16 stron Rok III Warszawa, 16 — 31 marzec 1949 r. Nr 6 (47) Cena zł 20



WOLNI LUDZIE

Na str. 10-tej
Podajemy nazwiska
52 obywateli polskich zamordowanych w ob. konc. Farge

Centralny organ Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych

ODEZWA
Międzynarodowego Komitetu Łączności
Intelektualistów w obronie pokoju

Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów w obronie pokoju, który obradował w Paryżu, wydał odezwę do wszystkich organizacji demokratycznych i wszystkich zwolenników pokoju.

Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów w obronie pokoju, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet i niżej podpisani intelektualiści, działacze na polu kultury, nauki i sztuki oraz działacze społeczni — głosi odezwa — zwracają uwagę na fakt, że z każdym dniem wzrasta niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi międzynarodowemu.

W szeregu krajów prasa, radio i liczni działacze polityczni sieją otwarcie wrogość i nienawiść do innych krajów oraz prowadzą propagandę na rzecz nowej wojny. Zamiast ograniczyć stan liczebny armii i zbrojenia, czego można było oczekiwać po zakończeniu wojny światowej, prowadzi się niepohamowany wyścig zbrojeń, tworzy bloki wojenne, stanowiące niebezpieczeństwo dla pokojowego współistnienia narodów. W różnych krańcach świata nadal płoną ogniska wojny, wzniecone przede wszystkim ingerencją państw obcych i bezpośrednią akcją ich sił zbrojnych.

Narody świata nie chcą wojny, nie chcą nowych krwawych ofiar i okrutnych zniszczeń. Obowiązkiem wszystkich szczerych działaczy nauki, kultury, sztuki, literatury, obowiązkiem wszystkich organizacji demokratycznych jest energiczne i jednomyślne wystąpienie w obronie pokoju pomiędzy narodami.

Zaniepokojeni działalnością wrogów pokoju, zwracamy się do wszystkich organizacji demokratycznych i działaczy postępowych wszystkich krajów — do związków zawodowych, organizacji kobiet i młodzieży i ich międzynarodowych zjednoczeń, do organizacji chłopskich, spółdzielczych i religijnych wszystkich krajów, do organizacji intelektualistów, uczonych, pisarzy, dziennikarzy, działaczy sztuki, demokratycznych posłów, występujących w obronie pokoju — z apelem o zwołanie w kwietniu bieżącego roku światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, który by postawił sobie za cel zjednoczenie wszystkich aktywnych sił narodów we wszystkich krajach dla obrony pokoju.

Wzywamy wszystkie wymienione organizacje i wszystkich postępowych działaczy, aby przyłączyli się do naszego apelu o zwołanie Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju za pośrednictwem prasy lub listownie.

Wyrażamy głęboką nadzieję i przekonanie, że wszyscy działacze demokratyczni i organizacje poprą nasz apel i wezmą czynny udział w pracach Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Podpisy:

Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów w obronie pokoju, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet; Aragon, ks. Jean Boulier, Eliane Brault, Jean Cassou, Aimé Cesairé, Raymond Cogniat, Pierre Cot, Aimé Cotton, Eugenie Cotton, Gabrielle Duchêne, Paul Eluard, Justin Godard, Yves Farge, Frédéric Joliot-Curie, Irene Joliot-Curie, Françoise Leclerc, Louis Martin-Chauffier, Pablo Picasso, Marcel Prenant, Paul Rivet, pani Romain Rolland, Armand Salacrou, Elsa Triolet, Vercors, J. Crowther, Mary Pritt, D. N. Pritt, Nora Wooster, J. B. S. Haldane, D. Bernal, Ada Alessandrini, Massimo Bontempelli, Renato Guttuso, Guido Miglioli, Isa Miranda, Pietro Nenni, Camilla Ravera, Maria Maddalena Rossi, Giuseppe de Santis, Emilio Sereni, Elio Vittorini, Howard Fast, Ada Jackson, Albert Kahn, Jenny Weltfish, Ella Winter, M. Szołochow, A. Fadiejew, P. Fiedosiejew, N. Popowa, S. Wawiłow, Wanda Wasilewska, Annette Olsen, Martin Andersen Nexö, Mjmi Sverdrup Lunden, Andrea Andreen, Jerzy Borejsza, Jan Dembowski, Leon Kruczkowski, Eugenia Pragierowa, Jan Drda, Aneska Hodinova-Spurna, Jan Mukarzowsky, Bernhard Kellerman, Heinrich Mann, Otto Nuschke, Anna Seghers, Sean O'Casey, Jose Giral, Elisa Uris, Mulk Raj Anand, Pablo Neruda, Jorge Amado, Tsai-Czang.

Przed Kongresem Pokoju
Uchwała Zarządu Głównego PZbWP

W związku z odezwą Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów i Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w obronie pokoju, Zarząd Główny Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w imieniu setek tysięcy byłych więźniów — ofiar zrzeszonych w Związku, powziął w dniu 9. 3. 49 r. następującą uchwałę:

„Obserwujemy z niepokojem wzrastający wciąż wyścig zbrojeń, tworzenie bloków wojennych i jawne podżeganie do nowej wojny.

My byli więźniowie polityczni hitlerowskich obozów koncentracyjnych nigdy nie zapomnimy tortur i cierpień jakie odczuliśmy osobiście i jakich byliśmy świadkami. Oswobodzeni z hitlerowskiego piekła, przysięgliśmy wszyscy walkę z wszelkimi przejawami faszyzmu i od chwili wyzwolenia walka ta stała się treścią naszego istnienia, naczelnym zadaniem naszego życia. Walkę tę traktujemy jednocześnie jako spełnienie zobowiązań wobec milionów naszych towarzyszy, zamordowanych przez faszystów.

To też dziś w odpowiedzi na słuszny apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów solidaryzujemy się ze wszystkimi miłującymi pokój narodami i przyłączamy się do inicjatywy zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Pragniemy ze wszystkich sił wziąć udział w pracach Kongresu i zamanifestować naszą niezłomną wolę utrwalenia i umocnienia wolności narodu i mas ludowych, które wywalczyliśmy w wyniku ostatniej wojny.

Z ufnością widzimy jak z każdym dniem wzrastają siły obozu postępu w całym świecie ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich na czele i nie wątpimy, że Kongres Pokoju stanie się niezniszczalną opoką, o którą rozbijają się zakusy podżegaczy wojennych".

Zarząd Główny
Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych.

Walkę o pokój wygramy

Imperialiści prowadzą bez przerwy swe zbrodnicze intrygi. Organizują „pakty", „bloki„ i inne instytucje polityczne, których celem jest podtrzymanie na świecie niepokoju i histerii wojennej, szczucie jednych narodów na drugie i... zarabianie przytym na rozszerzonym programie zbrojeń.

Przestano się już krępować wszelkimi, zewnętrznymi nawet formami przyzwoitości. Z obozów izolacyjnych byli SS-mani jadą „na wycieczki" do USA. Głośno się już wymienia kandydata na przyszłe stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych przy ludobójczym rządzie Franco, wiceprezesa trustu Coca-cola i jednego z filarów watykańskiej agentury w Ameryce — Farleya.

Imperialiści nie krępują się ani względami uczciwości i etyki, ani tym bardziej takimi „przesądami" jak elementarne dane geograficzne. Pakty organizowane przez anglosasów nazywa się „paktami regionalnymi", które są dozwolone przez ONZ. Interpretuje się przy tym pojęcie regionalności b. szeroko. „Regionem" mają być... oba wybrzeża Atlantyku. Mało tego. Do „paktu Atlantyckiego" usiłowano wciągnąć... Turcję. A do paktu Śródziemnomorskiego... Pakistan.

Należałoby tylko zapytać macherów politycznych w Wall-street. Kiedy Czang-Kai-Szek wstąpi do Ligi Arabskiej.

Wszystkie te machinacje spotykają się jednak ze zdecydowanym odporem najszerszych mas ludowych. We wszystkich krajach świata wybuchają spontaniczne manifestacje przeciwko planom agresji. We wszystkich krajach świata stają partie komunistyczne i robotnicze, partie prawdziwie demokratyczne na czele ruchu mas. Demaskują knowania imperialistów. Piętnują podżegaczy. Ostrzegają przed klęską wojny i wskazują właściwą drogę rozwiązania stale wzrastających w krajach kapitalistycznych trudności gospodarczych.

Nic więc dziwnego, że właśnie przeciwko tym partiom kieruje się cała wściekłość reakcji.

Im silniejszy staje się ruch robotniczy, im szersze masy przekonują się o kłamliwości haseł zdradzieckich przywódców socjal - demokratycznych, stanowiących dziś wraz z Watykanem główną podporę reakcji, tym brudniejszych metod używa reakcja w walce z partiami robotniczymi. Metody te zmieniają się zależnie od stopnia uświadomienia mas robotniczych danego kraju, ale zawsze mają na celu oderwanie tych mas od przodującego ruchu robotniczego. Nic też dziwnego, że najczęstszym „argumentem" reakcji są próby przedstawienia partii komunistycznych jako „obcych agentur", jako „piątej kolumny" na służbie „obcego mocarstwa".

Któż ciska to oskarżenie?

Politycy, którzy pozwolili na powstanie pod Paryżem obcego sztabu wojskowego. Politycy, którzy oddali Amerykanom wszelkie dobra płynące z belgijskiego Kongo. „Działacze", którzy pozwolili obcym czynnikom kontrolować brytyjski eksport i import, będący podstawą bytu Anglii. Politycy, którzy świadomie zahamowali rozwój przemysłu włoskiego, powodując w tym kraju rozwój największego na świecie bezrobocia. Ludzie, którzy oddali bankierom amerykańskim pełną kontrolę nad całością życia gospodarczego, politycznego i społecznego wszystkich krajów marshallowskich i gotowi są podpisać pakty zobowiązujące te kraje do prowadzenia wojny w obronie amerykańskich interesów, bez żadnych nawet gwarancji pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych.

Zdrajcy swoich krajów i ruchu robotniczego, którzy jak Attlee, Bevin, Blum, Moch, Spaak, Saragat spośród „socjalistów" i Bidault, Schumann, Gasperi spośród „katolików" codzień wydają swoje państwa na łup obcego kapitału i sprzymierzają się z obcym imperializmem przeciwko własnym ludom. (d. c. na str. 2)

WALKĘ O POKÓJ WYGRAMY

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Trzeba przyznać, że skład grupy oskarżycielskiej jest conajmniej równie „dobrze" dobrany, jak ława przysięgłych w procesie 12 przywódców komunistów amerykańskich. Tu i tam rolę sędziów i oskarżycieli wzięli na siebie ci ludzie — których przestępstwa piętnują oskarżani przez nich działacze. Tego rodzaju odwrócenie zasad sprawiedliwości jest zresztą charakterystyczne dla wszelkich stosunków prawnych państw kapitalistycznych, w których sądownictwo jest też tylko jednym z narzędzi panowania burżuazji i ucisku klasowego.

Jednym z najważniejszych ośrodków życia politycznego krajów kapitalistycznych jest w dzisiejszych czasach Francja. Nic też dziwnego, że właśnie we Francji postanowiła reakcja zorganizować wielką prowokację, która miała „ostatecznie skompromitować" partię komunistyczną. Półoficjalny „Monde" pisał: „Nic nie zmusi sekretarza generalnego partii komunistycznej do odpowiedzi na pytanie „co zrobicie jeżeli Armia Czerwona zajmie Paryż"?

Reakcja sądziła, że uda jej się „skompromitować" partię komunistyczną. Stało się wprost przeciwnie.

Dając wyraz najgłębszym przekonaniom szerokich mas ludowych sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej podjął rękawicę i na posiedzeniu Komitetu Centralnego Partii złożył oświadczenie w którym stwierdził m. in.:

„Związek Radziecki nigdy nie znajdował się i nie może się znaleźć w pozycji napastnika.

Stanowisko nasze opiera się na faktach, a nie na przypuszczeniach. Obecne fakty są następujące: czynna współpraca rządu francuskiego z agresywną polityką imperialistów anglosaskich, obecność zagranicznego sztabu generalnego w Fontainebleau, przekształcenie naszego kraju i francuskich terytoriów zamorskich w bazy agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Wobec postawionego nam pytania oświadczamy wyraźnie co następuje: „Gdyby wspólne wysiłki wszystkich Francuzów dbałych o wolność i pokój nie wystarczyły do tego by wprowadzić nasz kraj spowrotem do obozu demokracji i pokoju, gdyby w konsekwencji naród nasz został wciągnięty wbrew swojej woli do wojny antyradzieckiej i gdyby w tych warunkach armia radziecka broniąc sprawy narodów, sprawy socjalizmu — zmuszona była przepędzić agresorów aż do naszej ziemi — to czy pracujący lud francuski mógłby się inaczej zachować w stosunku do Armii Radzieckiej niż pracujące ludy Polski, Rumunii, Czechosłowacji i innych krajów?"

Oświadczenie Thoreza powtórzone następnie na forum parlamentu wywołało falę olbrzymiego entuzjazmu w masach Francji i falę wściekłości wśród agentów reakcji.

Podżegacze wojenni zrozumieli, że lud francuski zdecydowany jest walczyć o pokój, że lud ten rozumie, iż jedynym rzecznikiem jego interesów i jedynym prawdziwym przedstawicielem jego dążeń jest partia komunistyczna, lud ten widzi w Związku Radzieckim ostoję pokoju i praw demokratycznych, wielkie mocarstwo będące podporą wolności i postępu na świecie.

Nigdy może tak jaskrawo jak po wystąpieniu Thoreza nie przejawiała się słuszność twierdzenia, że front walki o pokój nie pokrywa się z żadnymi granicami geograficznymi, ale przebiega wszędzie między siłami postępu, a siłami reakcji.

Wystąpienie Thoreza nie pozostało odosobnione. Dwa dni po przemówieniu Thoreza w parlamencie przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej Togliatti odpowiadając na pytanie dotyczące przegnania agresorów aż na ziemię Włoch stwierdził:

„Co się tyczy hipotezy, że Armia Radziecka przegnałaby wrogów aż na nasze terytorium, wierzę, że w tym wypadku naród włoski, który potępia wszelką agresję miałby oczywiście obowiązek pomóc w najbardziej wydatny sposób Armii Radzieckiej, żeby dać agresorowi nauczkę na jaką sobie zasłużył".

Tegoż dnia Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec w imieniu wszystkich niemieckich sił postępowych stwierdziła:

„Oświadczenie Thoreza powinno być przyjęte z głębokim uznaniem, przez wszystkich Niemców zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie".

Następnego dnia Brytyjska Partia Komunistyczna deklarowała swą solidarność w walce z agresją i zapowiadała czynne przeciwstawienie się przeciwko ewentualnej napaści na ZSRR.

Fala protestów i deklaracji antyimperialistycznych obiegła cały świat. W Danii, Norwegii, Szwecji, Austrii, w Meksyku, Marokku, Australii i Luksemburgu, w Belgii, Argentynie, Kanadzie, Izraelu, Holandii, w Szwajcarii i w Japonii kierownictwa partii komunistycznych, wybitni przywódcy robotniczy, pisma postępowe i ludność zgromadzona na masowych demonstracjach deklarowały po kolei swą zdecydowaną wolę przeciwstawienia się knowaniom podżegaczy wojennych. Do deklaracji tych przyłączył się również przywódca lewicowych socjalistów włoskich — Nenni.

„NIGDY WOJNY Z ZSRR" — hasło to obiegło świat cały. Podchwyciły je masy robotnicze Europy i Ameryki, podchwyciły je uciemiężone ludy kolonialne. Imperialiści przekonali się nagle na jak kruchych podstawach budują oni swe plany rozpętania wszechświatowej rzezi. Bezsilna wściekłość ogarnęła płatnych pismaków reakcyjnej prasy.

Ale wściekłość ta przejawiła się wyłącznie pod postacią błota wylewanego przez imperialistyczną propagandę na głowy działaczy robotniczych. Żaden rząd reakcyjny nie ośmielił się wyciągnąć z deklaracji pokojowych „doraźnych wniosków". Nawet reakcyjna większość w parlamencie francuskim nie odważyła się uchwalić gaullistowskiego wniosku o pociągnięcie Thoreza do odpowiedzialności „za zdradę stanu".

Ruch w obronie pokoju objął nawet główną fortecę imperialistów — Stany Zjednoczone.

Sądzeni obecnie za swe przekonania (bo nawet amerykańscy sędziowie nie zarzucają im żadnych czynów „przestępczych") przywódcy Komunistycznej partii USA wystosowali do prezydenta Trumana pismo, w którym czytamy m. in.:

„Partia Komunistyczna, pomimo wzmagających się coraz bardziej szykan ze strony amerykańskich kół reakcyjnych będzie prowadziła nadal niezłomną walkę o pokój. My, komuniści, nie bacząc na groźbę prześladowania będziemy kontynuować walkę o pokój. Będziemy dążyli do tego aby nasza ojczyzna zamiast paktu atlantyckiego podpisała pakt przyjaźni i pokoju z naszym wielkim sojusznikiem z czasów wojny — Zw. Radzieckim".

Walka o pokój weszła w nową fazę. Ludy całego świata wystąpiły do otwartej bezpośredniej akcji. Prawicowi socjaliści i działacze „Katoliccy" przekonali się, że krętactwa ich nie zdołają już otumanić świadomych swych celów mas ludowych. Walka o pokój, o ten największy skarb spokojnie pracujących ludzi stała się czynnikiem jednoczącym masy ludowe całego świata.

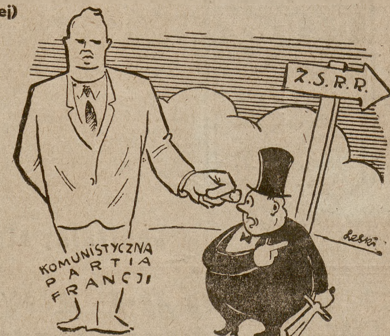
Obok tych mas występują do walki najświatlejsze jednostki na całym świecie. Coraz liczniejsi intelektualiści przekonują się, że miejsce ich jest u boku mas ludowych, że najświętszym ich obowiązkiem jest walka o pokój, że plany imperialistów godzą nie tylko w byt mas robotniczych, ale i w samo istnienie kultury ludzkiej, w możliwość pracy naukowej i twórczości.

Zapoczątkowany na Kongresie Wrocławskim ruch intelektualistów w obronie pokoju zatacza coraz szersze kręgi. Zarówno jednostki jak i całe organizacje zgłaszają do niego akces. 25 marca rozpoczyna się w Nowym Yorku Kongres intelektualistów amerykańskich, z licznymi zaproszonymi delegacjami zagranicznymi. 29 marca odbędzie się Kongres intelektualistów rumuńskich w Bukareszcie. Wreszcie w końcu kwietnia odbędzie się w Paryżu drugi Kongres światowy.

Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów w obronie pokoju ogłosił niedawno odezwę, którą zamieszczamy na str. 1-ej.

Wszystkie żywe, postępowe siły świata podjęły u boku klasy robotniczej i mas ludowych walkę o pokój i postęp. W walce tej muszą zwyciężyć.

(Jur)



Thorez oświadczył, że lud pracujący Francji, nigdy nie będzie walczył przeciw Z.S.R.R.

Nieludzka miłość bliźniego

W obozie reakcji istnieje wiele nieporozumień „rodzinnych". Nie należy się przeto zbytnio dziwić, jeżeli ten czy inny „działacz" zostanie w kraju faszystowskim więźniem politycznym nie żywiąc bynajmniej przekonań postępowych. Tak właśnie stało się z pastorem niemieckim Niemoellerem, który cieszy się wśród anglosasów opinią (zresztą słuszną) długoletniego więźnia hitlerowskiego.

Pastor Niemoeller i jego zachodni protektorzy chcieli jednak uzupełnić tą opinię przydomkiem bojowego antyfaszysty. W czasach, gdy klecono jeszcze wszelkiego rodzaju „trzecie siły" dobrze było mieć męczennika z hitlerowskich obozów, który jednocześnie ostrzegał przed „zarazą" komunistyczną. Pastor Niemoeller wygłosił po oswobodzeniu go kilka kazań, w których gromił nieboszczyka Hitlera i wychwalał jego anglosaskich „pogromców". Ba, udało mu się nawet na pewien czas wkręcić do niemieckiego związku b. więźniów politycznych VVN — Związku Prześladowanych przez Hitlera.

Coś musiało być jednak nie w porządku ze sprawowaniem się „antyfaszystowskiego" pastora, skoro związek więźniów wykluczył go po krótkim czasie ze swych szeregów. Niezrażony tym pastor kontynuował jednak swą działalność „ofiary faszyzmu", coraz rzadziej zresztą wspominając źle o Hitlerze, a coraz częściej chwaląc jego wspólników z trustów niemieckich i ich sprzymierzeńców zamorskich.

Jest to zresztą sprawa zrozumiała. Miłość bliźniego kazała prawdopodobnie duchownemu zapomnieć doznanych krzywd, a pokora — ocenić doznane dobrodziejstwa.

I oto pastor Niemoeller, poza „służbą bożą" i proamerykańskimi kazaniami znalazł sobie jeszcze jedno zajęcie. Był on w strefie amerykańskiej niejako „zawodowym świadkiem" w sprawach byłych hitlerowców i SS-manów. Słusznie. Któż, jak nie długoletni więzień obozów hitlerowskich miał znać najlepiej wszelkie szczegóły ich chlubnej działalności. Świadkowie - antyfaszyści mogli być zbyt surowi i zbyt pamiętliwi.

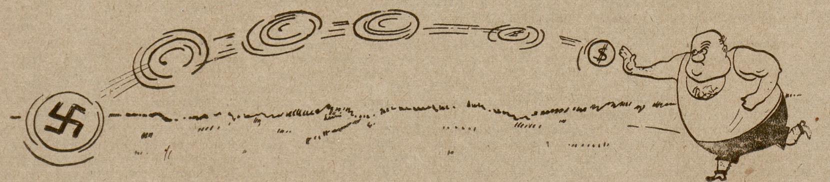
I oto pastor Niemoeller świadczył w procesie ppkł. SS, niejakiego Gersteina, który miał za sobą pracowite lata spędzone na stanowisku szefa wydziału gazów trujących w Oświęcimiu.

Pastor Niemoeller zeznawał oczywiście zgodnie ze swym sumieniem. Zgodnie z cechującą duchownych miłością bliźniego. Pastor Niemoeller zeznawał pod przysięgą, zeznawał prawdę, całą prawdę i tylko prawdę... I oto co zeznał świadek Niemoeller, sługa boży, działacz antyfaszystowski" i długoletni więzień obozów koncentracyjnych.

Według Niemoellera Gerstein był... idealistą i „pracę" swą wykonywał z pobudek „idealistycznych".

Oto przykład dobrze pojętej miłości bliźniego. Przykład, który, przyznajmy to, przekracza zdolności pojmowanej naszej słabej, ułomnej, świeckiej, ludzkiej natury. Bo też jest to NIELUDZKA miłość bliźniego...

(J)



Miljon sztuk trzody chlewnej

napewno wystarczy

Dlaczego od godz. 5 rano „ogonek" przed sklepem rzeźnika? Dlaczego mnożą się niesamowite pogłoski? Dlaczego kupowanie mięsa, tłuszczów i wędlin na zapas? Dawniej kupowało się wędliny na deka, teraz — jeśli tylko można — na kilogramy.

Odpowiedź jasna: zwiększony popyt, spowodowany stałym przyrostem ludności, zwłaszcza w przemyśle i miastach. Poprawa sytuacji materialnej klasy robotniczej. Zahamowanie przyrostu pogłowia nierogacizny w latach 1947/48, spowodowane złymi zbiorami. Dla ilustracji, w jaki sposób nieurodzaj ten odbił się na przyroście trzody chlewnej, przytaczamy, że o ile przyrost ten w r. 1945/46 wynosił 51,6 proc. w r. 1946/47 — 78 proc., to w r. 1947/48 zaledwie 8 proc.!

Zaopatrzenie jednak w mięso i tłuszcze w stosunku do r. 1945 nie uległo pogorszeniu. **Wówczas mięsa i tłuszczu nie było więcej niż obecnie, lecz siła nabywcza mas pracujących była mniejsza.**

Mając na względzie podniesienie stopy życiowej ludności pracującej, rząd przystąpił do wielkiej akcji, mającej na celu rozwój hodowli bydła i nierogacizny, przeznaczając na ten cel w r. 1949 ponad 6 miliardów.

Akcja ta obejmuje: a) zabezpieczenie odpowiednich ilości pasz, b) stałe ceny, które będą utrzymane bez względu na podaż, c) organizację spędu materiału rzeźnego z wykluczeniem zbędnego pośrednictwa, d) premie w postaci obniżki podatku gruntowego, sięgające w niektórych wypadkach 50 i więcej procent, e) premie za terminowe dostawy zakontraktowanej nierogacizny, f) zwiększenie pogłowia, g) opiekę weterynaryjną itd.

Jak wiadomo, rząd zamierza zakontraktować 1 milion szt. trzody chlewnej. Powinno to w zupełności wystarczyć na zaopatrzenie w mięso ludności miejskiej. Tu dodać trzeba, że w r. 1947 na jednego mieszkańca Warszawy wypadało 31 kg wieprzowiny, w r. 1948—35 kg.

Nie bez znaczenia jest tu zwalczanie potajemnego uboju i handlu oraz związanego z tym magazynowania w celach spekulacyjnych wielkich ilości mięsa, ukrywanie tłuszczów, by następnie sprzedać je po wygórowanej cenie na wyrób prywatnego mydła itd. Przy skupie nierogacizny handlarze uciekają się do najrozmaitszych podstępów, transportują tusze mięsne w najbardziej niehigienczny sposób, jak np. w pustych zbiornikach po smarach czy benzynie, lub furze gnoju. Byleby handel szedł. Handlarz złego mięsa jeść nie będzie. On je sprzeda.

Jakich sztuczek używają handlarze, by skłonić chłopa do sprzedaży im nierogacizny?

— Nie bierzta, gospodarzu, tych tysiączków! Nie słyszeliśta, że ma być wymiana? Za dziesięć dadzą wam jednego. O, takie nowiusieńkie, jak ja mam!

I pokazuje nowiutkie banknoty nowej emisji, które zdążył już wymienić w banku. Chłop — nie jedzie do Spółdzielni i świnię sprzedaje spekulantowi za nowe, „lepsze" banknoty.

Opowiadał mi kierownik Spółdzielni Spożywców Zw. Samopomocy Chłopskiej w Kołbieli, że zdarzało się dawniej, iż jego pracownik nie mógł kupić na wsi ani jednej sztuki, ale jeżeli poszedł z handlarzem, np. z Karczewia, nie wrócił nigdy z pustymi rękoma.

Straszenie ludzi, że od sprzedanej świni będzie się płaciło wielki podatek, jest śmieszne, bo — wręcz przeciwnie — rząd za dostawę nierogacizny zmniejsza wydatnie podatek gruntowy. Kawały z wymianą pieniędzy są również przestarzałe i tylko człowiek strachliwy i nierozsądny może się na nie złapać. Ale na głupocie ludzkiej żerują tacy właśnie handlarze, nabijając sobie kabzę i dezorganizując rynek mięsny. Pogłoski o tym, iż przyczyną braku mięsa i tłuszczów jest eksport zagranicę, również nie odpowiadają prawdzie. Ze strony miarodajnej z całym naciskiem stwierdzono, że eksport ten nie przekracza 5 proc. całej produkcji mięsnej.

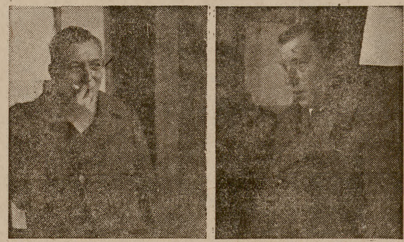
Już dotychczasowe skutki wszystkich zarządzeń poprawiły sytuację na rynku mięsnym i mamy uzasadnioną nadzieję, że poprawa ta będzie coraz wydatniejsza. Wraz z nią będą stopniowo niknąć kolejki przed sklepami rzeźniczymi, aż znikną tak, jak z życia naszego będą wyeliminowane zbędne ogniwa spekulanckiego pośrednictwa, które zastąpi spółdzielczość.

(j. g.)

Członkowie delegacji chłopskiej, która zwiedziła ośrodki rolnicze w Z. S. R. R.



Marianna Wolos i Józef Sujka ze wsi Wilkowice



Stanisław Wieczorek prezes Zw. Samopomocy Chł. w Skierniewicach i Regina Uścilowska — wójt gm. Darłowo

Chłopi polscy o kraju socjalizmu

Fotografia skończona. Łapię w przejściu Antoniego Sujkę, członka delegacji chłopskiej, która w ub. czwartek powróciła z wycieczki na Ukrainę Radziecką i pytam, co w czasie jego pobytu na Ukrainie wywarło na nim najsilniejsze wrażenie?

Sujka jest gospodarzem 5-hektarowym ze wsi Wilkowice w pow. Rawa Mazowiecka. Zastanawia się chwilę, potem odpowiada:

— To, że nie ma tam różnicy między człowiekiem najcięższej nawet pracy a ludźmi wysoko postawionymi. Najzupełniejsza równość. Również to, że chłopi tamtejsi doskonale są zorientowani w sprawach ogólnych. W sprawach polityki i sprawach teatru, w sprawach gospodarczych i sprawach własnego kołchozu. I co mi się jeszcze tam podoba, że tam nie tłoczy się w jednej chałupie po parę rodzin. Jeżeli młodzi się pobierają — kołchoz buduje dla nich własny domek.

Regina Uścilowska włosy ma zaczesane w koronę i jest postawną, młodą kobietą. Kiedy jeden z mówców, również członek delegacji, przytaczał mylne dane o zbiorach płodów rolnych w ukraińskich kołchozach, półgłosem niecierpliwie poprawiała te cyfry. Inni uczestnicy często zaglądali do swoich notatek, gdzie wpisywali nazwy i cyfrowe dane ze zwiedzających kołchozów i fabryk. Niewątpliwie będą chcieli swymi spostrzeżeniami podzielić się z ludźmi swojej wioski.

Regina Uścilowska jest wójtem gminy Darłowo. Najbardziej ją uderzyło całkowite równouprawnienie kobiet w ZSRR. Kobieta tam równie dobrze jest traktorzystką, jak i ministrem. A przede wszystkim jest takim samym człowiekiem, jak każdy mężczyzna i ma prawo do takiej samej płacy za wykonywaną pracę.

Kiedy uczestnik wycieczki, działacz Zw. Samopomocy Chłopskiej, Stanisław Wieczorek, gospodarz na 2 hektarach w gminie Kampinos, zapytał dójkę kołchozową, czy ma krowę, odparła, że nie: zdała ją do kołchozu. Bo na co jej własna krowa, kiedy za dzień pracy otrzymuje 12 litrów mleka.

Każdy z uczestników nawiązywał do tego, co go najbardziej uderzyło. Piotr Pacholczyk ze wsi Kuczyzna w pow. Rawa Mazowiecka, gospodaruje na 5 ha. Z pewnego rodzaju zdumieniem opowiada zebranym, jak to na zjeździe przodowników pracy w kołchozach Ukrainy jedna z kołchoznic czyniła wyrzuty ministrowi, że jej len się nie udał, choć był może na metr wysoki, bo motopompa nawaliła...

Widownia uważnie przysłuchiwała się wywodom delegatów i stawiała rozmaite pytania, na które oni w miarę swych sił odpowiadali. Pytano więc o hodowlę, o nowe maszyny rolnicze, o stan sportu w organizacjach młodzieżowych, o stanowisko kobiet w społeczeństwie radzieckim. Padło także nieśmiałe pytanie, czy ci z kołchozu mogą mieć na własny użytek bydło?

Zapytany o to Józef Kopeć z Wiązemina Polskiego, pow. gostyniński, potwierdził skwapliwie: oczywiście, że mogą i mają nieraz po parę krów, mają nierogaciznę i drób, mają ogródki przy domach... Zniszczone przez okupanta wsie ukraińskie odbudowują się szybko i on wierzy, że wszystkie zamierzenia kołchoźników będą urzeczywistnione. Bo działają społem, bo za nimi stoi całe państwo...

(Jan)

Plan gospodarczy 1949 r. w cyfrach

Wartość produkcji przemysłu państwowego na rok bież. przewidziana jest na 12 miliardów i 958 milionów zł przedwojennych i w stosunku do r. ubiegłego wykazuje wzrost o 26 proc.

Uruchomione będą nowe zakłady produkcyjne, jak elektrownie, koksownie, zakłady przemysłu chemicznego, fabryka superfosfatu, łożysk kulkowych, samochodów ciężarowych w produkcji seryjnej, fabryka wielkich maszyn elektrycznych, fabryki konfekcyjne, celulozy i papieru, piece martenowskie w hutach itp.

Podjęta będzie produkcja w wielu nowych działach, jak saletry wapniowej, chemikalii, wyrobów farmaceutycznych, obrabiarek nowych typów, maszyn rolniczych, silników spalinowych, lamp radiowych itd.

Podstawą niejako naszego planu 6-letniego jest **umowa z ZSRR o kredytowych dostawach inwestycyjnych w na sumę 450 milionów dolarów.** Dostawy te trwać będą lat 5 i spłacane będą po ich dokonaniu towarami polskimi.

Nie moglibyśmy np. bez pomocy ZSRR zwiększyć produkcji żelaza i stali przez wybudowanie **nowej, wielkiej huty.** Na pomoc w tym względzie ze strony Stanów Zjedn. nie możemy liczyć, ponieważ mimo opłacenia z góry naszych zamówień, USA odmówiły zezwolenia na ich wywóz. Ale pomoc ZSRR idzie jeszcze w tym kierunku, że przemysłowi naszemu udzielana jest także pomoc techniczna w postaci licencji (upoważnienia na korzystanie z wynalazków radzieckich) i wymiany doświadczeń technicznych.

Według planu na r. 1949 wydobycie węgla ma wzrosnąć **do 74 milionów ton** (w r. ub. 70,2 mil. ton). W przemyśle metalowym szczególnie uwydatni się wzrost produkcji obrabiarek do metali, bardziej nowoczesnych, aniżeli dotychczas wyrabiane. W dziale produkcji taboru i sprzętu kolejowego otrzymamy nowe parowozy pośpieszne, wagony sypialne, specjalne i in.

Będziemy produkować do 2 tys. **sztuk traktorów „Ursus 45".** Podejmiemy produkcję seryjną 3,5-tonowych samochodów ciężarowych „Star 20". Produkcja **żarówek** wyniesie 22,4 miliona szt. i pokryje zapotrzebowanie kraju. Radioaparatów wyprodukujemy **87.500 sztuk.**

Cementu wyprodukujemy 1 milion 950 tys. ton. Wzrośnie produkcja przemysłu chemicznego, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu farmaceutycznego i nawozów fosforowych.

Wyprodukujemy 46 milionów 400 tys. metrów tkanin wełnianych, a więc blisko 2 m na głowę każdego mieszkańca. **Tkanin bawełnianych — blisko 371 tys. metrów.** 82 procent produkowanego obuwia będzie ze skóry. **Cukru wyprodukujemy 620 tys. ton.** Szybko wzrastać będzie produkcja innych artykułów spożywczych.

Tyle przemysł. **Zasiewy wiosenne wyniosą 8 milionów 850 tys. ha,** z czego pod zboża 3.745 tys. ha, pod rośliny okopowe 2.950 tys. ha, rośliny strączkowe i pastewne — 1.830 tys. ha itd. Zlikwiduje się 725 tys. ha odłogów. Ilość dysponowanych **nawozów sztucznych** szacowana jest na **blisko 637 tys. ton.**

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że plany te są najzupełniej realne i że jakość produkcji nie tylko nie ulegnie pogorszeniu, lecz jeszcze się poprawi. Trzeba tylko, aby tym zamierzeniom towarzyszył odpowiedni wysiłek. Ten zaś nie zawiedzie. (m)



NASZE SPRAWY W ŚWIECIE

O. N. Z.

Na skutek decyzji powziętej przez naczelne władze FIAPP, sekretariat generalny w Warszawie zwrócił się do ONZ o przyjęcie Federacji w charakterze — członka z głosem doradczym do Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ.

W odpowiedzi sekretarz gen. FIAPP inż. Zygmunt Balicki otrzymał następujące pismo:

Drogi Panie!

List Pana otrzymałem, o czym uprzejmie donoszę.

Sprawa przyjęcia FIAPP do Rady Społeczno-Gospodarczej zostanie przedstawiona Komitetowi na najbliższym posiedzeniu.

Komitet przedłoży wniosek na ósmej sesji Rady Społeczno-Gosp., która zbierze się 7 lutego 1949 r.

O decyzji Rady zawiadomimy FIAPP niezwłocznie.

Lyman C. White

W czasie sesji Rady Społeczno-Gospodarczej delegat Związku Radzieckiego Morozow przedłożył prośbę FIAPP o przyjęcie Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych do Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ.

Wniosek jego został odrzucony.

Belgia

24 marca br. w rocznicę oswobodzenia obozu koncentracyjnego w Dachau, Belgijski Związek b. Więźniów organizuje kongres.

Związek belgijski zaprasza delegacje Związków b. Więźniów Politycznych wszystkich krajów do wzięcia udziału w kongresie.

Austria

W Graz odbyła się konferencja austriackiego Związku b. Więźniów Politycznych. Omawiane były sprawy wewnętrzne Związku oraz obecna sytuacja w Austrii.

B. Więźniowie podkreślili niebezpieczeństwo prób odrodzenia faszyzmu.

Związek austriacki postanowił nawiązać ścisłą współpracę z wszystkimi organizacjimi zwalczającymi pozostałości faszyzmu.

Została uchwalona rezolucja wypowiadająca się za zachowaniem trwałego pokoju i stwierdzająca, że Austria pozostanie oddzielnym państwem.

Max Reimann zwolniony

Antyfaszyści niemieccy w obronie działacza demokratycznego

Angielski Sąd Wojskowy w okupowanych Niemczech skazał na 3 miesiące więzienia b. niemieckiego więźnia politycznego — antyfaszystę — Maxa Reimanna.

Związek niemieckich b. więźniów politycznych napiętnował publicznie ten niesłychany fakt skazania na więzienie znanego w Niemczech demokraty, wytrwałego i nieustraszonego bojownika antyfaszystowskiego, za jego wystąpienie.

Związek b. więźniów politycznych w Niemczech wystosował deklarację do b. więźniów politycznych — antyfaszystów — całego świata i do Narodu niemieckiego, wyrażając w niej swoje stanowisko w tej sprawie, oraz wystosował pismo do komendanta angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, domagając się natychmiastowego uwolnienia Maxa Reimanna.

Wystąpienia te, będące wyrazem woli, wszystkich b, więźniów politycznych — antyfaszystów, odniosło skutek — MAX REIMANN ZOSTAŁ ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA.

DEKLARACJA BIURA CENTRALNEGO V.V.N.

Antyfaszyści niemieccy są głęboko dotknięci i oburzeni faktem skazania Maxa Reimanna na 3 miesiące więzienia przez brytyjski Sąd Wojskowy.

Max Reimann znajduje się wśród nielicznej grupy delegatów niemieckich, którzy uniknęli śmierci od terroru faszystowskiego.

Ścigany i więziony przez długie lata za niezależną obronę praw narodu niemieckiego do życia, Max Reimann, jeden z przywódców walki z faszyzmem, którego imię jest dla naszych kolegów cudzoziemców, wyrazem człowieka prawego i bezinteresownego, został ponownie osadzony w więzieniu za wystąpienie, przeciwko Statutowi Ruhry i określenie mianem quislingowców, a więc zdrajców, Niemców, którzy statut ten popierali.

Oświadczenia i nie budząca wątpliwości postawa partii i organizacji demokratycznych, wykazują, że miliony Niemców są po stronie Maxa Reimanna, który wyraża słowami to co odczuwają dzisiaj wszyscy uczciwi Niemcy, pragnący jedności narodowej Niemiec oraz szczęśliwej, spokojnej przyszłości.

W imieniu antyfaszystów niemieckich, antyfaszystów wszystkich krajów, żądamy natychmiastowego uwolnienia naszego towarzysza Maxa Reimanna. Walka o uwolnienie Maxa Reimanna to walka o naszą niezależność narodową, o Niemcy zjednoczone antyfaszystowskie i demokratyczne.

Biuro Centralne V.V.N.
radzieckiej strefy okupacyjnej
(—) Ottomaz Geschke
(—) Prof. dr Kastner

***

Berlin, 3 lutego 1949 r.

Do
Komendanta brytyjskiej
strefy okupacyjnej
Pana Generała Robertsona

Skazanie naszego towarzysza Maxa Reimanna przez brytyjski Sąd Wojskowy na trzy miesiące więzienia zmusza nas do publicznego zapytania Pana, czy aprobuje Pan to niezwykłe orzeczenie Sądu Wojskowego, znajdującego się pod Pana rozkazami.

Max Reimann jest wybitnym przedstawicielem niemieckiego oporu przeciwko faszyzmowi. Od 1933 do 1939 r. bez przerwy był członkiem ruchu podziemnego. Aresztowany w 1939 r., skazany został na 3 lata więzienia. Następnie przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sąchsenhausen. Pomimo choroby, przystąpił natychmiast do tajnej organizacji w obozie Sachsenhausen, gdzie był jednym z najdzielniejszych i najczynniejszych towarzyszy. Dziesiątki tysięcy towarzyszy, pochodzących z narodów radzieckich, polskiego, holenderskiego, belgijskiego i norweskiego, świadczą, o przykładowej bojowości Maxa Reimanna, który dobrowolnie podporządkował się dyscyplinie Międzynarodowego Komitetu obozu, składającego się ze znamienitych przedstawicieli wszystkich ujarzmionych narodów.

W imieniu Międzynarodowego Komitetu obozu, Max Reimann stworzył w 1944 r. organizację oporu i solidarności w obozie — filii — Berlin - Falkensee: więźniowie wszystkich narodów tam przebywających wchodzili w skład Komitetu.

Sądzimy, iż wiadomem jest Panu, Panie Generale, że w Niemczech istniał ruch oporu. Powołujemy się poniżej na słowa Pana Churchilla, który o tym ruchu oporu powiedział, że:

„...aczkolwiek stale słabnący ilościowo z uwagi na duże ofiary i deprymującą politykę międzynarodową, stanowił niemniej jedno z najbardziej szlachetnych i okazałych zjawisk, jakie miały miejsce w przebiegu historii wszystkich narodów. Ludzie ci nie otrzymując żadnej pomocy od własnego narodu ani od zagranicy, walczyli mężnie — powodowani do walki jedynie niepokojem ich sumienia. Nie mieliśmy możliwości przekonać się o ich istnieniu gdy żyli, gdyż zmuszeni byli działać w podziemiu. Lecz śmierć ich ujawniła ruch oporu. Zmarli nie będą mogli usprawiedliwić tego wszystkiego, co działo się w Niemczech, lecz ich działalność stanowi niezniszczalną podstawę do odbudowy".

Panie Generale, Pan nie mógłby wątpić, że Max Reimann należy do tej mniejszości narodu niemieckiego, która w interesie narodu niemieckiego walczyła wspólnie z narodami sprzymierzonymi o wolność i demokrację uwolnioną od zbrodniczych faszystów.

Max Reimann nie zaniechał walki do dzisiaj. Wyróżnia się on z tego powodu, jako niezmordowany przewodnik w obliczu zgubnego w obecnej chwili rozwoju sytuacji, która może doprowadzić do ponownej i strasznej klęski dla narodu niemieckiego.

Orzeczenie, wydane przez brytyjski Sąd Wojskowy stanowi pogwałcenie podstawowych praw Maxa Reimanna i każdego Niemca, wypowiadającego postępowe opinie w walce o uformowanie nowych Niemiec i w walce o pokój.

Jako przewodniczący Komitetu b. obozu w Sachsenhausen i przedstawiciele b. bojowników ruchu oporu przeciwko faszyzmowi, więźniów obozu w Sachsenhausen, jesteśmy upoważnieni i zobowiązani przez nałożone na nas zadanie, prosić Pana o niezwłoczne uwolnienie naszego towarzysza Maxa Reimanna w drodze kasacji wyroku.

W imieniu Komitetu b.
Więźniów Politycznych
obozu koncentracyjnego
w Sachsenhausen
(—) Hans Seigewasser
(—) Karl Schirdewan



Dając do rąk czytelnika zeznania byłych więźniów z różnych obozów koncentracyjnych i więzień niemieckich czuję się w obowiązku wyjaśnić w jaki sposób materiały te powstały i dlaczego — ja osoba prywatna— jestem w ich posiadaniu.

Zaraz po wyzwoleniu Buchenwaldu przez armię amerykańską powołano do życia samorząd b. więźniów oddzielny dla każdej grupy narodowej. Polacy obok Zarządu powołali również szereg komisji, a m. in. Komisję Badań Martyrologii Polaków w Niemczech. Przewodniczącym tej komisji został wybrany prof. Zygmunt Zaleski z Paryża. Ja zaś wszedłem w jej skład.

Ze względu na niebywałą ruchliwość wyzwolonego elementu b. więźniów praca Komisji była dość trudna. Nie do pomyślenia było stworzenie w tych warunkach jakiegoś stałego biura. Zbiór materiałów w formie krótkich, protokułowanych zeznań znajdować się musiał w rękach osób prowadzących pracę w komisji. Część zebranych w ten sposób materiałów pojechała wraz z prof. Zaleskim do Paryża. Ja natomiast wędrując po Niemczech w okresie od maja do sierpnia 1945 r. prowadziłem pracę, polegającą na zbieraniu materiałów dalej. W ten sposób w moich rękach znalazło się kilkanaście ciekawych zeznań o życiu w różnych obozach i więzieniach niemieckich.

Obecnie zawdzięczając Redakcji pisma „Wolni Ludzie", które podjęło moim zdaniem — wielce uzasadnioną akcję wydawniczą dokumentów, zbrodni niemieckich, czynię z posiadanych materiałów właściwy użytek.

OBÓZ DLA DZIECI POLSKICH NA TERENIE GETTA W ŁODZI

Wiśniewska Maria, zamieszkała w Poznaniu, urodzona dnia 17 lutego 1928 roku, aresztowana 7 grudnia 1943 roku — zeznaje:

„Po aresztowaniu moich rodziców ja wraz z młodszym bratem zostałam wysłana do „Polenjugendverwahrlager" w Łodzi. Przebyłam tam osiem miesięcy, po ukończeniu zaś —16-tu lat zostałam przeniesiona do obozu konc. w Ravensbruck, a potem do Bergen-Belsen.

„Polenjugendverwahrlager" był właściwie obozem koncentracyjnych dla młodocianych. Znajdował się na terenie getta. W obozie byli chłopcy i dziewczęta. Obóz dla chłopców był oddzielony od obozu dziewcząt murem. W murze tym jednak była brama nie zamykana. Chłopcy więc mogli z dziewczynkami spotykać się i rozmawiać. Groziła jednak surowa kara.

Chłopców w obozie było około tysiąca, dziewczynek ok. 250. Z tej liczby około stu dziewczynek było umieszczone na wsi pod Łodzią, gdzie pracowały w gospodarstwie rolnym. Zasadniczo dzieci umieszczane w obozie miały od 6-ciu do 16-tu lat. Było jednak kilkoro starszych, natomiast 17-ro było w moim wieku od 2-ch do 6-ciu lat. W obozie umieszczane były tylko dzieci polskie. Powodem skierowania dzieci do obozu było najczęściej aresztowanie lub rozstrzelanie ich rodziców, były jednak tam również dzieci skazane na pobyt w obozie za kradzież nielegalny handel, żebraninę i włóczęgostwo. Było też kilka dziewczynek skierowanych tu za złe prowadzenie się.

Wszystkie dzieci były zmuszone pracować. Zatrudniono ich w kuchni, w ogrodzie, w pralni, szwalni i przy ogólnych porządkach domowych. Ponadto chłopcy pletli koszyki słomiane, pantofle i pracowali w tapicerni. Nawet dzieci poniżej lat sześciu były zmuszane do pracy.

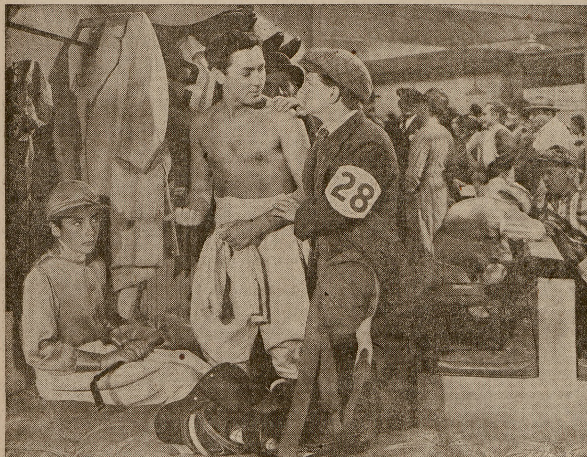
Kierownikiem chłopców był Niemiec, członek SS Hausz. Kierowniczką dziewczynek volksdeutschka Maria Beyer. Komendant główny obozu nazywał się Enders, (również członek SS). Prócz wymienionych były cztery dozorczynie u dziewcząt i sześciu dozorców u chłopców. Wszyscy dozorcy byli członkami SS.

Dzieci mieszkały w piętrowych domach murowanych. Każda „sztuba" gęsto zastawiona łóżkami mieściła 40 do 50 dzieci. Dziewczynki prócz izb sypialnych miały jedną jadalnię, w której stały trzy stoły. Krzeseł ani ław w jadalni nie było. Chłopcy jadali w sypialniach. Ponieważ obóz urządzeń kąpielowych nie miał, dzieci wożone były raz na 5 do 6-ciu tygodni do łaźni miejskiej w Łodzi. Dopiero na wiosnę 1944 roku na terenie obozu urządzono cztery wanny i dzieci kąpały się co trzy tygodnie po 2 w jednej wannie. Każde z dzieci miało mnóstwo wszy. Dopiero po wybuchu epidemii tyfusu plamistego władze obozowe przystąpiły do odwszenia obozu i poprawy warunków higienicznych.

Na śniadanie i kolacje dzieci otrzymywały czarną kawę, na obiad prawie codziennie brukiew, a w jesieni również kapustę i buraki jedynie bardzo rzadko kartofle. Do chleba dawano czasami t.zw. „Brotanstrych" — rodzaj marmelady, lub twarożek rozrzedzany wodą. W twarożku prawie zawsze roiły się robaki. Jedzenie było przygotowywane bardzo niedbale, kartofle nieskrobane i często zupełnie nie myte. Ilość jedzenia była wysoce niewystarczająca. Wszystkie dzieci były stale głodne i straszliwie mizerne. Wielu z chłopców miało twarze pokryte jakimś dziwnym mchem. Uwłosienie to występowało w okolicach ust i nosa tworząc rodzaj wąsów i brody. Wśród wygłodzonych i wymizerowanych dzieci zdarzały się częste kradzieże, co z kolei pociągało za sobą surowe kary. Z reguły drobne kradzieże były karane przez dozorców i dozorczynie.

Ważniejsze wypadki były meldowane kierownikowi lub kierowniczce. Również powtażające się kradzieże drobne były meldowane kierownictwu. Najczęściej stosowaną karą było bicie kijem, pejczem, trzciną lub rzemieniem stosowany był również karcer. Ilość uderzeń zależała od karzącego. Najmniejszą karą było 10 uderzeń, a najwyższą — 60. Często jednak ta górna granica była przekraczana i były wypadki skazywania na 100 uderzeń. 9-letnia dziewczynka Teresa Jakubowska po otrzymaniu takich stu uderzeń ciężko się rozchorowała i umarła.

(zebrał Jan Duchnowski) **D. c. n.**



Leon Bukowiecki

»Wielka nagroda«

„Wielka nagroda" należy do typowych filmów amerykańskiej seryjnej produkcji „Technikolorowej". Dlatego film ten wybraliśmy dla naszej recenzji.

Jest to film pozbawiony większych ambicji realizatorskich, w ogólnym nastroju miły, chwilami nawet kształcący, ale w żadnym wypadku nie może być uznany jako popisowe dzieło filmowe, godne festiwalów i nagród. Tymczasem... ten właśnie film wysłała wytwórnia „Metro" do Wenecji licząc widocznie na nagrodę wśród filmów europejskiej produkcji. Jest to tak jaskrawe nieporozumienie, że każdy normalny widz musi się głęboko zastanowić co skłoniło wytwórnię do takiego wyboru. Odpowiedź jest tylko jedna: absolutny brak innych, lepszych filmów.

Skoro więc tak jest, rozpatrzmy złe i dobre strony „Wielkiej nagrody".

Najmniej przekonywający jest scenariusz. Młody chłopak (sierota) przybywa do gospodarstwa rolnego, którego właścicielką jest jakaś dawna znajoma jego byłych chlebodawców. Zamiary chłopaka są niepewne, zaczyna bowiem od... złodziejstwa. Na farmie znajduje się jednak przypadkowo (wygrany na loterii) koń, który według oceny chłopaka może zdobyć najbardziej ambitną nagrodę wyścigową, na brytyjskim „Derby". W celu wygłoszenia tej oceny, chłopak okazuje się... byłym dżokejem. Ujeżdża konia młodziutka Elisabeth Taylor (zresztą śliczna dziewczyna) i... wygrywa wyścig wśród konkurencji najbardziej fachowo wytrenowanych koni i najlepszych dżokejów Anglii!

Publiczność wychodzi z kina oszołomiona, podziwiając brawurę nieletniej dżokejki. Sam reżyser miał jednak niejedno zastrzeżenie i pragnąc „uprawdopodobnić" tę niezwykłą historię, kazał się matce dziewczynki zdekonspirować jako... byłej mistrzyni w konkurencji przepłynięcia kanału La Manche! Przyznajcie, że jak na jedną, niepozorną farmę zbyt wiele światowej sławy znakomitości. Według scenarzysty ambicja córki jest usprawiedliwiona, gdyż ma w sobie niemniej ambitną krew matki itd. itd.!

Reżyser Clarence Brown starał się położyć nacisk na to, że w obcowaniu z przyrodą i z uwielbianym wprost koniem prostuje się spaczony charakter chłopaka, a cała rodzina robi się „lepsza". Teza szyta jest jednak grubymi nićmi. „Wiecznie młody" Mickey Rooney, którego pamiętamy z świetnej kreacji w „Mieście chłopców" nie ma tu pola do popisu, a odrażająca jego brzydota podkreślona jest „Technikolorem" z domieszką sosu pomidorowego — jak pisze krytyka francuska.

Mimo tych bardzo ciężkich zarzutów podkreślić można piękno niektórych zdjęć plenerowych i technicznie brawurowo zrealizowaną scenę wielkich wyścigów.

W rezultacie film można pokazać młodzieży, ale zalecałoby się w tym wypadku zwrócenie uwagi na fakt, że jst to raczej współczesna bajka, a nie wydarzenie możliwe w dzisiejszym świecie. Tego rodzaju „eskapizm" (ucieczka od rzeczywistości) w filmach wyraźnie przeznaczonych dla młodzieży może dać niebezpieczne rezultaty; skierować młodzież na drogę marzeń o wyczynach niewykonalnych poza ... nie przemyślanym filmem amerykańskim.

»WROGOWIE«

„Wrogowie" — sztuka rosyjskiego pisarza Maksyma Gorkiego, to dramat o niesłabnącej na przestrzeni lat sile, to artystyczny wyraz wiecznie trwającej walki klas. Z jednej strony potężna zwarta milcząca masa rewolucjonistów, a z drugiej — zgniły ginący świat posiadaczy i kapitalistów.

Ten właśnie świat koncentrujący wszystkie odmiany i barwy wrogów rewolucji pokazał Gorki w swoim dramacie. I chciaż autor pokazuje nam konkretnie wrogów rewolucji rosyjskiej 1905 roku, to jednak wszystkie zróżniczkowane postacie wrogów pozostały do dziś takie same. Oczywiście w ciągu lat i na skutek przemian dziejowych wiele cech się zmieniło, zmienił się styl i hasła, w imię których kłamią i wyzyskują. Jednakże i wtedy i dziś, zawsze dopóki na świecie będą wyzyskiwacze i wyzyskiwani takie będzie oblicze i treść wewnętrzna wrogów.

Moc talentu Gorkiego polega właśnie na tym, że sylwetki wrogów są pełne dynamiki, żywe, niezwykle ludzkie i przez to bardzo znajome. Jakże bliski jest Zachar Bardin tym wszystkim współczesnym gładkim reformistom, którzy w dzisiejszym układzie reprezentują tzw. trzecią siłę. Niczym nie różni się Michał Skrobatow (wspólnik Bardina) w swoim bezwzględnym postępowaniu z robotnikami od współczesnych panów fabrykantów. Takie same, niezmienione w ciągu lat podejście jak do bydła, które trzeba ujarzmiać bezustannie. Jakże bardzo przypomina Mikołaj Skrobatow (brat Michała) niektórych „zachodnich" prokuratorów, którzy rzekomo w imię kultury zwalniają z więzień hitlerowskich zbrodniarzy. („Należy twardo trzymać się ustalonych zasad jeśli droga nam kultura" — tym zdaniem uzasadnia Mikołaj konieczność zamknięcia fabryki i pozbawienia setek ludzi chleba).

Ileż dziś jeszcze mimo całkowitego obnażenia brutalnych metod kapitalizmu, wykolejeńców w typie Jakuba Bardina. Tacy już rozumieją upadek swojego świata, bardzo się źle w nim czują, ale nie są na tyle dojrzali i odważni aby przejść zdecydowanie do tych, którzy zwiastują nową sprawiedliwszą erę — do socjalistów. Topi więc Jakub Bardin i jemu podobni swoją bezideowość w wódce, szuka ratunku w egzaltowanym uczuciu do demonicznej żony Tatiany. Najmniej groźnym wrogiem przez swoją starość i zdziecinnienie jest wysłużony Generał. Ale i w jego tyrańskich gestach stosowanych w ćwiczeniach ze służącym „koniem" Gorki wyraźnie sugeruje, że w decydującym momencie i taki zdziecinniały staruszek może być groźny. Najlepiej może spośród ginącego świata ocenia sytuację i docenia siły rewolucji Tatiana. Cóż... kiedy i ona zbyt mocno tradycjami i upodobaniem tkwi w elitarnym świecie dobrych manier i „urodziwych nierobów".

Jedynie w biednej wychowanicy Bardinów — Nataszy — zwycięża instynkt sprawiedliwości, zwycięża uczciwa i niezepsuta natura młodej dziewczyny. Jedynie ona po zaobserwowaniu krzyczących brutalnością zjawisk przechodzi zdecydowanie na stronę skrzywdzonych. Na stronę tych, którzy „patrzą jasnymi oczami".

Żyw.

ŻELAZNA KURTYNA

Któż nie pamięta przedwojennej (wznowionej zresztą obecnie) książki Heleny Boguszewskiej „Całe życie Sabiny"? To „całe życie", pozszywane z małych, szarych, czasem barwniejszych skrawków, jak tanie dywaniki w małomieszczańskich mieszkaniach, przewijało się przed oczyma chorej Sabiny, jak film wyświetlany od końca. W umiejętności wczuwania się w życie szarych ludzi, ubogie w zdarzenia, ale pełne treści wewnętrznej, Boguszewska nie ma sobie równej. Jej wnikliwość psychologiczna i dar malowania, prawdziwych i pulsujących życiem postaci jednym słowem, w skrócie fotograficznym, i przytem znakomicie wtopionych w tło, nic nie zatraciły ze swej świadomości i w ostatnim utworze tej autorki. Bohaterowie jej powieści nie są „bohaterami" — ani w cudzysłowie, ani bez cudzysłowu — chociaż trudna rzeczywistość powojenna zmusza ich często do wyczynów, zaprzęgających całą energię, pomysłowość, siłę woli i nieustępliwość w dążeniu do celu, aż do granic z mało efektownym bohaterstwem.

„Żelazna kurtyna" — to opis życia mieszczańskiej rodziny w pierwszych latach po wojnie. Zajmują mieszkanie w zrujnowanym domu, własnymi siłami, dosłownie własnoręcznie wynoszą gruz, rozszerzają swój dom, zaludniają go swymi małymi troskami i rzadkimi radościami. W to borykanie się z losem, w którym biorą udział, każdy na swój sposób, Celina, Bolcia, Aldona, Henryk i Waleria Jaśtak, wplata się list męża Celiny — list „zza żelaznej kurtyny". Celina przed wojną była nieśmiała, niezaradna, jedna z tych, których „nieżyciowość" była bezbronnym wdziękiem. Cały ciężar utrzymywania rodziny podczas wojny wzięła na siebie siostra Karola, energiczna, oschła napozór Bolcia, pełna poczucia odpowiedzialności, sumienna i obowiązkowa. Tymczasem dzieci rosną — młodziutka Aldona twardo wykreśla sobie własną drogę życia, rozwija się jako człowiek i jako kobieta, odurzona czarem i siłą pierwszej miłości. Mały Henryk także dojrzewa szybko w kręgu własnych chłopięcych zainteresowań.

Aldona przestaje pracować na skromnej posadce, chce się uczyć. Miejsce jej zajmuje matka — siwa kobieta, która po raz pierwszy próbuje sił w pracy zawodowej. I o dziwo! okazuje się, że wywiązuje się ze swych zadań znakomicie, staje się ceniona i potrzebna, z czasem porywa ją nurt zajęć społecznych — znajduje swoje miejsce w życiu, którego tak panicznie się bała. Przestała być kimś „przy mężu" — jest samodzielna i niezależna. Bolcia od zakrojonej na wąską miarę inicjatywy prywatnej przechodzi na zorganizowaną spółdzielnię tkacką.

A jakie miejsce zajmuje w życiu rodziny mąż, brat i ojciec — Karol, będący po tamtej stronie „żelaznej kurtyny"? Początkowo Celina żyjąca pod skrzydłem miłości małżeńskiej nawet na odległość, przyjmuje jego listy ze wzruszeniem, czeka na następne, układa plany w związku z jego przyjazdem, od tego zapowiedzianego przyjazdu zaczyna liczyć na nową wyimaginowaną erę w swym własnym życiu oraz w życiu swych dzieci. Tymczasem życie toczy się swoim biegiem, toczy się szybko i wartko, pochłania Celinę, przetwarza ją wewnętrznie. List od męża — będący zrazu w centrum jej zainteresowania, sprawą kluczową jej życia — powoli przetacza się na coraz dalsze peryferie uwagi, aż w końcu dochodzi do tego, że ani Celina, ani nikt z rodziny nie ma czasu ani cierpliwości doczytać tego, niegdyś tak upragnionego, listu do końca.

Karol został na mieliźnie gdzieś daleko — ze swymi domyślnikami, dwuznacznikami politycznymi w liście, aluzjami do „niewoli" i rzekomej „zależności", z namaszczonym tonem rodziciela, dającego zbawienne rady żonie i wskazówki dydaktyczne rosnącym bez niego dzieciom.

Karol „wybrał wolność" — po tamtej stronie „żelaznej kurtyny", która w rzeczywistości odgradza nie ich, lecz jego od prawdziwego, pulsującego treścią społeczną życia.

Powieść Boguszewskiej była pisana dla radia, stąd jej żywe, może czasem aż zanadto zdyszane tempo. Ludzie jej mówią zwykłym powszednim językiem, a atmosfera warszawskiej powojennej codzienności oddana jest z zadziwiającą prawdą.

„Żelazna kurtyna" jest inte sującą książką, godną polecenia!

mewa.

Helena Boguszewska — Żelazna kurtyna, Sp. Wyd. „Czytelnik".

Juliusz Fuczik

Reportaż z pod szubienicy

Poniżej podajemy wyjątek z książki zamordowanego przez hitlerowców komunisty czeskiego.

— Widzisz, wszystko wiemy. Mów! Miej rozum.

Szczególny słownik! Mieć rozum — zdradzić.

Nie mam rozumu.

— Zwiążcie go! I przyłożyć mu!

Pierwsza godzina. Ostatnie tramwaje zjeżdżają, ulice opustoszały, radio życzy najwierniejszym słuchaczom dobrej nocy.

— Kto jeszcze jest członkiem głównego komitetu? Gdzie są stacje nadawcze? Gdzie są drukarnie? Mów! Mów! Mów!

Teraz już mogę spokojnie liczyć uderzenia. Jedyny ból, który czuję, to pęknięte usta.

— Zdjąć buty!

Prawda, stopy jeszcze nie straciły wrażliwości. To czuję. Pięć, sześć, siedem, teraz już jakby kij przejeżdżał aż do mózgu. Godzina druga. Praga śpi, może gdzieś we śnie zakwili dziecko, a mąż pogładzi żonę po biodrach.

— Mów! Mów!

Przesuwam językiem w ustach i usiłuję policzyć wybite zęby. Nie mogę się doliczyć. Dwanaście, pięnaście, siedemnaście? Nie tylu jest tu teraz komisarzy, którzy mnie „przesłuchują". Niektórzy sa już całkiem widocznie zmeczeni. A śmierć wciąż nie przychodzi.

Trzecia godzina. Z peryferii przychodzi wczesne jutro, jarzyniarze zdążają ku placom targowym, zamiatacze wychodzą na ulice. Może się nawet doczekam jeszcze jednego ranka.

Przyprowadzają moją żonę.

— Zna go pani?

Połykam krew, aby nie widziała... Jest to może naiwne, przecież krew cieknie z każdej cząstki twarzy i z koniuszków palców.

— Zna go pani?

— Nie znam!

Powiedziała to i ani spojrzeniem nie zdradziła swej zgrozy. Złota. Dotrzymała umowy, że się do mnie nigdy nie przyzna, chociaż teraz było to już zbyteczne. Kto im jednak powiedział moje nazwisko?

Odprowadzili ją. Pożegnałem się z nią najweselszym spojrzeniem, do jakiego byłem zdolny. Może nawet nie było wesołe. Nie wiem.

Czwarta godzina. Świta? Nie świta? Zaciemnione okna nie dają odpowiedzi. A śmierć wciąż jeszcze nie przychodzi. Mam jej wyjść naprzeciw? Jak?

Uderzyłem kogoś i upadłem na ziemię. Kopią mnie. Depczą po mnie. No tak, teraz będzie szybko koniec. Czarny komisarz podnosi mnie za brodę i z zadowoleniem się śmieje, gdy mi pokazuje pełne garści wyrwanego zarostu. Jest to istotnie komiczne. A bólu nie czuję już żadnego.

Piąta godzina, szósta, siódma, dziesiąta,, południe, robotnicy idą do pracy i z pracy, dzieci idą do szkoły i ze szkoły, w sklepach sprzedaja, w domu się gotuje, może teraz mama wspomniała o mnie, może już towarzysze wiedza, że zostałem zamknięty i może już czynią zabezpieczające przygotowania .. cóż, gdybym mówił ..., nie, nie bójcie się, nie będę, wierzcie. I przecież koniec nie może już być daleko. Już to wszystko to tylko sen, zły grączkowy sen, ciosy spadają i znów woda mnie obmywa i znowu ciosy i znowu „mów, mów, mów!", a ja wciąż jeszcze nie mogę umrzeć. Mamo, tato, dlaczegoście mnie zrobili tak silnym?

* * *

Wczesne rano. Pierwszego Maja.

Zegar na wieżyczce więzienia wybija trzecią. Po raz pierwszy słyszę go tu wyraźnie. Po raz pierwszy od mojego aresztowania jestem przy pełnej świadomości. Czuję świeże powietrze, które ścieka otwartym oknem na dół i oblewa mój siennik na podłodze. Czuję źdźbła słomy, która nagle gniecie w piersi i brzuch, każdy kawałek ciała boli tysiącem bólów i ciężko mi oddychać. Nagle jakbyś otworzył okno, widzę jasno: to koniec. Umieram.

Trwało to długo, zanim przyszłaś, śmierci. Miałem jednak nadzieję, że się z tobą zapoznam dopiero po wielu latach. Ze będę jeszcze żył życiem wolnego człowieka, że jeszcze będę wiele pracował i wiele kochał, i wiele śpiewał i wędrował światem. Przecież dopiero teraz dojrzewałem i miałem jeszcze wiele, wiele sił. Już ich nie mam. Zamierają.

Kochałem życie i za jego piękno szedłem do walki. Kochałem was, ludzie, i byłem szczęśliwy, kiedyście mi odpłacali miłością, cierpiałem, kiedyście mnie nie rozumieli! Jeśli komu zrobiłem co złego, niech mi odpuści, kogo pocieszyłem niech zapomni. Niech nigdy smutek nie łączy się z moim imieniem. To mój testament dla was, dla ciebie, Gusto moja, dla was towarzysze, dla wszystkich, których lubiłem. Jeśli sądzicie, że płacz zmyje smutny pył tęsknoty, płaczcie chwilę, ale nie żałujcie. Żyłem dla radości, umieram dla radości i byłoby krzywdą, gdybyście mi na grobie postawili anioła żalu.

Pierwszy Maj! O tych godzinach wstawaliśmy już na skrajach miast i szykowali nasze sztandary. W tych godzinach na ulicach Moskwy szły już pierwsze oddziały na defiladę majową. A teraz w tych samych godzinach miliony ludzi walczą w ostatniej bitwie o wolność człowieka i tysiące padają w tym boju. Jestem jednym z nich. A być jednym z nich, jednym z bojowników ostatniej bitwy, to przecież jest piękne.

Lecz umieranie nie jest piękne. Duszę się. Nie mogę złapać tchu i słyszę, jak mi charczy w gardle, jeszcze obudzę swoich współwięźniów. Możebym popił odrobina wody... Ale wszystką wodę z dzbanka już wypito. Tam, zaledwie sześć kroków odemnie, w muszli klozetowej, w rogu celi, tam jest dość wody. Czy będę miał jednak jeszcze tyle siły, aby dostać się do niej?

Pełznę na brzuchu cicho, cichuteńko, jakby cała chwała śmierci polegała na tym, abym nikogo nie zbudził, przyczołgałem się i piję łapczywie wodę z dna klozetu.

Nie wiem, jak długo to trwało, nie wiem, jak długo czołgałem się spowrotem. Świadomość znowu znika. Szukam tętna na swojej ręce. Nic nie czuję. Serce podeszło mi wysoko do gardła i teraz gwałtownie spada w dół. Spadam wraz z nim. Spadam długo. Po drodze słyszę jeszcze głos Karlika:

— Ojcze, ojcze, czy słyszysz! Biedak już kończy.

Jaroslav Zatloukal

List więźnia do Adolfa Hitlera

Swastyka i nazwisko Pana
po wieków wiek w pamięci,
swastyka i nazwisko Pana,
co Pańską ziemię wieńczy.

Heil Hitler! — grzmi wciąż pełne żaru
rąk lasem wydźwignięte,
wznoszone aż do gwiazd przez naród
i bagnetami spięte.

Adolfie Hitler, to nazwisko
nad cezarami włada,
Nietschego to dziedzictwo,
narodu pycha i zagłada.

Krew leje się potopem,
metalem armie walą,
świat płonie krwawym snopem
i wojna trwa w swym szale.

Wiersz ten w więzieniu kuję,
co grozi nam zatratą,
w twarz prosto Panu pluję
za tą więzienną kratą.

Trąb Pan zwycięskie mowy swoje,
na różne kraje ruszaj,
bij w Ruś szeroką z niepokojem —
na wojska śnieg wciąż prószy.

Krew razem z śniegiem, śnieg czerwony
tam na dalekim stepie,
dziko brzmi haubic głos słumiony
i krew się wszędzie lepi.

Gromadzi wiara swoje szczepy
tak pewna, że się wszyscy zerwą,
wnet ujrzy nawet ślepy,
że będzie z Pana ścierwo.

Śni ci się tylko sen szalony,
mocarzu z porcelany,
i naród wzięty w twoje szpony
do piekła szuka bramy.

W dzwon pogrzebowy ci uderzam,
sam z głową za kratami.
Czas ci należny cios wymierzy,
w twym własnym kraju złamie.

Przekleństwem będzie kara
Heil Hitler rozdeptane,
we wszystkich stronach świata
w historię krwią wpisane.

I mieczem będzie odemknięta
Berlina brama, tak, Berlina!
A Niemcom droga jest wytknięta
tam, gdzie ruina, gdzie ruina:

I z krwi rozlanej fali
narody wzniosą głowy
i wtedy ze wszystkich świata zwalisk
zagrają marsz ci pogrzebowy.

I uczczą sławę twą plugawą
i krzyż haniebny zrzucą,
zapłoną ofiar groby trawą,
więźniowie z cel powrócą.

Z zwierzęcej czary twojej w męce
narody krew dziś piją,
lecz widzę już odwetu ręce,
co wieniec ran ci wiją.

Swastyka i nazwisko Pana
po wieków wiek w pamięci,
swastyka i nazwisko Pana,
co Niemcom łeb ukręci.

Na czole tylko prawdę nagą
wypiszem ci — niech płonie:
upadnie Pan pod własną flagą
i to już będzie koniec.

(z czeskiego przełożył K. A. Jaworski)

Wacław Zieliński

PRZYJACIEL

Poznałem go w obozie Oświęcim — Birkenau na kwarantannie. Stał wśród tłumu, okropnie wychudzonych, okrytych w łachmany więźniów. Okryty w strzępy wybrudzonej derki, drżał z zimna. „Towarzyszu ja was gdzieś widziałem" zagadnął mnie. Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że jest z Ostrowca, nazywa się Miodownik, a w „lagrze" wołają na niego Stasiek. Ucieszył się bardzo kiedy powiedziałem mu, że jestem z Kielc. „Ja znam Kielce, z naszych stron jesteś towarzyszu"! Dalej powiedział mi, że jest żonaty i miał troje dzieci. Żonę z najstarszym synem, ukryli dobrzy ludzie pod Ostrowcem. Pozostałe przy nim w „ghetcie" dwie dziewczynki 5 i 7 lat zamordował w jego oczach gestapowiec, zwany w Ostrowcu „Rudym", jego, jako silnego, dobrze zbudowanego mężczyznę, pozostawili przy życiu. Obecnie odbywa urzędową kwarantannę.

Spotykaliśmy się potem codziennie. Czasem przynosił mi kawałek chleba lub trochę zupy.

I tak jakoś się składało, że kiedy byłem w największej biedzie, zjawiał się Stasiek. Zawsze coś przynosił — to skarpety — to rękawice lub kilka pieczonych ziemniaków. Nie, znosił podziękowań.

— „W lagrze bierze się co dają — będziesz miał — oddasz".

W wigilię świąt Bożego Narodzenia 1943 r. w ciemnym kącie bloku — składaliśmy sobie życzenia — przy słowach „wolność" rozpłakaliśmy się obaj jak dzieci.

I tak żyliśmy z dnia na dzień, znosząc straszliwą nędzę i upodlenie obozu. Szesnastego stycznia 1944 r. Stasiek nie przyszedł do mnie. Dowiedziałem się, że wszyscy więźniowie 12 bloku, do którego był przydzielony Stasiek, przeznaczeni zostali „do gazu".

— Jak go ratować?

Blokowym 2 bloku, do którego byłem przydzielony, był słynny bandyta Mietek. Znał go z jego sadystycznych okrucieństw każdy więzień, który przechodził kwarantannę Oświęcim — Birkenau.

Po ostatnim wypadku, kiedy to w nocy Mietek ściągnął mnie w bieliźnie z „buksy" i chciał „wykończyć", a przy pomocy inż. O. z Warszawy udało mi się uciec — stał się dla mnie wyjątkowo uprzejmy. Ponieważ wiedziałem, że był w dobrych stosunkach z SS i „Politische Abteitung" — postanowiłem to wyzyskać. Zameldowałem się więc w pokoju służbowym Mietka.

„Panie blokowy — zacząłem", mam jednego Żyda na 12 bloku, nazywa się Miodownik. Czy może go pan uwolnić"?

— „Masz z nim osobiste porachunki" — pyta Mietek.

— „Nie — to jest mój przyjaciel".

— „Jakto — Żyd twój przyjaciel!?"

— Tak jest moim przyjacielem i bardzo pana proszę za wszelką cenę o uwolnienie go od „gazu". Mietek chodzi chwilę nerwowo po pokoju — wreszcie staje i mówi: „dobrze — ja ci go podaruje".

Wieczorem, przyprowadza Staśka, który w milczeniu uścisnął mi rękę — położył się bez słowa obok mnie na „buksie" i zasnął jakimś gorączkowym snem, — snem zmęczonego zwierzęcia. Dowiedziałem się potem, że od dwóch dni nie dali mu nic do jedzenia. Jednak w oczekiwaniu potwornej śmierci, nie czuł głodu.

A potem chodziliśmy obaj do pracy na stację kolejową w strzępach odzieży, zmoknięci, brudni, szczuci psami przez „esmanów" i „capów". Zawsze trzymaliśmy się razem — Stasiek i ja. Chodziliśmy w jednej piątce i pomagaliśmy sobie wzajemnie w każdej potrzebie. I tak upłynęła zima.

Nadszedł 16 kwietnia 1944 r. — dzień był wyjątkowo pogodny i ciepły. Na bocznicę kolejową podtoczyliśmy platformę, na której znajdował się olbrzymi, częściowo rozbity samolot niemiecki. Zadanie nasze polegało na rozebraniu samolotu i usunięciu zniszczonych części. Teren prac, naszego „komanda" otoczony był kordonem żołnierzy SS, z dobrze tresowanymi psami. Granica oddzielającą nas od stacji kolejowej, była szyna następnego toru. Kto granice tą niepotrzebnie przekroczył zastrzelony został przez czujne straże SS.

Dnia tego panował ruch ogromny. Pociągi z czołgami, z armatami i wojskiem, jechały bez przerwy na wschód. Wszystkie tory na stacji zajęte były przez zapełnione różnym sprzętem wojennym pociągi. Dlatego też pociąg osobowy, jadący w kierunku Katowic, wpuszczony został na trzeci tor obok naszej bocznicy. Zdumieni pasażerowie, zobaczywszy oddział półżywych, zaledwie poruszających się więźniów, ubranych w strzępy pasiastych ubrań, zaczęli rzucać z okien wagonów chleb, bułki, wedlinę — upadło nawet kilka butelek. Przedmioty te jednak upadły poza szynę, która była granicą naszego terenu pracy. Wygłodzeni — patrzyliśmy łakomie na chleb, który leżał tuż, tuż, lecz podnieść go nie było wolno. Od platformy, przy której pracowaliśmy ze Staśkiem w odległości 2-ch kroków leżał duży bochenek chleba. Stojący obok „esman" zdawał się że go nie dostrzega. Obserwowaliśmy jego ruchy uważnie. Niby przez nieuwagę upadł mi z platformy na tor młotek. Skoczyłem, aby go podnieść, „esman" się odwrócił — ja razem z młotkiem pochwyciłem chleb...

Naraz jakiś grzmot straszliwy... płomienie błyskawicy w oczach... i upadłem bez przytomności. Zadowolony „esman" poszedł dalej, sądząc, że jestem zabity.

Z platformy obserwował całą scenę Stasiek. Wiedział, że dla przykładu trup leżeć musiał do końca pracy. Dla przykładu — bo ja przekroczyłem prawo lagrowe. W tym czasie nastąpiła zmiana wart. Obserwujący mnie Stasiek zauważył, że zacząłem się poruszać. Zameldował nowemu „postowi", że tu nastąpił przed chwilą „wypadek przy pracy" i prosi go, aby pozwolił odesłać rannego do szpitala lagrowego. Nadspodziewanie „esman" zgadza się na to, wzywa „capo" naszego „komanda" i wydaje mu odnośne polecenie.

Kiedy przyszedłem do przytomności, leżałem już na pryczy w szpitalu lagrowym. Obok zobaczyłem Staśka, który pomagał mnie tu przynieść. Jak przez ciężką zasłonę dotarły do mej świadomości słowa Staśka: „I pamiętaj doktór — dam ci co tydzień bochenek chleba i pół kostki margaryny — tylko mu „wykitować nie pozwolisz".

Skąd on weźmie bochenek chleba! skąd margarynę? Błąkała mi się myśl w skołatanej głowie. Przecież sam zaledwie nogami powłóczy.

Rozkaz żołnierza SS wezwał Staśka do powrotu. Pochylił się nade mną i szepnął: „Bądź zdrów towarzyszu, ja tu do ciebie przyjdę" i wybiegł.

Upływały dni pogodnej słonecznej wiosny — leżałem pożerany gorączką. Lekarze lagrowi nie mieli nadziei utrzymania mnie przy życiu. Skończył się kwiecień — rozpoczął maj i pewnego ciepłego popołudnia zjawił się Stasiek. Rękę miał obandażowaną, zawieszoną na brudnej szmacie.

„Opuściłem na rękę blok żelaza" powiedział. Inaczej nie chcieli mnie wpuścić do szpitala. Teraz będziemy już razem. Przynosił mi zupę, kawałki białego chleba, ba! nawet czasem mleka skądś wydostał.

Sprowadzony przez niego lekarz więzień Moszek Kamrat z Jędrzejowa, zaopiekował się mną pieczołowicie. Po tygodniu opieki lekarskiej i odżywianiu mnie przez Staśka, poczułem się zupełnie dobrze. Gorączka ustąpiła, wrócił apetyt i chęć do życia. Jak się Stasiek cieszył — jak cieszył! Godzinami siedział przy mnie i opowiadał mi same wesołe wiadomości. Że wojna już się kończy, że niedługo wrócimy do swoich rodzin, że nam będzie dobrze — bardzo dobrze. — Już niedługo...

Drugiego czerwca Stasiek nie przyszedł do mnie. Powiedziano mi, że będzie „selekcja" w szpitalu i nikomu nie wolno opuszczać swoich bloków. „Selekcja" odbyła się tegoż dnia. Szeptano sobie cicho, że podobno 60 procent chorych zostało zakwalifikowanych do „pieca". Wszystkich ogarnął strach oczekiwania.

Dnia 3-go czerwca rano przyszedł Stasiek. Był blady z podkrążonymi oczami. — „Nic mi nie jest — powiedział — czuje się dobrze. Czy wiesz, że na naszym 6 bloku na 67 żydów, 65 idzie dziś lub jutro do „gazu"? Ogarnęło mnie straszne przerażenie — więc i ty Stasiek i ty?! Tak, niestety, nie martw się takie jest moje przeznaczenie. Pójdę do moich... do moich kochanych dzieci...

Dwie łzy stoczyły się po jego dobrej twarzy. „Towarzyszu mój kochany, — mówił — jeżeli ci Bóg pozwoli i wrócisz tam do nas, do Kielc, powiedz znajomym, że Stasiek Miodownik umarł tutaj w tym piekle. A gdyby tak żona moja przetrwała, jej też powiedz, że w ostatniej chwili tam w komorze gazowej myśleć będę o niej i o moim dziecku".

Uścisnęliśmy się jak bracia.

Wieczorem tegoż dnia żołdacy SS załadowali na ciężarowe samochody więźniów nagich, zbitych i pokąsanych przez psy. Przyczołgałem się do szpary okiennej i patrzyłem przerażony na potworny w swej grozie obraz. Na pierwszym samochodzie, w tłumie nagich szkieletów ludzkich jechał Stasiek i ręką słał pożegnanie w stronę mojego okna. Ze zgrozą zobaczyłem, że ręka ta była bez bandaża, że zupełnie zmiażdżoną dłonią. Ta ręka, na którą Stasiek opuścił blok żelaza, żeby się dostać do szpitala, aby mnie ratować.

NASZA SĄSIADKA I PRZYJACIÓŁKA

Kobiety czeskie pracują również w brygadach traktorowych

Podczas wojny, kiedy kobiety wszystkich krajów walczących stanęły ramię w ramię z mężczyzną we wspólnej walce — nie zbrakło w tym wielkim froncie kobiecym i naszych najbliższych sąsiadek z południa — kobiet czeskich. Tak jak kobiety innych narodów wykazały one maximum poświęcenia, dzielności i uświadomienia narodowego, a po wojnie — nie opuściły już swoich stanowisk i pozostały na swym froncie — froncie innej walki: o pokój i przyszłość swego kraju.

Kobieta czeska bierze żywy udział w pracach nad odbudową i przebudową swej ojczyzny i przede wszystkim nad realizacją planu dwuletniego. Demokracja i nowa konstytucja z dnia 9 maja 1948 roku przyniosła czeskiej kobiecie to, o co walczyła od wielu lat: pełne równouprawnienie z mężczyzną, a nawet wyróżniła ją, gdyż specjalnie silnie podkreśliła, że oprócz politycznej, ekonomicznej i socjalnej równości, kobieta ma przywileje, jako matka i wychowawczyni nowego pokolenia. „Małżeństwo, rodzina i macierzyństwo są specjalnie chronione przez państwo" — mówi artykuł 10-ty, tej konstytucji. I w pełni wprowadza się go w życie w ten sposób, że kobieta - matka i przyszła matka ma duże ułatwienie w pracy w postaci żłobków dla dzieci, szkół początkowych, w których dzieci matek pracujących otrzymują należytą opiekę i wyżywienie, podczas gdy matka zajęta jest w swym warsztacie pracy, specjalnych domów wypoczynkowych i pełnej ochrony prawnej.

W tych warunkach każda kobieta może spokojnie i z całą intensywnością oddać się pracy Toteż z roku na rok coraz większy jest napływ kobiet do pracy we wszelkich dziedzinach. Wśród pracowników przemysłowych 26 proc. jest kobiet, wśród pracowników rzemiosła — 25 proc., w handlu i bankowości — 38,4 proc. W przemyśle największy procent kobiet grupuje przemysł tekstylny, potem metalurgiczny.

Kobiety czeskie zgrupowane są w wielkich kobiecych organizacjach — Radzie Kobiet Czechosłowackich, a w Słowacji w Unii Kobiet Słowackich „Zivena". Organizacje te gromadzą wszystkie kobiety bez względu na zapatrywania polityczne i religijne, a mają za cel nauczyć odpowiedniego stosunku do życia politycznego, jak najszerszego i najbardziej racjonalnego udziału w walce gospodarczej, w życiu społecznym, we wszechświatowych dążeniach do stałego pokoju i lepszej przyszłości.

Kobiecie czeskiej dano więc odpowiednie warunki pracy i odpowiednie, rozumne kierownictwo jej entuzjazmem i siłami.

Wiele więc wybitnych jednostek wybiło się ponad — wcale zresztą nie niski — poziom ogólny mas kobiecych i stanęło wraz z mężczyznami w rzędzie najbardziej znanych osobistości kraju, dochodząc w swej pracy do pięknych i wychodzących nieraz poza granice Czechosłowacji wyników.

Kilka z nich uczczono oficjalnym tytułem „artystki narodowej" — który to tytuł noszą między innymi: 75-letnia pisarka słowacka **Ludmiła Podjavorińska**, 80-letnia **Bożena Slancikova-Timrava**, które całe swe długie życie poświęciły pracy dla sztuki. **Rużena Naskova i Leopolda Dostalova** — to dwie znakomite artystki dramatyczne, które również chlubią się tytułem „artystki narodowej". **Maria Majerova i Anna Maria Tilschova** — to dwie szczególnie znane w kraju pisarki, które swój talent i pióro poświęciły walce o dobro ludu pracującego i o idee socjalistyczne.

Są kobiety wśród słynnych architektów, malarzy, rzeźbiarzy... W wyborach w roku 1946 — 24 kobiety weszły do Zgromadzenia Narodowego, a r. 1948 — 36 kobiet. Anežka Hodrinova - Spurna jest zastępcą przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, a inżynier Ludmiła Jankovcova pełni funkcje ministra aprowizacji. Jest kobieta wśród delegatów na obrady ONZ, kobieta pełni funkcję attache kulturalnego przy jednej z ambasad.

Prace niektórych publicystek i kobiet - naukowców czeskich osiągnęły znaczny sukces na polu międzynarodowym. Czechosłowacja też pochlubić się może jedną z niewielu kobiet-astronomów. Jest to dawna nauczycielka **Ludmiła Pujdosakova**, którą zainteresowania dla astronomii doprowadziły do pracy w państwowym obserwatorium w Skalnete Pleso w Wysokich Tatrach. Jej wiedza i entuzjazm dla pracy, którym potrafiła „zarazić" swych współpracowników, doprowadziły wśród niesłychanie ciężkich i wyczerpujących warunków pracy do pięknych wyników: w 1946 roku odkryła nową kometę w konstelacji Łabędzia, a w roku 1948 kometę w konstelacji Węża. Obie te komety zostały nazwane jej imieniem, a odkrywczyni ich otrzymała szereg naukowych odznaczeń międzynarodowych.

Ten krótki szkic daje już, choćby w przybliżeniu, pojęcie o wielkim wkładzie pracy kobiet czeskich w nowe życie powojennej Czechosłowacji. I nawet tych kilka krótkich informacji powinno wywołać wśród nas — kobiet polskich jedyną reakcję: żywą sympatię i uznanie dla naszych dzielnych, rozumnych i pracowitych sąsiadek zza południowej granicy.

H. Bukowiecka

Maria Pujmanowa, znana czeska powieściopisarka

Poradnia dla dzieci w Kunrateach koło Pragi

Pismo Zarządu Głównego P.Z.B.W.P do Ligi Kobiet

Antyfaszystowscy b. więźniowie polityczni, zorganizowani w Polskim Związku b. Więźniów Politycznych, którzy szczególnie dotkliwie poznali czym był hitleryzm, ta najbardziej zwyrodniała forma międzynarodowego faszyzmu, solidaryzują się w pełni z hasłami w imię których demonstrować będą miliony kobiet, w dniu 8 marca.

Celem i zadaniem Swiatowej Federacji Demokratycznej Kobiet: zdecydowana, konsekwentna walka o Wolność, Sprawiedliwość Społeczną i Trwały Pokój Międzynarodowy są równocześnie celami, zrealizowaniu których służy Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych.

Ożywienie i zacieśnienie współpracy krajowych organizacji tych Federacji wzmocni jeszcze bardziej obóz światowych sił postępu i pokoju dla unicestwienia zbrodniczych planów grupy imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Prezydent Republiki Węgierskiej

na pokazie filmu „Ostatni Etap"

Wanda Jakubowska b. więźniarka Oświęcimia, brała udział w ruchu oporu w obozie a po wyzwoleniu stworzyła film, który odegrał olbrzymią rolę w walce z faszyzmem i rozsławił w świecie imię kobiety polskiej walczącej o pokój.

WĘGRY

W jednym z największych kinoteatrów Budapesztu „Corso", odbył się 27 lutego pokaz filmu polskiego „Ostatni Etap". Na pokaz filmu przybyli: Prezydent Republiki Szakaszits, przewodniczący parlamentu Nagy, członkowie rządu, oraz korpus dyplomatyczny.

Przed wyświetleniem filmu wygłosił przemówienie poseł R. P. w Budapeszcie dr Alfred Fiderkiewicz. „Polska — oświadczył min. Fiderkiewicz — jest krajem, który znajdował się najdłużej pod okupacją, który stracił olbrzymią ilość swoich obywateli i który w sposób najbardziej tragiczny poczuł zbrodniczą rękę hitlerowskiego faszyzmu. Ojczyzna moja jest — oświadczył min. Fiderkiewicz — najbardziej powołana do tego, by pokazać światu szczyt bestialstwa, jakiego areną były niemieckie obozy koncentracyjne, a specjalnie obóz oświęcimski".

Film „Ostatni Etap" wywarł olbrzymie wrażenie na widzach.

CZECHOSŁOWACJA — W Pradze i w innych miastach Czechosłowacji film „Ostatni Etap" spotkał się z niezwykłym uznaniem prasy i społeczeństwa. W poważnych recenzjach filmowych wymieniano Wandę Jakubowską, jako jedną z najwybitniejszych reżyserek świata.

BELGIA — Sekcja Brukselska Belgijskiego Związku Dziennikarzy Filmowych uznała film „Ostatni Etap" za najlepszy film miesiąca stycznia. W ocenie brano między innymi pod uwagę nowy film włoski „Caccia Tragica".

BUŁGARIA — Ogromnym powodzeniem cieszy się również „Ostatni Etap" w Bułgarii. Na pierwszym pokazie tego filmu był obecny Gergij Dymitrow, premier Republiki bułgarskiej.

AKCJA KOBIET FRANCUSKICH W OBRONIE POKOJU

Walka narodu francuskiego w obronie pokoju przybiera na sile z dnia na dzień. Na czele wszystkich sił walczących o pokój i niepodległość Francji stoi Partia Komunistyczna, która od pierwszej chwili słusznie oceniła niebezpieczeństwo grożące Francji ze strony agresywnego imperializmu anglosaskiego i z nieubłaganą logiką demaskowała politykę własnego, reakcyjnego rządu, posłusznego dyrektywom amerykańskich bankierów i podżegaczy wojennych.

Francuska Partia Komunistyczna potrafiła do walki w obronie pokoju i niepodległości kraju wciągnąć szerokie masy narodu — robotników, chłopów, urzędników, rzemieślników, drobnych kupców i młodzieży.

W tej wielkiej ofensywie przeciw reakcji, podżegaczom wojennym i ich pachołkom nie brak i kobiet francuskich. Międzynarodowy Dzień Kobiet postanowiły one uczcić wzmożoną akcją na rzecz pokoju oraz wciągnięciem do tej walki jak najszerszych mas kobiet.

W tym celu komitety kobiece w każdym mieście, wsi, w fabrykach, urzędach, w domach, na placach targowych, przed teatrami i kinami puszczają w obieg t. zw. „zeszyty pokoju", do których każda kobieta, obok swego nazwiska, wpisuje to co myśli o wojnie i jej propagatorach.

W ciągu kilku dni w „zeszytach pokoju" znalazło się kilkanaście tysięcy podpisów.

Dla historyka, który weźmie do ręki kiedyś te skromne „zeszyty pokoju", będą one cenniejszym dokumentem epoki, niż grube foliały oficjalnych kronik. W nich bowiem w słowach niewyszukanych, często niezręcznie kreślonych, zawarte są myśli i uczucia narodu, zagrożonego wojną ze strony obcych i francuskich reakcjonistów.

Oto co pisze robotnica z Roubaix: „Pracowałam i wychowywałem syna i nie chcę, by poszedł się bić za wielkich kapitalistów". Inna matka pisze: „Nie chcę, by synowie moi umierali za amerykańskie trusty".

Kobiety francuskie pojęły, że imperializm amerykański i uległy mu rząd francuski, prowadzi politykę agresji wobec państw, w których lud jest u władzy, że Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej są gwarancją bezpieczeństwa światowego i prawdziwym sprzymierzeńcem narodów, pragnących bezpieczeństwa światowego i prawdziwym sprzymierzeńcem narodów, pragnących trwałego pokoju. „Nigdy nie pozwolę, by syn mój bił się przeciw Związkowi Radzieckiemu" — mówi obywatelka Mercier. Tysiące takich głosów znajduje się w „zeszytach pokoju". Swiadczą one, że deklaracja KPF stwierdzająca, iż „naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciw Związkowi Radzieckiemu" wyraża najgłębsze uczucia szerokich mas.

Niedawno na konferencji Partii Komunistycznej departamentu Sekwany, Jeanette Vermeersch w krótkich słowach określiła sytuację we Francji. „Zródłem wszystkich trudności Francji jest agresywna polityka jej rządu". Słowa te znajdują wyraźne odbicie w „zeszytach". Znajdujemy w nich żądania redukcji zbrojeń, zmniejszenia 500-miliardowego budżetu wojennego, zaniechania wojny w Vietnamie, zaprzestania stosowania represji wobec górników, które kosztują rząd już 9 miliardów franków. Zamiast wyrzucania pieniędzy na zbrodnicze cele — stwierdzają kobiety — rząd powinien zużyć je na poprawę bytu ludności, na budownictwo mieszkaniowe, na zaopatrzenie inwalidów i robotników niezdolnych do pracy.

Tysiące kobiet wzywa do walki o usunięcie obecnego rządu zaprzedanego imperializmowi i nawołuje do zjednoczenia sił, celem powołania nowego demokratycznego rządu, broniącego interesów narodu.

Akcja kobiet w obronie pokoju wywołała zrozumiałą wściekłość w obozie rządowym. Policja francuska, która tak „chlubnie" zapisała się podczas strajku górników, usiłuje na rozkaz „socjalisty" Mocha aresztowaniami i biciem zastraszyć niestrudzone działaczki, zbierające podpisy w „zeszytach pokoju". Wyrazem obawy reakcji przed akcją kobiet jest zakaz rządu, zabraniający manifestacji pokojowej, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Na te prowokacje kobiety francuskie odpowiadają jeszcze bardziej zdecydowaną postawą walki, wzmożonym oporem wobec wrogiego narodowi rządu.

M. Malinowska

Amerykańska „wolność“ w... brzęczącej monecie



Od sześciu tygodni nazwisko Wiktora Krawczenki nie schodzi ze szpalt paryskich dzienników. Już sześć tygodni bawi się Paryż procesem Krawczenki.

Proces ten został starannie wyreżyserowany za grube, amerykańskie pieniądze. Liczni korespondenci, tłumy publiczności, specjalne bilety wstępu, reflektory, kabiny telefoniczne dla dziennikarzy.

... A sprawa?....

Zacznijmy od początku.

DLACZEGO KRAWCZENKO „WYBRAŁ WOLNOŚĆ“

W czasie wojny wraz z radziecką misją handlową przybył do Waszyngtonu urzędnik tej misji niejaki Wiktor Krawczenko. Przyjechał i.... skwapliwie oddał się uciechom życia.

Ojczyzna jego krwawiła w śmiertelnych zmaganiach z hitlerowskim najeźdźcą, a Krawczenko od rana do nocy, grał w karty, lub wypijał ogromne ilości najdroższych trunków. W czasie tych licznych libacji poznał on agentów amerykańskiego wywiadu.

Nęcące propozycje, pustki w kieszeni (hulaszcze życie drogo kosztuje) obawa przed ewentualnym pójściem na front i Krawczenko zdecydował się. Odmówił powrotu do ZSRR i wybrał amerykańską wolność w... brzęczącej walucie.

ŹRÓDŁA NATCHNIENIA PANA KRAWCZENKI

I oto w Ameryce pojawia się książka pt. „Wybrałem wolność“ podpisana przez Krawczenkę.

Rzucona w setkach tysięcy egzemplarzy książka ta jest zbiorem kalumnii i insynuacji pod adresem Zw. Radzieckiego i poza tym nosi wyraźne znamiona... amerykańskiej propagandy.

Gdy książka ta ukazała się w języku francuskim, tygodnik „Lettres Français“ jedno z najpoważniejszych pism francuskich naświetliło swoim czytelnikom sylwetkę Krawczenki i podało w wątpliwość jego autorstwo, a znany publicysta Andre Wurmser nazwał książkę poprostu plagiatem i w piśmie „Ce Soir“ zamieścił zdjęcia wydawnictwa hitlerowskiego, na którym miał się autor wzorować.

HONOR WARTOŚCI 12 TYS. DOLARÓW

Amerykańscy rezyserzy kazali Krawczence się obrazić. Zaskarżył on więc redaktora Morgana i Wurmsera o obrazę honoru i zażądał 12 tys. moralnego odszkodowania.

Proces zainscenizowany został w Paryżu, dokąd posłano Krawczenkę pod fałszywym nazwiskiem **Pawła Kedrina.** Naturalnie policja Mocha przymknęła oczy na to jawne minięcie się z prawem.

Krawczenko zamieszkał w Paryżu w luksusowym hotelu i... rozpoczął „gościnne występy“.

Choć reżyserzy amerykańscy są zdolni, ale aktor kiepski. Na procesie więc, na którym Krawczenko oficjalnie występuje jako oskarżyciel już po kilku dniach rozprawy stało się jasnym dla całego świata, że w istocie Krawczenko jest oskarżonym.

NAPISAŁEM KSIĄŻKĘ, ALE JEJ NIE CZYTAŁEM

Przypomina mi sę czteroletni malec, który chwalił się, że sam napisał list, a na zapytanie co napisał, odpowiedział — „Nie wiem, bo nie czytałem“.

Podobnie jest z Krawczenką. Niestety nie mogą za nim stanąć spece od amerykańskiej propagandy, którzy kierowali ręką Krawczenki i odpowiedzieć na żenujące go pytania.

Nie wie np. Krawczenko jak kończy się książka Ibsena „Dom lalek“ jakkolwiek często w „swym“ dziele ją cytuje. Nie zna czołowych powieści Dostojewskiego, na które go autorytet pisarski kilkakrotnie się powołuje.

Nie dość tego. Autor „Wybrałem wolność“ nie zna Rosji. Np. miesza ze sobą dwa miasta oddalone od siebie o 1000 km.

A mnogość anglicyzmów ostatecznie demaskuje właściwych autorów.

SYLWETKA AMERYKAŃSKIEGO „BOHATERA“

Wizerunek moralny pana Krawczenki dopełniają zeznania przybyłych z ZSRR towarzyszy pracy:

— Brutal, pijak, karciarz, o wybujałych ambicjach. — Sam przyznaje, że był swojego czasu karany za defraudacje.

Gdy przed sądem staje gen. Rudenko, bohater obrony Stalingradu, który jako szef misji zakupów w Waszyngtonie sam kazał skreślić Krawczenkę z listy pracowników, Krawczenko pieni się i obrzuca zasłużonego generała wymysłami.

W ogóle nerwy nie dopisują nędznemu aktorzynie. Postawiono więc koło niego dwóch żandarmów, by ostudzili jego zapędy.

„GODNI“ ŚWIADKOWIE, „GODNEGO“ OSKARŻYCIELA

Ale Krawczenko też ma swoich świadków. Główni jego świadkowie to trzej b. obywatele radzieccy, którzy opuścili teren ZSRR w... **furgonach SS-mańskich.**

Ci także „wybrali wolność“. Uczynili przezornie, bo na pewno znaleźli by się po skończonej wojnie w więzieniu radzieckim. Bo...:

Michał Passecznik, był w czasie wojny agentem **kontrwywiadu niemieckiego** i brał udział w mordowaniu mieszkańców Dniepropietrowska.

Iwan Krewsuń, był agente mGestapo w okręgu Siniawo, a w swej rodzinnej wsi rozstrzelał 16 mieszkańców i sanitariuszkę Armii Czerwonej, wreszcie **Mikołaj Antonow,** do r. 1945 pracował w służbie niemieckiej organizacji szpiegowskiej „Zeppelin“ i wydał w ręce hitlerowskich siepaczy wielu obywateli radzieckich.

Rząd ZSRR dowiedziawszy się z przebiegu procesu o obecności tych przestępców na terenie Francji, wystosował do rządu francuskiego notę, domagającą się ich wydania.

CI, KTÓRYCH OSKARŻA KRAWCZENKO

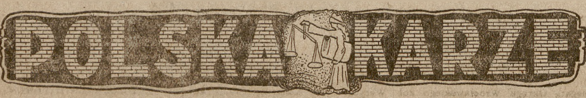
André Wurmser i red. Morgan oskarżenie przez Krawczenkę o zniesławienie, brali czynny udział w ruchu oporu i są znanymi patriotami francuskimi.

W obronie ich świadczą najcelniejsze nazwiska dzisiejszej Francji, znany pisarz **Vercors,** prof. historii Baby, pisarz katolicki i b. więzień obozów hitlerowskich **Martin Chauffier,** publicysta **Pierre Contard; przewodniczący FIAPP, Maurice Lampe** i wielu innych.

Proces zbliża się ku końcowi. Stał się on pretekstem do rozpoczęcia nowej nagonki na ZSRR i to specjalnie na terenie Francji, bo jak się wyraził Krawczenko, **komunistyczna partia Francji zasługuje, aby się nią zająć.**

Cała sprawa kosztuje amerykańską propagandę grube sumy. Ale cóż z tego, kiedy za te, pieniądze, zarówno mistrz jak i uczeń zbłaźnili się.

Ewa Trzcińska



Walenty Przybylak był strażnikiem w bydgoskim więzieniu karno-śledczym od 1921 r. do 1939 r. Po wkroczeniu Niemców pozostał nadal strażnikiem, a dla podkreślenia swej służalczości znęcał się okrutnie nad podległymi mu więźniami. Kopał ich, chłostał do krwi „bykowcem“. Więźnia, który wskutek głodzenia osiągnął nieprawdopodobną wprost wagę 27,5 kg kazał rozebrać do naga. Przybylak schłostał go i kazał później słaniającemu się na nogach szybko biec do celi.

Zwyrodniały strażnik głodził więźniów, odbierając im strawę od ust. Skatował do nieprzytomności więźnia, który skazanemu na śmierć i czekającemu na wyrok majorowi rezerwy, redaktorowi pisma toruńskiego Drzewieckiemu usiłował wlać do miski dwie łyżki dodatkowej strawy. Przybylak wyraził się wówczas: „Lepiej jak zjedzą to psy i świnie — niż wy Polacy“.

Przybylak, nieludzki kat własnych braci, stanie w najbliższym czasie przed sądem w Bydgoszczy. W sprawie jego przesłuchanych zostanie 30 świadków. Są to przeważnie b. więźniowie, którzy stykali się z nim co dzień. Złożyli oni przed sędzią śledczym zeznania, które budzą wprost grozę.

***

Wysiłki propagandy hitlerowskiej szły m. in. w kierunku udawadniania niemieckości terenów polskich.

Wśród publikujących kłamliwe i oszczercze „przyczynki historyczne“ znaleźli się również renegaci, obywatele polscy.

Do takich właśnie renegatów — pseudo-naukowców należy 66-letni **Jan Zahradnik,** zamieszkały obecnie w Bielsku, piszący przed wojną przyczynki historyczne odnośnie Śląska Cieszyńskiego.

W grudniu 1939 r. Zahradnik zamieścił w czasopiśmie niemieckim „Maerisch-Schlesische Landeszeitung“ propagandowy artykuł, w którym udawadniał odwiecznie niemieckie pochodzenie miasta Cieszyna. — W czerwcu 1940 r. Zahradnik opublikował w „Kattowitzer Zeitung“ artykuł o niemieckiej przeszłości Zywca i Zywicczyzny.

Oba te artykuły podpisał pełnym imieniem i nazwiskiem, w niemieckim oczywiście, brzmieniu: Hans Zahradnik.

Prokurator Sądu Okręgowego w Cieszynie sporządził obecnie przeciwko Zahradnikowi akt oskarżenia, zarzucając mu, że idąc na rękę władzy państwa hitlerowskiego brał udział w celowym i planowym zniszczeniu polskości przez pomaganie okupantowi w uprawianiu wrogiej propagandy o pseudo-naukowej podbudowie.

***

Antoni Zientara już w październiku 1939 r. rozpoczął swą haniebną konfidencką działalność.

Na skutek jego denuncjacji żandarmeria niemiecka aresztowała Antoniego Wiśniewskiego, Stanisława Rybarczyka, Kazimierza Cyganka, Feliksa Ruchaja, Stanisława, Pawła i Piotra Rogowskich. St. Rogowski został rozstrzelany w Szubinie, a inni wywiezieni i wszelki ślad po nich zaginął. Najprawdopodobniej wymordowano ich w pobliskich lasach.

Obawiając się odpowiedzialności za swą zbrodnię Zientara ukrywał się przez 3 lata w Szczecinie, aż dosięgło go ramię sprawiedliwości. Obecnie przebywa on w więzieniu czekając na rozprawę, która odbędzie się na początku przyszłego miesiąca przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

***

Przed Sądem Okr. w Warszawie odbył się proces przeciwko sanacyjnemu urzędnikowi Urzędu Skarbowego w Grodnie, konfidentowi niem. **Janowi Falkowskiemu.** Oskarżony działając na korzyść władzy państwa niemieckiego, pracując jako konfident gestapo wydał szereg osób narodowości polskiej na terenie Warszawy i Grodna w ręce gestapo. skutkiem czego osoby te zostały rozstrzelane lub wywiezione do obozów konc.

W przewodzie sądowym zeznawało ok. 20 świadków.

Falkowski został skazany na karę śmierci.

Proces Fabrykantów

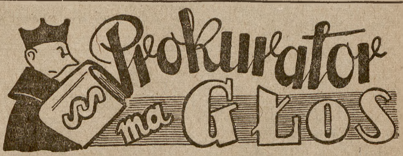
„Gazu Cyklon B“

Przed sądem przysięgłych we Frankfurcie toczy się proces dr PETERSA, KARLA AMENDA i HANSA ULRICHA KAUMANNA, kierowników „Niemieckiego Towarzystwa Zwalczania Szkodników“ (Degesch). Są oni oskarżeni o to, że co najmniej w 300.000 wypadków dopomogli do zamordowania więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, dostarczając do tych obozów wytwarzany przez „Degesch“ „cyklon B“.

Oskarżony Peters musiał przyznać, że dostawa „cyklonu B“, w formie skondensowanej nieustannie wzrastała począwszy od pierwszego roku wojny aż do końca 1943 roku wynosząc w 1943 r. 18 tysięcy kg, 60—70 miligramów tej trucizny wystarcza do zabicia 1 człowieka. Następnie Peters był wezwany do Berlina, gdzie wtajemniczono go w plany Hitlera i Himmlera „zabijania w sposób humanitarny szczególnie zbrodniczych elementów“.

Jako pierwszy świadek przesłuchany został bawarski prokurator generalny do spraw prześladowań rasowych, politycznych i religijnych dr A. Herbach. Oświadczył on, że widział oskarżonego Petersa w obozie oświęcimskim, gdzie oskarżony pertraktował z SS-owskim kierownictwem obozu. Świadek przypomniał jak odbywały się masowe egzekucje w komorach gazowych Oświęcimia i podkreślił, że z chwilą, gdy wstrzymano dostawy cyklonu przez „Degesch“, ustała również ta niszczycielska „praca“ komór gazowych.

Obserwatorzy procesu podkreślają, że dr Peters odgrywał eksponowaną rolę podczas rozmów z kołami rządowymi III Rzeszy o dostawy gazu trującego i że jest on prawdopodobnie jedynym żyjącym jeszcze człowiekiem, który wtajemniczony jest dokładnie w całe kulisy tej ponurej sprawy.





„Kto posiada wiadomości o przestępczej działalności **Wilhelma Kugler,** blokowego lub kapo bloku nr 53 w obozie konc. **Sachsenhausen,** a następnie kapo w o. k. **Gross-Rosen,** proszony jest o podanie swego adresu do Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, **Warszawa, Al. Jerozolimskie 7 m. 9.**

***

Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie prowadzi dochodzenie przeciwko **Janinie Margasińskiej,** zatrudnionej w okresie okupacji w więzieniu na Zamku w Lublinie.

Janina Margasińska pracowała jako felczerka. Będąc zarządzającą w szpitalu celi nr 36, znęcała się nad więźniarkami oraz wymuszała od nich pieniądze.

Kto coś wie o działalności Janiny Margasińskiej proszony jest o zgłoszenie się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Lublinie. **Krakowskie Przedmieście 78, pokój 18,** w celu złożenia odpowiednich zeznań.

Kronika Katowic

Więźniowie polityczni

Potępiają zakusy podżegaczy wojennych

W Katowicach odbył się walny zjazd delegatów PZbWP okręgu śląsko-dąbrowskiego z udziałem członków Zarządu Głównego PZbWP kol. kol. Matysiaka i Zacharskiego, delegatki Rady Opieki Społecznej przy Zarz. Gł. oraz bratnich organizacji społecznych.

W czasie zjazdu liczni delegaci, więźniowie wszystkich niemal obozów faszystowskich wypowiedzieli się zdecydowanie za obroną stanowiska pokojowej polityki, prowadzonej przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Kol. Henryk Matysiak w wygłoszonym referacie politycznym omówił zadania i stanowisko organizacji polskich więźniów politycznych, jak i całego świata wobec imperialistycznych prowokacji nowej wojny. Powiedział on m. in., że dla tych wszystkich, którzy poznali i bezpośrednio doświadczyli czym były hitleryzm i wojna, szczególnie ważny jest okres obecny, w którym imperialistyczni podżegacze używają wszelkich możliwych podstępów, aby osłabić rosnące siły pokoju, które zwiększają się z każdym dniem przekreślając tym samym plany imperialistycznych kapitalistów.

Kończąc przemówienie, przyjęte burzliwymi oklaskami, mówca podkreślił, że Światowa Federacja byłych Więźniów Polit. staje się awangardą ludzi walczących o pokój, awangardą za którą stoi cały świat postępu i sprawiedliwości. Wszyscy więźniowie polityczni, bez różnicy ras i narodowości bronią idei, której na imię pokój.

W czasie obrad Nadzwyczajny Zjazd delegatów, wobec rezygnacji dotychczasowego prezesa Okręgu kol. mgr Szczypy zatwierdził kandydaturę kol. Andrzeja Suchojada, b. więźnia okresu sanacyjnego i okupacji hitlerowskiej na prezesa Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego.

Na zakończenie zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, która brzmi:

„Byli więźniowie polityczni i zebrani w dniu 27 lutego na nadzwyczajnym zjeździe stwierdzają, że szereg zbrodniczych prowokacji imperialistycznych podżegaczy wojennych wykazuje, iż cele o które walczyli przed uwięzieniem i podczas pobytu w obozach koncentracyjnych i więzieniach faszystowskich nie zostały w pełni zrealizowane. Kapitalistyczni fabrykanci broni usiłują scementować blok państw kapitalistycznych przez popieranie elementów hitlerowsko-faszystowskich w Niemczech, kierując je przeciw Zw. Radzieckiemu i demokracjom ludowym. W słusznej walce o pokój b. więźniowie polityczni zrzeszeni w Międzynarodowej Federacji Więźniów Politycznych — potępiają zakusy podżegaczy wojennych, pragnących wywołać nową rzeź światową".

Równocześnie uchwalono protest przeciw zbrodni, dokonanej przez rząd faszystowskiej Grecji na demokratycznym działaczu robotniczym, Papariga-sie.

B. więźniowie Koła Ostrów radzą

20 lutego odbyło się Walne Zebranie PZbWP Koła Ostrów Wlkp.

Zebranie zagaił prezes Koła prof. J. Wendlandt witając przybyłych gości oraz delegata Okręgu, v.-prezesa Okręgu kol. Fr. Kałowego.

Z gości przemówił przedstawiciel PZPR ob. E. Sikora, życząc Walnemu Zebraniu jak najpomyślniejszych obrad, a nowym władzom Koła jak najbardziej owocnej pracy dla dobra Koła i Związku. Z kolei zabrał głos delegat Okręgu kol. Kałowy.

W krótkim, treściwym referacie przedstawił on drogi jakimi PZbWP kroczy w chwili obecnej oraz nakreślił stanowisko, jakie w dzisiejszej rzeczywistości powinien zająć.

Następnie członkowie ustępującego Zarządu Koła składali swe sprawozdania. Sprawozdania te, ujęte obszernie i wyczerpująco, dały Walnemu Zebraniu dokładny wgląd w prace Koła.

Z danych liczbowych wynikało, że Koło liczy obecnie 215 członków czynnych oraz 165 czł. biernych (podopiecznych). Budżet Koła zamykał się w dochodach i rozchodach sumą 496.504 zł na opiekę społeczną wydatkowano z tego 296.850 zł. Jest to kwota wysoka, jeśli się zważy, że Koło nie posiada żadnego stałego źródła dochodu.

Koło ostrowskie PZbWP nie pozostało też obojętne na wszelkie ruchy i przemiany, zachodzące w chwili obecnej w życiu politycznym i społecznym naszego państwa, lecz starało się brać żywy udział i dorzucić także swój wkład do budowy nowej rzeczywistości. Walne Zebranie doceniło należycie prace ustępującego Zarządu i udzieliło mu jednogłośnie absolutorium.

W skład nowego Zarządu Koła weszli w większości członkowie poprzedniego Zarządu z prof. J. Wendlandtem jako prezesem, A. Rychterem jako sekretarzem i L. Banachowiczem jako skarbnikiem na czele. Wszyscy trzej weszli w swej roli w skład trzeciego już Zarządu Koła. W dalszym swym ciągu Walne Zebranie powzięło rezolucje, w której solidaryzuje się z wszystkimi narodami świata walczącymi o swój byt niepodległy tak państwowy, jak i ekonomiczny, a potępia nie ustającą, lecz stale wzrastającą zaborczość państw imperialistycznych.

Kronika Lublina

Kolega poseł Paweł Dąbek — wojewodą lubelskim

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta z dnia 12 lutego 1949 r. mianowany został Wojewodą Lubelskim prezes Zarządu Okręgu Lubelskiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych kol. poseł Dąbek Paweł.

W dniu 16 lutego br. objął urzędowanie.

Dnia następnego Wojewoda Lubelski przyjął delegację Zarządu Okręgu PZbWP Lublin w składzie: wiceprezes Okręgu kol. Patyński Tadeusz, kol. Szabłowski Bolesław i przedstawicielka sekcji Młodzieżowej, a zarazem sekretarz Komisji Weryfikacyjnej Okręgu kol. Janiszewska Teodozja.

Delegacja ta złożyła kol. posłowi Dąbkowi serdeczne gratulacje z okazji objęcia tak zaszczytnego stanowiska oraz życzenia jak najowocniejszej pracy dla dobra Polski Ludowej kroczącej do Socjalizmu.

Wiceprezes Zarządu Okręgu Patyński Tadeusz składając życzenia powiedział m. in.: „Polski Związek b. Więźniów Politycznych Okręgu Lubelskiego jest dumny, iż właśnie Wy Kol. Prezesie zostaliście mianowani Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej na wysoki urząd Wojewody.

Przekonani jesteśmy, iż pracą swoją dacie widoczny przykład jaką winna być praca każdego byłego więźnia politycznego w okresie odbudowy tak zniszczonego kraju. Przeświadczeni jesteśmy również że wzmocni się działalność Zarządu Okręgu i Kół powiatowych PZbWP województwa lubelskiego.

Życzymy Wam kol. Wojewodo jak najowocniejszej pracy dla Polski Ludowej kroczącej szybkimi krokami ku Socjalizmowi.

W odpowiedzi kol. Wojewoda stwierdził, iż cieszy się, że właśnie koledzy jako byli więźniowie przyszli pierwsi i złożyli tak serdeczne życzenia i gratulacje, następnie powiedział, że będzie pomagał Związkowi w jego ciężkiej pracy i prosił o utrzymanie z Nim kontaktu.

Zapewnił również wszystkich b. Więźniów Politycznych i Polski Związek, iż dołoży wszelkich starań, ażeby praca b. więźnia była jak najowocniejsza dla jak najszybszej odbudowy kraju i polepszenia stopy życiowej ludności województwa lubelskiego.

Będziemy wierni tradycjom walk z faszyzmem
ślubują b. więźniowie z Dzierżoniowa

W Dzierżoniowie odbyło się walne zebranie Koła PZbWP z udziałem delegata Okręgu Wrocławskiego kol. Szancera, który wygłosił referat na temat roli i znaczenia Związku w obecnym etapie walki o socjalizm.

Po sprawozdaniach z dotychczasowej działalności Zarządu i dyskusji nad referatem i sprawozdaniami, wytyczono plan pracy na następny okres. Postanowiono podnieść poziom pracy organizacyjnej na terenie Koła i urządzić świetlicę. Między innymi, poruszono sprawę większego zainteresowania się członków Koła „Wolnymi Ludźmi" i postanowiono, że każdy członek Koła będzie abonentem tego pisma.

Na czele nowowybranego Zarządu stanął zasłużony działacz Koła kol. Wróblewski Wincenty (wybrany po raz trzeci). Wiceprezesami zostali kol. kol. S. Kanarek i M. Lajzerowicz, sekretarzem kol. St. Hałas, skarbnikiem kol. J. Fuks, członkowie Zarządu kol. kol. Kosińska R., Antkowiak K., Czapnik J. i Bobrowicz J., przew. Kom. Rewiz. kol. Statter E., Kom. Weryfik. kol. Kanarek, SROS kol. dr Rosebluth S.

W czasie zebrania uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na Dorocznym Walnym Zebraniu członkowie Koła Dzierżoniów PZbWP witają z radością Zjednoczenie Partii Robotniczych w jedną Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, wytyczającą drogę ku ustrojowi pełnej sprawiedliwości społecznej — socjalizmowi.

Nas, byłych więźniów politycznych, najtragiczniej doświadczonych skutkami panowania faszyzmu, łączy wielkie poczucie solidarności z międzynarodową siłą postępu i demokracji w walce o trwały pokój nie zamącony groźbą nowej wojny.

My, wolni ludzie, pozdrawiamy walczące o wolność i niepodległość ludy Grecji, Hiszpanii, Indonezji, Palestyny, Chin.

Protestujemy przeciwko próbom odbudowy potęgi militarnej Niemiec, protestujemy jak najostrzej przeciwko wszelkim zakusom naruszenia naszych granic zachodnich na Odrze i Nysie.

Ślubujemy gotowość do największych ofiar w obronie naszych granic zachodnich, w obronie naszych ideałów o stworzenie lepszego jutra w naszej Polsce socjalistycznej.

„Esha"

Bądźmy czujni wobec odradzającego się faszyzmu

Członkowie Koła PZbWP w Krotoszynie odbyli 30 stycznia br. swoje walne zebranie, które zagaił prezes kol. prof. Grząka Antoni.

Po zapoznaniu zebranych członków z porządkiem obrad, referat ideologiczny wygłosił delegat Okręgu kol. Kałowy.

W referacie swym prelegent podkreślił doniosłość chwili obecnej oraz rolę jaką zajmuje PZbWP wobec nowych knowań odradzającego się faszyzmu przeciw państwom demokracji ludowej.

Po referacie i odczytaniu sprawozdań, przez członków Zarządu Koła, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Dyskusja nad sprawozdaniami wykazała wybitną aktywność Zarządu.

Na wniosek Komisji Matki wybrano jednogłośnie następujący Zarząd: prezes — mgr Jakubczak Edmund, I wiceprezes — prof. Grząka Antoni, II wiceprezes — Szczepaniak Piotr, sekretarz — Szymczak Wincenty, zast. sekretarza — Zieleziński Józef, skarbnik — Ciesiółka Stefan, zast. skarbnika — Barankiewicz Józef i 2 członków Zarządu — Ruchalski Kazimierz i Krakowska Wanda.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję solidaryzującą się z wszystkimi ruchami antyfaszystowskimi i przyrzekającą wiernie stać na straży zdobyczy klasy pracującej.

St. C.

Zarząd Główny PZbWP zakłada bibliotekę

Zarząd Gł. Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych przeznaczył 200.000 zł na założenie centralnej biblioteki Zw. w Warszawie.

W bibliotece znajdą się książki z dziedziny społeczno - politycznej, dzieła popularno - naukowe oraz beletrystyka, z której będą mogli korzystać b. więźniowie okręgu warszawskiego.

W hołdzie Mickiewiczowi
piękna inicjatywa bydgoskich b. więźniów

W Bydgoszczy b. więźniowie polityczni wspólnie z młodzieżą Gimnazjum Handlowego oraz Liceum Administracyjnego urządzili uroczystą akademię Mickiewiczowską p. t. „Mickiewicz wśród obcych i swoich".

W czasie akademii prezes miejscowego koła PZbWP kol. Cieluch mówił o wielkim poecie jako Wieszczu Narodu Polskiego, ofiarnym społeczniku, myślicielu i twórcy, którego dzieła są kwiatem polskiej literatury.

Interesujący referat pt. „Mickiewicz wśród obcych i swoich" wygłosiła uczennica Wagnerówna. Na program imprezy złożyły się m. in. doskonale wykonane inscenizacje: „Świtezianka" i wyjątki z „Pana Tadeusza", recytacje fragmentów z „Trybuny Ludów" i „Ksiąg narodu", oraz zasługujące na uznanie deklamacje.

Utwory Chopina odegrała na fortepianie uczennica Wołoszynówna.

Prof. Markiewicz głośnymi oklaskami nagrodzony został za deklamację „Koncert Jankiela". Akompaniował na fortepianie prof. Lubiatowski.

Do uświetnienia akademii i wytworzenia w audytorium uroczystego nastroju, przyczyniły się także estetyczne, starannie wykonane dekoracje pomysłu członka PZbWP Alfreda Maciejewskiego, który wiele swojej pracy włożył w ich wykonanie.

Młodzieży Gimn. Handlowego i Lic. Administracyjnego, która wzięła żywy udział w zorganizowaniu akademii należy pogratulować nowego publicznego sukcesu, a bydgoskiemu zarządowi PZbWP życzyć dalszej szczęśliwej, pełnej wzajemnego zrozumienia współpracy z polską młodzieżą.

Koło Janów Sl. dla swych podopiecznych

Dnia 1 marca 1949 r. urządzono tradycyjnego „śledzia" połączonego z rozdaniem zapomóg podopiecznym i potrzebującym pomocy kolegom.

Po omówieniu roli b. więźniów politycznych w walce o pokój, przez prezesa kol. Wieję, postanowiono czynnie występować we wszelkich manifestacjach przeciw podżegaczom wojennym, a szczególnie w okresie Tygodnia b. Więźnia Politycznego oraz Kongresu Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych.

W miłej i koleżeńskiej atmosferze spędzono wieczór „śledziowy" urozmaicony występami kol. Knapika.

Kronika Majdanka

WYCIECZKI Z CAŁEGO ŚWIATA ZWIEDZIŁY MAJDANEK

Tereny obozu koncentracyjnego oraz Muzeum Państwowego na Majdanku, gromadzącego pamiątki po zamordowanych przedstawicielach 22 narodów oraz dokumenty stwierdzające zbrodniczą działalność hitlerowskich Niemiec, zwiedziło 1541 wycieczek, liczących ogółem 42.238 osób.

Spośród wycieczek zagranicznych najliczniejsze były wycieczki ze Związku Radzieckiego.

Ponadto Muzeum w Majdanku zwiedziły wycieczki: z Czechosłowacji, Francji, Holandii, Szwajcarii Danii, Grecji, Rumunii, Anglii, Bułgarii, Austrii, Jugosławii i Włoch, przedstawiciele połączonych partii socjalistów niemieckich, a także obywatele Państwa Izraela, Chile, Urugwaju, Peru i USA.

ZADRZEWIENIE TERENU B. OBOZU NA MAJDANKU

W ub. roku zapoczątkowano zadrzewianie terenu b. obozu na Majdanku. W ramach prac przygotowawczych zasypano na polu pierwszym stanowiska bojowe i schrony przeciwlotnicze oraz oczyszczono z gruzów i śmieci miejsce po rozebranych na tym polu barakach oraz częściowo na polach 4 i 5.

Przy wydatnej pomocy Komitetu „Dnia Lasu", Dyr. Lasów Państwowych i Młodzieży Szkolnej zadrzewiono na terenie obozu powierzchnię 52.000 m. kw., zasadzając 900 tys. sztuk dębów, 165 tys. grabów i 4,8 tys. brzóz. Ponadto w ramach akcji zadrzewiania zasadzono 1455 m. płotu grabowego.

WYJAŚNIENIE

Odnośnie notatki zamieszczonej w piśmie „Wolni Ludzie" nr 42 — strona 6 dot. zbrodniczej działalności w obozie koncentracyjnym Gusen Goszczyńskiego Kazimierza, ur. 20.X. 1909 r. wyjaśniamy, że nie należy tu mylić z Goszczyńskim Kazimierzem, ur. 11.II.1915 r. w Złoczewie, pow. Sieradz — obecnie zamieszkałym w Zduńskiej Woli, który jest zweryfikowanym członkiem naszego Związku.

Sześć lat temu zginął w Oświęcimiu wzór sportowca — Józef Noji

Józef Noji, jeden z czołowych lekkoatletów, człowiek, który dzięki rzadko spotkanej sile woli, święcił triumfy na różnych bieżniach świata, został bestialsko zamordowany przez hitlerowskich bandytów.

Noji był nie tylko doskonałym sportowcem, odnoszącym zwycięstwa na różnych stadionach świata, lecz również zasłużonym patriotą, walczącym o wyzwolenie narodu.

Z zawodu stolarz, walczył w podziemiu warszawskim z okupantem, sprawiając faszystom dużo kłopotu w przewozie amunicji na wschodni front.

Niemcom udało się jednak wyśledzić Polaka. Po wyjściu z konspiracyjnego zebrania Noji został aresztowany przez gestapowców i osadzony na Pawiaku, z którego po krótkim pobycie przewieziony został do Oświęcimia.

W obozie Noji zachorował na tyfus plamisty. Kiedy wydawało się, że panująca w Oświęcimiu epidemia pochłonie również doskonałego lekkoatletę, stalowe serce i płuca Polaka zwyciężyły. Józef Noji zwalczył chorobę mimo skandalicznych warunków higienicznych, w jakich znajdowali się więźniowie i braku opieki lekarskiej.

Niemcy, którzy nie potrafili pokonać Polaka na bieżni swego berlińskiego stadionu, podczas biegu na 5.000 m na Olimpiadzie 1936 r., rozprawili się z Nojim na swój hitlerowski sposób. Ósmego lutego 1943 r. kaci Oświęcimia wyprowadzili na dziedziniec 18 Polaków, między którymi był Józef Noji i znany artysta Witold Zacharewicz. Wszyscy zginęli z rąk niemieckich faszystów.

Przeniesienie prochów więźniów o. k. Farge

Na pismo niemieckiego Związku b. Więźniów Politycznych, Zarząd Główny PZbWP wystosował w odpowiedzi poniższy list:

„W załatwieniu pisma Ministerstwa L. 385/2/49 z dnia 28 lutego 1949, Zarząd Główny Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych nie zgłasza zastrzeżeń odnośnie przeniesienia prochów 52 obywateli polskich więźniów obozu koncentracyjnego w Farge, pochowanych dotychczas na cmentarzu w Rienoberg na cmentarz w Osserholtz.

Stanowisko swoje motywujemy tym, że według oświadczenia władz niemieckich, groby znajdować się będą pod należytą opieką, wybudowany będzie pomnik ku uczczeniu pamięci pomordowanych ofiar faszyzmu hitlerowskiego, oraz że wobec całkowitego rozkładu ciał zidentyfikowanie i ew. przewiezienie prochów do Polski jest niemożliwe."

Poniżej podajemy nazwiska zamordowanych więźniów obozu Farge:

1. Rasala Władysław, ur. 28.6.1919, w Bosowicach, zm. 17.6.1943.
2. Sadziak Władysław, ur. 1.11.1911, w Stawkach, zm. 6.8.1943.
3. Puk Jan, ur. 10.6.1903, w Lipnicy, zm. 20.8.1943.
4. Nowak Ryszard, ur. 28.4.1920, w Ameryce, zm. 2.10.1943.
5. Zarski Kazimierz, ur. 2.10.1925, w Zakopanem, zm. 9.10.1943.
6. Nawrocki Wawrzyniec, ur. 10.7.1895, w Kacheweld, zm. 3.11.1943.
7. Adamiak Leszek, ur. 15.5.1925, w Kaliszu, zm. 29.2.1944.
8. Stefański Roman, ur. 1.7.1921, zm. 3.3.1944.
9. Rudkowski Stanisław, ur. 8.5.1923, w Krośnie, zm. 24.3.1944.
10. Puchalski Feliks, ur. 15.11.1919, w Chobaninie, zm. 24.3.1944.
11. Królikowski Marian, ur. 9.8,1924, w Łodzi, zm. 24.3.1944.
12. Hecht Ignacy, ur. 20.5.1916, w Grójcu, zm. 15.2.1945.
13. Kochański Antoni, ur. 9.3.1915, w m. Frankowo - Dulski, zm. 25.4.1942.
14. Bozdurski Tadeusz, ur. 21.6.1921, w Remiszewie, zm. 26.4.1942.
15. Bikowzof Mikołaj, zm. 3.5.1942.
16. Hlady Jan, ur. 17.10.1916, zm. 30.4.1942.
17. Wolski Leonard, ur. 6.10.1917, w Mołkowie, zm. 3.5.1942.
18. Miodecki Władysław, ur. 3.8.1911, zm. 13.5.1942.
19. Sondek Tadeusz, ur. 12.4.1914, w Bobicach, zm. 6.7.1942.
20. Bagiński Czesław, ur. 20.2.1923, w Kilaszewie, zm. 16.7.1942.
21. Zeltelski Jerzy, ur. 24.3.1924, w Łodzi, zm. 16.7.1942.
22. Jastrzębski Jan, ur. 4.8.1916, w Warszawie, zm. 16.7.1942.
23. Stopczyk Józef, ur. 10.3.1900, w Sniadowie, zm. 8.10.1943.
24. Pilak Tymoteusz, ur. 5.3.1911, w Kopaczyńcach, zm. 28.7.1942.
25. Prukacz Adam, ur. 19.11.1900, w Zalesicach, zm. 7.8.1942.
26. Raszkowski Józef, ur. 10.8.1914, w Warszawie, zm. 7.8.1942.
27. Pijarowski Leon, ur. 4.8.1911, w Muchlental, zm. 8.10.1943.
28. Plonowski Michał, ur. 5.6.1917, w Kostuszynie, zm. 1.11.1942.
29. Dydwach Stanisław, ur. 1.1.1913, w Zimotkach, zm. 16.11.1942.
30. Niedomagała Stefan, ur. 6.11.16, w Grabowie, zm. 21.11.1942.
31. Rosiak Józef, ur. 8.2.1909, w Chodawie, zm. 21.11.1942.
32. Zwetek Jan, ur. 28.8.1906, w Białymstoku, zm. 10.1.1945.
33. Homeżewski Jan, ur. 27.12.1919, zm. 10.1.1945.
34. Brudny Antoni, ur. 25.5.1924, w Sanoku, zm. 12.3.1945.
35. Cederbaum Ewa, ur. 1.7.1923, zm. 15.3.1945.
36. Leczyńska Bluma, ur. 1.12.1923, zm. 15.3.1945.
37. Lesman Fajga, ur. 20.3.1905, zm. 15.3.1945.
38. Flakiewicz Franciszek, ur. 13.11.1884, w Białobrzegach, zm. 22.3.1945.
39. Bakanowski Jan, ur. 9.6.1904, w Warszawie, zm. 22.3.1945.
40. Palinow Piotr, ur. 1.11.1912, w Warszawie, zm. 26.3.1945.
41. Jakowlew Fedor, ur. 26.12.1917, w Ostrowcu, zm. 30.3.1945.
42. Tryka Władysław, ur. 10.7.1904, w Zaklikowie, zm. 30.10.1942.
43. Owczarczyk Stanisław, ur. 8.5.1924, w Kole, zm. 23.1.1943.
44. Lewin Alina, ur. 19.1.1923, zm. 22.1.1945.
45. Wajss Chawa, ur. 15.7.1910, zm. 22.1.1945.
46. Kazimierczak Kazimierz, ur. 20.5.1904 w Łodzi, zm. 20.2.1945.
47. Wronecki Kazimierz, ur. 29.12.1922, zm. 20.2.1945.
48. Przerada Ryszard, ur. 14.6.1923, zm. 20.2.1945.
49. Poszczak Józef, ur. 15.3.1911, w Jarocinie, zm. 23.2.1945.
50. Garbacz Jan, ur. 1.4.1925, zm. 28.2.1945.
51. Góra Teodor, ur. 21.1.1921, we Lwowie, zm. 10.5.1944.
52. Klara Władysław, ur. 28.5.1916, w Rychmorze, zm. 26.4.1942.

(Nazwiska tłumaczone w/g obcego oryginału. Zniekształcenia niewykluczone).

Inni o nas i o naszych sprawach

Specjalny wysłannik „Życia Warszawy", Jerzy Ros, w artykule pt. „Wałbrzyskie Migawki" (Ż. W. 41) pisze:

Na jednej z głównych ulic Wałbrzycha uwagę zwraca wielki szyld, zawieszony na froncie kamienicy. Szyld informuje, że to tutaj mieści się Spółdzielnia Pracy Szewsko-Cholewkarska „OFIAR OŚWIĘCIMIA".

Po osławionej orkiestrze jazzowej, która występowała jako „tygrysy Buchenwaldu", mamy więc spółdzielnię szewską „Ofiar Oświęcimia".

O co tu właściwie chodzi? Jeśli spółdzielnia robi dobre buty i cholewki, to będą je kupować niezależnie od tego, jak zwać się będzie. Więc po kiego licha cała ta wysoce niesmaczna reklama?

Czas najwyższy, by położyć kres tego rodzaju praktykom reklamowym i pozostawić w spokoju ofiary wszelkich obozów koncentracyjnych i straszliwą tych ofiar martyrologię.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Makowski Bronisław w Szczecinie. — Osoby prywatne nie mogą publicznie poszukiwać ewent. przestępców. Informacje Wasze o blokowym z Sachsenhausen winniście przekazać natychmiast miejscowej prokuraturze.

Kol. Kolasa Józef w Kolonii Ostrowickiej. — Sprawę Kolegi skierowaliśmy do Głównej Komisji Weryfikacyjnej. Po otrzymaniu odpowiedzi zawiadomimy Kolegę, czy jest zweryfikowany.

Kol. Andrzejewski Szczepan w Łodzi. — Notatka o koncercie w „Gdyniance" ze względów technicznych ukazuje się dopiero w bieżącym numerze „Wolnych Ludzi".

Kol. Lenartowicz Alicja w Sopocie.— Sprawozdanie z „Gwiazdki" otrzymaliśmy zbyt późno.

Kol. Marczak Stanisław. — Sprawozdanie kolegi jest zbyt ogólnikowe. O zebraniu w Jeleniej Górze pisaliśmy już w poprzednim numerze „Wolnych Ludzi".

Kol. Stanisławski Paweł. — Wiersz b. słaby. Nie nadaje się do druku.

OFIARY

Koło PZbWP Bogatynia (oddział należący do Koła w Jeleniej Górze) wpłaca 3.500 zł na cele leczenia b. więźniów obozów koncentracyjnych.

„Gdynianka" w zimie

„Gdynianka", dom wypoczynkowy PZbWP w Kudowie, również w zimie gości pensjonariuszy. Z ich to właśnie inicjatywy zorganizowano koncert popularny w sali Pijalni Zdrojowej.

Koncert ten zorganizowany przy współudziale ociemniałego b. więźnia z Łodzi kol. Andrzejewskiego Szczepana, barytona, kol. Znamirowskiej Miry, kol. Pawlukowej Ireny i in. był prawdziwą ucztą duchową.

Kol. Andrzejewski odśpiewał przy niebywałym aplauzie utwory Moniuszki, Karłowicza, Niewiadomskiego i Curtiza oraz Pergolezzego. Kol. Mira Znamirowska recytowała utwory Broniewskiego, Jurandota i innych, kol. Pawlukowa Irena zdobyła zasłużone brawa za recytacje Tuwina, i Konopnickiej. Miłą i sympatyczną akompaniatorkę kol. Kubiszównę Irenę obdarzono pełnymi uznania brawami.

Słowo wstępne o głębokiej treści społecznej wygłosił prezes Okręgu Poznańskiego prof. Załachowski Feliks.

Zysk z imprezy Komitet Organizacyjny przekazał na odbudowę Warszawy.

Widzimy zatem, że Gdynianka dba nie tylko o zdrowie kuracjuszy, lecz również o kulturalne rozrywki i co nas najbardziej cieszy o odbudowę Warszawy.

Całą Polskę objęła Akcja S. F. P.

Kol. Ciechanowicz Władysław z Kielc, wezwany przez kol. Kordykę Irenę wpłaca 500 zł i wzywa **kol. Dutkiewicza Zdzisława, kol. Tokarskiego Stanisława i kol. Motal Irenę.**

Kol. Kierowniczka Sklepu CHD nr 214 wezwana przez kol. Delegata CHD Kasprowicza, wpłaca **1.000 zł.**

Kol. Ziemska Halina ze Skarżyska Kamiennej wpłaca **500 zł.**

Kol. A. Chrupek Przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej Koła Siedlce wezwany przez kol. mec. Stanisława Buczyńskiego, wpłaca **200 zł** i zaprasza do poparcia akcji **kol. Zygmunta Kowalika,** członka Kom. Weryfikacyjnej Koła Siedlce.

Kol. Sokół Michał z Ostrowca, wezwany przez kol. Tadeusza Kasprowicza wpłaca **300 zł** i wzywa: **kol. Wyczyńskiego Wacława** oraz **kol. Włodarskiego Zbigniewa** z Ostrowca.

Kol. Zukowa Eugenia z Jędrzejowa wezwana przez kol. Imbor Halinę wpłaca **300 zł.**

Kol. mec. Glogier Zygmunt z Radomia, wezwany przez kol. Nowowiejską Wandę wpłaca **500 zł** i wzywa: **kol. Tusiewicza Henryka, kol. Gomziuka Witolda, kol. Bryńskiego Antoniego i kol. Cwicka Antoniego.**

Kol. Suckert Tadeusz z Kielc, wezwany przez kol. Pawelca wpłaca **1.000 zł** i wzywa kol. Dyr. Sanatorium PCK w Zakopanem **dra Ludwika Fischera.**

Kol. Katarzyna Janowska z Jędrzejowa, wezwana przez kol. Imbor Halinę wpłaca **300 zł** i wzywa **kol. Celinę Zarembiankę** z Łodzi.

Kol. Szymoniak Tadeusz z Kielc, wezwany przez kol. Pawelca, wpłaca **500 zł** i wzywa: **kol. Lechowicza Dyonizego, kol. Marca Andrzeja, kol. Toporka Józefa, kol. Kowalskiego Jana, kol. Kowalskiego Józefa** (wszyscy z Kielc) oraz **kol. Koziela Bronisława** (Kielce — Swit).

Dr Szczepan Kruczek z **Krakowa** wpłaca **500 zł.**

Lab. Chem.-Farm. „Wirginia" wpłaca **7.500 zł.**

Ceskoslovenskie Zavody Kovodsine a Strojirenske wpłacają **5.000 zł.**

Kol. Wąsowska Władysława z Delegatury Wojew. CHD Radom, wezwana przez kol. Porębską Stanisławę wpłaca **500 zł** i wzywa kol. kol. ze Skarżyska Kam. **Lenarda Franciszka** — Prezesa Koła PZbWP Skarżysko, **Migdę Władysława** — I V.-Prezesa Koła, **Erbela Józefa**—Sekretarza Koła, **Markiewicza Stanisława** — Skarbnika Koła, **Karonia Stanisława** — czł. Kom. Weryfikacyjnej Koła, **Buczka Mieczysława, Krogulca Hipolita, Zabińską Zofię, Wąsowską Eulalię, dr Ruśkiewiczową Irenę, Leszczyńskiego Józefa, Stępień Helenę i Ciepielskiego Mariana.**

Kol. Zbik Antoni z Kielc, wezwany przez kol. Sieradzan Jadwigę wpłaca 200 zł i wzywa: **kol. Bogdana Kalisza** z Dalerzyc (inni, których Kolega wzywa zostali już uprzednio wezwani).

Kol. Czesław Hryniewiecki z Radomia, wezwany przez kol. Tadeusza Kasprowicza wpłaca **1.000 zł.**

P. Makowska Irena z Warszawy wpłaca **500 zł.**

Kol. Siemiennicki Bronisław z Ostrowca Sw.-krzyskiego, wezwany przez kol. Popka Antoniego, wpłaca **200 zł** i wzywa: **kol. kol. Altermana Mońka, Mudze Juliana, Kmiecińskiego Włodzimierza, oraz Wiatrosa Mariana** (wszyscy z Ostrowca).

Kol. Rońdo Czesław skarbnik Koła PZbWP w Siedlcach zaproszony przez kol. mec. Stanisława **Buczyńskiego** wpłaca **200 zł.**

Kol. Toporek Józef wezwany przez kol. Szymoniaka Tadeusza wpłaca **500** zł i wzywa: **kol. Łukasika Jana** z Kielc, **kol. Nawara Władysława,** starostę pińczowskiego, **kol. Szalińskiego Stefana** z Kielc, oraz **kol. Włochyńskiego** Stanisława z Kielc.

C. H. D. nr 232 Jawor wpłaca **1.000** zł i wzywa **ob. Spaleniaka Jana z Jawora i ob. Dymitruka Mariana z Jawora.**

Kol. Pazdur Jan z Kielc wpłaca **200** zł i wzywa **kol. Lipkę Kazimierza ze** Starachowic.

P. Maria Czerniewska z **Mroczy** wpłaca **300 zł.**

Kol. Minasiewicz Jadwiga z Kielc, wezwana przez kol. Burasa wpłaca **300** zł i wzywa: kol. **Barszczewską Zofię, kol. Cudekową Zofię i kol. Małysową Stanisławę z Kielc.**

POSZUKIWANIA

Kto wie o losie zamieszczonych poniżej osób — proszony jest o nadesłanie informacji do Zarządu Głównego PZbWP — Warszawa, ul. Bracka 22, z podaniem liczby dz. ew. na podany adres.

1. **Kol. Foltarzowa Wiktoria** zam. w Toruniu, ul. Przy Rzeźni 6 m. 2, poszukuje koleżanki z obozu Ravensbrück i Majdanka — Helenę Barczyńską, zam. w Skarżysku, Hankę Jurową z powiatu kieleckiego, Irenę Polewczyńską, aresztowaną w Katowicach, która była ostatnio w obozie Oranienburg.

2. **Marszałek Józef,** ur. 17.III 1901 w Węglerzynie pow. Jędrzejów, b. sekretarz Generalnego Państwowego Banku Rolnego, b. więzień Pawiaka od listopada 1942 do 17.I 1943 r., następnie Majdanka, gdzie został zamordowany 25.III 1943 r.

Koledzy, którzy go pamiętają z pobytu na Majdanku, proszeni są o nadesłanie swojej opinii o zachowaniu się wymienionego w obozie.

Sprawa pilna — weryfikacja.

O informacje prosi **Marszałkowa Lucyna,** zam. **Warszawa, Emilii Plater nr 8 m. 50.**

3. L. dz. 1476/Og/49 — **Rudolf Kuispel,** ur. 11.IV 1902 r. w Łodzi, b. więzień obozu Stotthof od 14.II 1942 r. do 26.I 1945 r. Koledzy, którzy go pamiętają czy mogą zaświadczyć, że był więźniem politycznym czy też kryminalnym.

4. L. dz. 1468/Og/49 — **Swat Marian,** ur. 5.VIII 1915 r. w Końskich, b. więzień obozu Oświęcim od 17.IV 1943 r., a następnie Gusen, skąd wywieziony został do Mödling Arbeitslager w Wiener Neudorf. Nr 33264 blok 2 izba 4 od 7.VI 1944 r.

5. L. dz. 1474/Og/49 — **Janusz Jagusiak,** ur. 2.V 1926 r. w Wysokiem Mazowieckiem, wywieziony z powstania warszawskiego do Gross-Rosen 20.IX 1944 z grupą 1.225 więźniów, a następnie przetransportowany do Mauthausen, nr obozowy 104.424.

6. L. dz. 1156/Og/49 — **Maria ew. Marianna Wieczorek,** b. więźniarka obozu Ravensbrück — poszukuje **Irena Kurowska, Pułtusk, Glinki 2.**

7. Koledzy, którzy mogliby stwierdzić śmierć w obozie **Kazimierza Mundały,** profesora III Gimnazjum w Tarnowie, b. więźnia Tarnowa od marca 1941 r., a od lutego 1942 r. więzień Oświęcimia — proszeni są o przesłanie swoich zeznań na adres: **Mundała Maria, Katowice, ul. Mariacka 12 m. 6.**

POSZUKUJEMY:

Makowskiego Wojciecha, Juliana, ur. 1928 r., wywiezionego podczas powstania do Oranienburga, blok 12, nr. 95166. O wiadomości prosi matka: **Irena Makowska, Warszawa, Ząbkowska 2 m. 4.**

Aleksandra Aksenowa, aresztowanego 24.3.1944 r. i osadzonego na Pawiaku. Przebywał tam do dn. 28.5.1944 r. Potem został wywieziony do o. k Stutthof. O wiadomości prosi siostra: **Helenia Szemiot, zam. Warszawa, Rybaki 14 m. 16.**

Kanię Zbigniewa, ur. 24.8.1912 r. w Krakowie, aresztowanego 16.8.1944 r. w Krakowie. Przebywał w więzieniu na Montelupich, potem przewieziony do o. k. Legenfeld, Blosk 8 SS Aussenarbeitslager Flossenburg, nr obozowy 27752. O wiadomości prosi matka: **Kaniowa Józefa, zam. Prądnik Czerwony, Kraków, ul. Dobrego Pasterza 221-a.**

Rutkowskiego Stanisława, ur. 22.VII 1918 r., wywiezionego podczas powstania do Gusen II, blok 8. O wiadomości prosi żona i matka: **Julia Komsta, zam. Warszawa, ul. Marszałkowska 95 m. 29.**

Janinę Wróblewską, nauczycielkę z m. Zołudka k/Lidy, woj. Grodzieńskie (BSSR), aresztowaną w lipcu 1943 r. i przebywającą do listopada w więzieniu w Mińsku. O wiadomości prosi matka: **Czerniewska Maria, zam. p-ta Mrocza, pow. Wyrzyski, Pomorze, ul Dworcowa 10.**

Romanowskiego Antoniego, ur. 16.II 1892 r. w Wilnie. Zecer, ostatnio pracował w firmie Garasiński, ul. Bracka 20, zam. Warszawa, Targówek, ul. Bieżuńska 1 m. 27. Aresztowanego 12.1.1941 r., przebywającego na Pawiaku dwa tygodnie, potem przewiezionego do Oświęcimia nr 9834, blok 3-a, gdzie przbywał do dnia 30.VII.1941 r. (do ewent. śmierci). O wiadomości prosi żona: **Romanowska Janina, zam. Kraków, ul. Kościuszki 48 m. 40.**

Milczyńskiego Jana, b. kpt. W. P., przebywającego w obozie Ostterrode, później w Nordhausen, w miesiącu kwietniu 1945 r. Przed aresztowaniem mieszkał w Krakowie. O wiadomości prosi: **Franciszek Paudlowski, zam. Zembrzyce, pow. Wadowice.**

Poszukujemy osoby przebywającej wspólnie w obozie Gross Rosen z więźniem **Hipolitem Tyszką,** aresztowanym 2.2.1944 r. w Warszawie na Pelcowiźnie. Wiadomości kierować na adres: **A. Tyszka, Lębork, ul. I Armii Polskiej 4 m. 8.**

Byli Więźniowie z Oranienburga są proszeni o udzielenie jakichkolwiek wiadomości o **Tomaszu Goleckim,** ur. 7.III.1905 r. nr 68098, który od roku 1943 był na bloku „Saa" 2, na izbie chorych. Wiadomości prosimy kierować na adres żony: **Eugenia Golecka, Parczew, ul. Kościelna 71, w. Lubelskie.**

LISTA ZWERYFIKOWANYCH

Główna Komisja Weryfikacyjna podaje do wiadomości listę zweryfikowanych przez nią członków:

OKRĘG ŁÓDZKI

8171. Kawałek Ignacy, więz. Łódź Radogoszcz, Dachau 10121, 19417 Sachsenhausen 30772, Buchenwald 8334, Dachau 30999.
8172. Michalak Józef, więz. Ławicz, Pawiak, Oświęcim 119364, Ravensbrück 5692, Sachsenhausen 135222.
8173. Lebioda Stefan, Radogoszcz, Dachau 11978, Sachsenhausen 31056.
8174. Lebioda Henryk, Radogoszcz, Dachau 11977, Sachsenhausen 31061.
8175. Morawiec Anastazy, więz. Łódź, Oświęcim 97476, Oschersleben, Buchenwald 95330.
8176. Zasuwa Antoni, Sachsenhausen 26761.
8177. Sewerski Stefan, Buchenwald 115369.
8178. Kwiatkowski Stefan, Radogoszcz, Dachau 12218, Buchenwald 1587, Kolonia, Harzungen.
8179. Styś Stanisław, więz. Tarnów, Sachsenhausen 29186.
8180. Rogowski Tadeusz, więz. Łódź, Oświęcim 159462, Mauthausen 42648.
8181. Wichliński Józef, Radogoszcz, Dachau 12063.
8182. Szmigielski Piotr, więz. Łódź, Mauthausen 13976.
8183. Szwed Jan, Oświęcim 150215, Mauthausen 3361, Gusen 45266.
8184. Walczakowski Tadeusz, więz. Sandomierz, Skarżysko, Radom, Sachsenhausen 27647.
8185. Paśniewski Ludwik, więz. Lipno, Grudziądz, Stutthof 23293.
8186. Olszewski Antoni, więz. Sokółka, Stutthof 19768.
8187. Redigk Barbara, więz. Toruń, Ravensbrück 55933, Majdanek 2138, Oświęcim 77931.
8188. Szczęsna Aniela, więz. Włocławek.
8189. Stencel Jadwiga, Stutthof 19390.
8190. Drzewucki Tadeusz, więz. Włocławek, Łódź, Radogoszcz, Wrocław, Gross Rosen 87221, Buchenwald (Gassen), Lipsk 123125.
8191. Węsiora Robert, więz. Chojnice, Gdańsk, Wejherowo, Koronowo, Starogard, Stutthof 74084.
8192. Modrzejewska Marta, Stutthof 34303.
8193. Matuszak Wacław, więz. Gdańsk, Stutthof 19685.
8194. Borzyszkowska Franciszka, więz. Chojnice, Gdańsk, Stutthof 25501.
8195. Barbarczyk Weronika, Starogard, Stutthof 3757.
8196. Deykowa Apolonia, więz. Chojnice, Stutthof 21774, Ravensbrück 22915, Belsen 32140.
8197. Pszczoła Antoni, więz. Gdańsk, Stutthof 34419.
8198. Reinke Kazimierz, więz. Rostok, Alstrelitz, Sachsenhausen 65589.
8199. Czuchra Józef, więz. Braunweiler, Buchenwald 81907.
8200. Kujawa Andrzej, Gross Beeren, więz. Berlin, Inowrocław, Gross Rosen, Bauzen 63298.
8201. Pracki Stefan, więz. Szczyglin, Dachau 9576.
8202. Stylo Zygmunt, więz. Szczyglin, Dachau 9701.
8203. Głowiński Zygmunt, więz. Szczyglin, Inowrocław, Mauthausen 1741, Gusen I 8030, 43430.
8204. Płotecki Zdzisław, więz. Inowrocław, Zwikau, Drezno 2094, Mauthausen, Bauzen 23122.
8205. Różański Eugeniusz, więz. Włocławek, Dachau 19498, więz. Szczyglin, Sachsenhausen, Bad-Tolz.
8206. Skowroński Bronisław, więz. Inowrocław, Zwikau, Rawicz 969.
8207. Świątkowski Wincenty, Zwikau, Buchenwald 29746, Mauthausen.
8208. Jabczyński Bronisław, więz. Włocławek, Radogoszcz, Gross Rosen 46822, Dora, Bergen.
8209. Zawidzka Franciszka, więz. Włocławek, Łódź, Ravensbrück 78155.
8210. Glicha Feliks, więz. Tuchola, Sachsenhausen 21568, Dachau 17650.
8211. Wojciechowski Marceli, więz. Inowrocław, Poznań, Żabikowo, Gross Rosen 30839, Landeshut.
8212. Ziętowski Kazimierz, więz. Inowrocław, Berlin, Sachsenhausen, Dachau 16572.
8213. Czarnecki Jan, Oranienburg, Sachsenhausen 26518.
8214. Czajkowski Kazimierz, więz. Bydgoszcz, Starogard, Stutthof 17473.
8215. Pawłowski Wincenty, więz. Grudziądz, Wąbrzeźno, Sachsenhausen 22317.
8216. Chudzińska Maria, fort VII, Ravensbrück 4052.
8217. Żukowski Paweł, więz. Toruń, Bydgoszcz, Gross Rosen 36493, Sachsenhausen 86384.
8218. Echaust Leonard, więz. Toruń, fort VII, Sachsenhausen 27084.
8219. Dymska Weronika, więz. Toruń, Piła, Berlin, Ravensbrück 10111.
8220. Gutkowska Bolesława, więz. Toruń, Gdańska 66.
8221. Górny Zenon, fort VIII, Oranienburg 27054.
8222. Hass Marian, Pawiak, Mokotów.
8223. Machówna Maria, fort VIII, Toruń, Ravensbrück 4057.
8224. Milewska Władysława, więz. Toruń, Gdańsk, Fordon, Bydgoszcz, Stutthof.
8225. Nowicka Zofia, więz. Toruń, fort VIII, Ravensbrück 4046.
8226. Szczepańska Maria, Toruń wały, gestapo Bydgoszcz, Stutthof 80041.
8227. Walter Tadeusz, Toruń, fort VIII, Gross Rosen 18558, Buchenwald 33429.
8228. Gliwa Marceli, Potulice, Gdańsk, Stutthof 40958, Krampe.
8229. Poliński Teofil, więz. Grudziądz, Stutthof 10923.
8230. Lewandowski Jan, Sachsenhausen 22287.
8231. Buciak Franciszek, więz. Szczyglin, Inowrocław, Schlossenburg, Dachau 38046.
8232. Piskorski Feliks, więz. Lublin, Sachsenhausen 25870, Natzweiler 5405, Dachau 149236.
8233. Rekowski Franciszek, więz. Nowe, Starogard, Gdańsk, Stutthof 8135, Sachsenhausen 37768, Gdańsk, Szczecin, Berlin.
8234. Radtka Jerzy, więz. Grudziądz, Sachsenhausen 33879.
8235. Sieciński Jan, Hohenbruch, Stutthof, Sachsenhausen, Dachau 17436.
8236. Gretkowicz Zygmunt, więz. Lipno, Grudziądz, Stutthof 23172.
8237. Narczewski Lubomir, więz. Grudziądz, Mauthausen 31790.
8238. Gruszczyńska Urszula, więz. Lublin, Ravensbrück 7920.
8239. Staruszkiewicz Feliks, więz. Grudziądz, Sachsenhausen 22277, Mauthausen, Gusen 46856.

OKRĘG SOPOT

8240. Szefler Roman, więz. Gdańsk, Nowy Port, Stutthof 5525.
8241. Czynczoll Paweł, Stutthof 3319, Potulice 11.
8242. Grotha Wiktor, Stutthof, Sachsenhausen 38029.
8243. Łangowski Zygmunt, Stutthof, Sachsenhausen 35939.
8244. Markiewicz Antoni, Dachau 33814.
8245. Cyganek Mieczysław, więz. Grudziądz, Bydgoszcz, Stutthof 10903.
8246. Frankowski Franciszek, Potulice 983.
8247. Wilczewski Paweł, Potulice 2048.
8248. Kupper Paweł, więz. Świecie, Grudziądz, Malborg, Gdańsk, Koronowo 67843.
8249. Brossówna Marta, Starogard, Stutthof, Fordon, Lubeka, Wittendortmund, Ravensbrück 82321, Genthin.
8250. Jabłonka Franciszka, Starogard, Gdańsk, Stutthof 24064.
8251. Furman Ignacy, Stutthof, Sachsenhausen 37981.
8252. Porowska Helena, więz. Białystok, Ravensbrück 43611, Hamburg, Neuengamme 4531.
8253. Walczak Tadeusz, Pawiak, Oświęcim 139463, Buchenwald 47983.
8254. Rotkiel Zbigniew, więz. Wilno.
8255. Włodarek Jan, więz. Toruń, Potulice 231.
8256. Chmielowski Jan, Targu-Jiu, Carbunesti.

OKRĘG KATOWICKI

8257. Sikora Jan, Oświęcim 3733, Sachsenhausen 113242.
8258. Macuda Emil, więz. Cieszyn, Zwikau 1440, Bytom, Katowice, Racibórz, Cieszyn.
8259. Szczechura Stanisław, Stutthof 70224.
8260. Tomanek Henryk, więz. Katowice, Sachsenhausen 17434.
8261. Pająk Stefan, więz. Sosnowiec, Gross Rosen, Nordhausen Dora, Bergen Belsen 110494.
8262. Juraszek Jan, więz. Cieszyn, Oranienburg, Sachsenhausen 18295.
8263. Koczy Ryszard, Oświęcim 7460, więz. Gliwice, Katowice, Racibórz, Rawicz, Eich, Bernau, Rotau.
8264. Warchulska Kazimiera, Oświęcim 79494, Ravensbrück 55908.
8265. Giersz Stanisław, Dachau, Gusen 4114.
8266. Krzykowski Henryk, więz. Mysłowice, Oświęcim 56906, Mauthausen, Gusen 101916.
8267. Kurzela Eugenia, Oświęcim 37574, Ravensbrück 46165, Buchenwald 27036.
8268. Kowalczewska Otylia, więz. Sosnowiec, Ravensbrück 34723.
8269. Klepka Stanisław, Oświęcim 114696, Neuengamme 22850, Belsen Bergen 22850.
8270. Prauss Zbigniew, 7313 Dachau, Mauthausen 5608, Neusustrum, Blechhammer, Rothau, Oświęcim 128798, Buchenwald 62405.
8271. Radomski Ignacy, Mysłowice, Gross Rosen 16242, Dachau 63273.
8272. Stępień Agnieszka, Oświęcim 37616, Ravensbrück, Sachsenhausen.
8273. Trzankowska Waleria, więz. Sosnowiec, Ravensbrück 77421, Buchenwald, Meuselwitz 34662, Zwikau.
8274. Trzankowski Tomasz, Oświęcim 188875, Gross Rosen 4775, Funfteichen 4775.
8275. Tomsia Teofil, Mysłowice, Gross Rosen 15811.
8276. Niemiecowa Stefania, więz. Sanok, Tarnów, Oświęcim 18600.
8277. Małolepsza Krystyna, Ravensbrück 4647.
8278. Ryguła Augustyn, więz. Strzelce, Wielkie, Neusustrum, Neuengamme, Buchenwald 4562, Dora, Mauthausen, Ebensee.
8279. Wegener Henryk, Pawiak, Sachsenhausen 24517, Dachau 22658.
8280. Brzozowski Mieczysław, Pawiak, Stutthof 10332.
8281. Kisielowa Emilia, Montelupich, Ravensbrück, Neubrandenburg, Waldbau 10546.
8282. Szwankowska Janina, Mysłowice, Ravensbrück 7480, Bergen Belsen.
8283. Wojtowicz Zygmunt, więz. Nowy Sącz, Tarnów, Oświęcim 119, Barth 9584.
8284. Kurek Stefan, Oświęcim 1387, Gross Rosen 2586, Litomierzyce.
8285. Pluta Emanuel, Dachau 3038, Gusen 739, 47986.
8286. Myśliwski Jan, Oświęcim 112774, Buchenwald 79358.
8287. Sadlik Franciszek, Oświęcim 103509.
8288. Woźnica Augustyn, więz. Katowice, Oświęcim 17251.
8289. Jaroń Józef, więz. Lublin, Oświęcim 182808, Flossenburg 29608.
8290. Gruszczyk Oswald, Oświęcim 7658, Mauthausen 117783.
8291. Skolikowa Agnieszka, więz. Katowice, Ravensbrück 6090.
8292. Książek Stanisław, Oświęcim 64282, Ravensbrück.
8293. Piwoń Wiktor, więz. Pszczyna, Wielkie Strzelce, Mauthausen Gusen 49029.
8294. Gogółka Paweł, więz. Cieszyn, Mysłowice, Gross Rosen 6447, Flossenburg 49861.
8295. Warzecka Wiktoria, Oświęcim 37628, Oranienburg 1638.
8296. Noczoń Władysława, Oświęcim 37595.
8297. Pilarska Cecylia, więz. Opole, Bytom, Mysłowice, Katowice.
8298. Cupiał Edmund, więz. Sosnowiec, Mysłowice.
8299. Knapik Krzysztof, więz. Przemyśl, Stutthof 55583.
8300. Marekwica Franciszka, więz. Cieszyn, Mirów 683.
8301. Niedziela Robert, więz. Katowice, Mysłowice, Oświęcim 109266, Mauthausen 117117, Ebensee.
8302. Otka Jan, więz. Katowice, Bytom, Mysłowice, Strzelce, Munster 2696, Duisburg.
8303. Otka Józef, więz. Katowice, Bytom, Mysłowice, Strzelce, Bernau 1273.
8304. Kacprzykowski Karol, więz. Pułtusk, Płock, Mauthausen 71580.
8305. Pawelski Nikodem, Mysłowice, Oświęcim 109798.
8306. Pacuła Karol, więz. Cieszyn, Zwikau 1414, Bytom, Racibórz, Waldheim.
8307. Nowak Józef, więz. Sosnowiec, Dachau 3220, Mauthausen Gusen 680, 43323.
8308. Gocek Paweł, więz. Mysłowice, Oświęcim 169421.
8309. Wojciechowski Franciszek, Buchenwald 6340.
8310. Szepy Henryk, Oświęcim 1487, Brandenburg.
8311. Kłopsia Alojzy, więz. Cieszyn, Oświęcim 62087, Mauthausen, Gusen.
8312. Bohm - Stach Dominik, Mysłowice, Oświęcim, więz. Katowice, Zabrze, Bytom 109801.
8313. Jeszczyn Irena Amelia, więz. Kraków, Pawiak.
8314. Zajdel Zygmunt, Dachau 13074, Ravensbrück 287.
8315. Karasiuk Adolf, więz. Lublinie, Oświęcim 23798, Gross-Rosen 8394, Dachau 63134.
8316. Szczepanowski Jan, więz. Mysłowice, Oświęcim 64765, Mauthausen Linz 78771.
8317. Mendelak Franciszek, więz. Mysłowice, Oświęcim 64757, Mauthausen Gusen 39204.
8318. Wiertetlarz Jerzy, więz. Mysłowice, Oświęcim 63626.
8319. Smugała Stanisław, więz. Cieszyn, Racibórz, Bytom, Katowice, Zabrze, Mysłowice, Gross Rosen 94328, Dora 111707.
8320. Supik Karol, Mysłowice, Cieszyn, Oświęcim 109807, Buchenwald 118404, Ohrdrów, Dora, Litomierzyce.
8321. Heybowicz Janina, Pawiak, Oświęcim 43512, Ravensbrück, Buchenwald.
8322. Wideł Aniela, więz. Nowy Sącz, Tarnów, Ravensbrück 7276.
8323. Szafran Antoni, więz. Lwów, Majdanek 1665, Buchenwald 11608.
8324. Gruszka Wiktor, gestapo Bytom, Opole, Berlin, Brandenburg-Gorden 1984.
8325. Menżyk Józef, więz. Zabrze, Opole, Berlin, Brandenburg 1099 44, Zweibrucken.
8326. Menżyk Jerzy, więz. Zabrze, Bytom, opole, Berlin, Brandenburg 841, Sonnenburg 1413.
8327. Kuśnierz Edward, więz. Rawa Ruska, Rzeszów, Tarnów Majdanek, Oświęcim 95803, Gross-Rosen 73268.
8328. Krasówka Józef, więz. Zabrze, Bytom, Opole, Brandenburg 1010, Sonneberg 351, Papeburg, Brandenburg 2721, Waldheim 451, Ziegburg 782, Weldheim 296.
8329. Panczek Hubert, więz. Rybnik, Dachau 3010.
8330. Babilas Józef, Dachau, Sachsenhausen, Neuengamme, Dachau 24650.
8331. Szljan Michał, więz. Krosno, Jasło, Tarnów, Oświęcim 90769, Flosenburg 4448, Dachau.
8332. Bablas Alojzy, Dachau 3014.
8333. Zadecka Władysława, więz. Miechów, Montelupich, Ravensbrück 47485, Magdeburg 3385.
8334. Puchała Tadeusz, więz. Bielsko, Wielkie Strzelce, Oświęcim 127434, Buchenwald 95355, Oranienburg 113638.
8335. Fulński Stanisław, Oświęcim, więz. Bytom, Zabrze, Cieszyn, Mauthausen Gusen 47588.
8336. Pawłowski Józef, więz. Częstochowa, Zawiercie, Wielkie Strzelce, Dortmund 597.
8337. Woźniak Stanisław, Oświęcim 162057, Mauthausen 78932.
8338. Michno Stanisław, więz. Mysłowice, Gross Rosen Dyhernfurth 23594.
8339. Frolich Wiktoria, więz. Mysłowice, Oświęcim 15662, Ravensbruck, Oranienburg Sachsenhausen 6979.
8340. Koskowa Bronisława, Oświęcim 9136, Oranienburg Sachsenhausen 7136.
8341. Żymełka Jadwiga, więz. Mysłowice, Ravensbrück 11093.
8342. Grzonka Jan, więz. Rybnik, Buchenwald 98611.
8343. Wajs Władysław, więz. Mysłowice, Oświęcim 167416, Mauthausen 52550.
8344. Stramek Franciszek, więz. Mysłowice, Oświęcim 165326, Oranienburg Sachsenhausen 115326.
8345. Podleśny Jan, Oświęcim 108555, Mauthausen 118188, Melk, Ebensee.
8346. Kowal Marek, Oświęcim Birkenau 102922, Łowicz, Oranienburg, Sachsenhausen, Buchenwald 11847.
8347. Zdziebkowski Jerzy, więz. Mysłowice, Katowice, Bytom, Sosnowiec.
8348. Dubiel Herman, Buchenwald 4637, Neuengamme Hamburg 4637.
8349. Moś Maria, Oświęcim 8171, Ravensbrück 103403, Neustadtglewe.
8350. Miazek Stefan Piotr, Auschwitz I 44257, Sachsenhausen 115014.
8351. Kwiatkowski Roman, Mysłowice, Oświęcim 274, Ravensbrück 9766.
8352. Kluskówna Stefania, Mysłowice, Ravensbruck, Hamburg-Neuengamme, 8793, 4793.
8353. Gruszka Stanisław, więz. Bytom, Mysłowice, Oświęcim 161891, Buchenwald 62566, Oranienburg 139864.
8354. Wachowiak Bogusława, fort VII, Oświęcim Ravensbruck, Neustadtttt Gleve 39450.
8355. Arendarczyk Augustyn, więz. Katowice, Skrochowice, Rawicz, Buchenwald 9634.
8356. Lach Hubert, Mysłowice, Oświęcim 188496, Mauthausen 78496.
8357. Sandomierska Lola, Oświęcim 79353, Ravensbrück.
8358. Sadurski Stanisław, więz. Rozwadów, Tarnów, Montelupich, Oświęcim 96293, Oranienburg 62292.
8359. Marczyńska Maria, więz. Tomaszów Maz., Oświęcim 62310, Dreznо.
8360. Wachter Maria, Majdanek 7714, Ravensbrück 36806.
8361. Kołodziejczyk Stanisław, więz. Lwów, Oświęcim 154778, Leonberg, Ganacker.
8362. Lemańczyk Konrad, Mysłowice, Oświęcim 15134, więz. Kladzko, Katowice, Będzin, Sosnowiec, Mauthausen Steyer 21256.
8363. Ksnia Jerzy, Mysłowice, Sachsenhausen 87091.
8364. Reklajtis Wanda, więz. Katowice, Ravensbrück 37529, Watenstedt 5257, Ravensbrück.
8365. Bielka Alojzy, Montelupich, Oświęcim 11714, Buchenwald 27163.
8366. Romer Rodryg, Dachau 12715, Sachsenhausen 30936, Dachau, Oświęcim 153355, Litomierzyce.
8367. Niewidok Hubert, Klagenfurth, Mauthausen 600, Gusen 8661, 44009.
8368. Szczepaniak Andrzej, gestapo Nowy Sącz, Płaszów 18760.
8369. Karol Gertruda, Montelupich, Ravensbrück 4596, Majdanek, Oświęcim 77879, Ravensbrück.
8370. Jluta Józef, więz. Chorzów, Oświęcim 7733.
8371. Stankiewicz Wacław, Dachau 12879, Mauthausen 7842, Gusen 49090.
8372. Sasiu Józef, więz. Warszawa, Oświęcim 2517, Dachau 30307.
8373. Mądrzek Maria - Danuta, więz. Sosnowiec, Mysłowice, Ravensbruck 6847.
8374. Rozental Abram, Radogoszcz, Funfteichen, Gross Rosen 25352, Buchenwald 129130, Flossenburg.
8375. Chrzeszczyk Józef, Oświęcim 24888, więz. Katowice, Sosnowiec.
8376. Mańka Stanisław, więz. Sosnowiec, Dachau 12477, Ravensbruck 524, Malchow, Melk.
8377. Kotuła Stefan, więz. Sosnowiec, Rawicz, Neusustrum, Katowice, Koblenz, Mauthausen Gusen, Wiener Neudorf, Mauthausen 178, 10100, 33804.
8378. Krzywoń Jerzy, więz. Cieszyn, Sosnowiec, Dachau 12506.
8379. Ogorzałka Aleksander, Oświęcim 95989, Oranienburg 62666.
8380. Polak Stefan, gestapo Mysłowice, Kłodzko, Bytom, Katowice, Będzin, Sosnowiec, Mauthausen 26942, Gusen 10394, 46785.
8381. Trzebowski Antoni, więz. Katowice, Racibórz, Utendorf 1329, Bernau.
8382. Muszalik Konrad, więz. Katowice, Gross Rosen, Flossenburg, Dachau 63459.
8383. Sobczyk Bolesław, więz. Tomaszów Maz., Oświęcim Birkenau 137716, Dautmergen 31591, Schorzingen, Wittenberg, Dautmergen.
8384. Kasza Stanisław, Oświęcim, Neuengamme, Mauthausen Gusen I, GusenII, 146063, 25084, 5621f.

Równocześnie Gł. Kom. Wer. prosi, gdyby odnośnie zweryfikowanych członków powstały jakieś zastrzeżenia, o zakomunikowanie ich Komisji celem przeprowadzenia rewizji weryfikacji.

Wobec zbliżającego się terminu Kongresu naszego Związku, Główna Komisja Weryfikacyjna apeluje do Komisji na poszczególnych szczeblach, aby przystąpiły do intensywnej weryfikacji, stosując się ściśle do wydanych instrukcji i regulaminu.

UWAGA: Przy nazwiskach podane są więzienia i obozy, w których przebywali członkowie. Numer więźnia odnosi się do obozu poprzedzającego ten numer.

Główna Komisja Weryfikacyjna zawiadamia zainteresowanych, że wszelkie odwołania od orzeczeń Komisji Weryfikacyjnej Koła i Okręgu, winny być kierowane do Głównej Komisji Weryfikacyjnej drogą służbową, tj. przez Koło i Okręg. Odwołania przesyłane bezpośrednio do Głównej Komisji Weryfikacyjnej będą pozostawione bez rozpatrzenia.

Lista zweryfikowanych
CZŁONKOW BIERNYCH

Główna Komisja Weryfikacyjna nym listę zweryfikowanych przez nią członków biernych w/g następującej kolejności: nazwisko i imię więźnia zmarłego, obozy, ewentualnie więzienia, w których przebywał, numer obozowy, oraz najbliższą rodzinę, uprawnioną przez śmierć członka do tytułu członków biernych.

OKRĘG BYDGOSKI

1307. Drozdowski Konstanty, więz. Inowrocław, Berlin, — żona Helena.
1308. Lewandowski Franciszek, Mauthausen 4449, — żona Bronisława.
1309. Krawiec Stefan, więz. Gniew — żona Maria.
1310. Łukaszewski Jan, Grenzdorf, Stutthof, Oranienburg 23073, Neuengamme 1574, — żona Helena.
1311. Michalak Antoni, fort VII,— żona Apolonia.
1312. Schmidt Mieczysław, fort VII. — żona Helena, dzieci: Ludwina, January, Czesław.
1313. Lendziński Julian, więz. Włocławek, — żona Natalia.
1314. Ziółkowski Jan, gestapo Włocławek, — żona Natalia, syn Longin.
1315. Magielski Adam, więz. Inwrocław, Mauthausen 3337, Zwikau, — żona Zofia.
1316. Pyrzyński Bronisław, Dębica, — żona Stanisława, dzieci: Helena, Bronisław.
1317. Rutkowski Stefan, więz. Inowrocław, Rawicz, — żona Wanda.
1318. Woźniak Władysław, więz. Włocławek, Inowrocław, Zwikau, — żona Franciszka.
1319. Drążek Józef, więz. Włocławek, Dachau 9452, Mauthausen, — żona Florentyna.
1320. Belczyński Antoni, Mauthausen Gusen 22770, — żona Leokadia.

OKRĘG BIAŁYSTOK

1321. Hałubowicz Antoni, Stutthof 33212, — żona Helena.
1322. Żukowski Aleksander, więz. Suwałki, Stutthof 19845, — żona Stefania.
1323. Ziółek Jan, Mauthausen Gusen 2703263, — żona Janina.
1324. Bielecki Wojciech, gestapo Suwałki Działdowo, Mauthausen-Gusen 24798, 1139, — żona Anna, córki: Zdzisława, Helena, syn Stefan.
1325. Piekarski Konstanty, Auschwitz — żona Marianna.
1326. Wiszniewski Jan, więz. Suwałki, — żona Bronisława.
1327. Sztukowski Stanisław, Działdowo, Stutthof 44859, więz. Suwałki, Królewiec, — żona Helena.
1328. Kapuściński Antoni, więz. Suwałki, Działdowo, Stutthof, — żona Anna, dzieci: Henryk, Antoni, Krystyna.
1329. Piechowski Włodzimierz, więz. Białystok, — żona Anna.
1330. Pogorzelski Marian, Gross Rosen 42980, — matka Waleria, dzieci: Zbigniew, Władysława.
1331. Grygoruk Piotr, Stutthof, — żona Agata.
1332. Słomicki Sergiusz, więz. Białystok, — żona Olga, córka Halina, syn Olek.
1333. Jeżyk Ludwik, więz. Hajnówka, — żona Maria, dzieci: Alicja, Jan.
1334. Kwiatkowski Paweł, więz. Tykocin, — żona Janina.
1335. Troc Grzegorz, więz. Białystok, — żona Daria, dzieci: Olga, Grzegorz.
1336. Ruta Jewdokim, więz. Białystok, — żona Anastazja.
1337. Nowikowski Władysław, Gusen 2453, — syn Lech.
1338. Duplicki Michał, Działdowo, Mauthausen, Dachau, 14994, — córka Ewa.
1339. Majewski Romuald, Działdowo, Mapthausen - Gusen 24660, 1986. — żona Leokadia.
1340. Grochocki Alfons, Działdowo, Oranienburg - Sachsenhausen, Gross - Rosen, 2478, — żona Nadzieja, syn Jerzy.

OKRĘG LUBELSKI

1341. Domański Bolesław, więz. Siedlce, Pawiak, — żona Zofia.
1342. Hau Eugenia, więz. Radzyń Podlaski, Lublin, Ravensbruck 79024 córka Eligia Gawlicka.
1343. Danielewicz Feliks, Zamek Lublin, Oświęcif, — siostra Barbara.
1344. Kiecol Zofia - Ludwika, więz. Chełm, Lublin, Ravensbruck,— córka Maria.
1345. Patyra Franciszek, więz. Lublin, Oświęcim 16018, — żona Irena.
1346. **Kapłon Franciszek, więz. Zamość, Majdanek 1793, — żona Stanisława.**
1347. Wisz Paweł, więz. Chełm, — żona Stanisława.
1348. Michalski Stanisław, Dachau, Mauthausen 12165, — żona Maria.
1349. Krupa Andrzej, Majdanek, Dębica, — żona Marianna.
1350. Rogowski Edward, Zamek Lublin, Oświęcim 23586, — żona Helena.
1351. Smoczyński Kazimierz, Oświęcim 19784, — żona Emilia, syn Leszek.

OKRĘG KIELECKI

1352. Krzakowski Henryk, więz. Ostrowiec, Skarżysko — żona Eugenia, córki: Irena, Maria.
1353. Strycharzewski Józefat, Majdanek 2884, Sachsenhausen 89483 — żona Maria, syn Franciszek.
1354. Dobrowolski Bronisław, Oświęcim 137530, Dachau, Buchenwald 7618, Flossenburg — żona Bolesława.
1355. Strójwąs Franciszek, więz. Kielce, Skarżysko — żona Helena, syn Kazimierz.
1356. Kordyka Piotr, więz. Kielce, Buchenwald 5473, Dachau 24891 — żona Helena, dzieci: Irena, Bogumiła, Sabina.
1357. Żmijewski Jerzy, więz. Radomsko — żona Maria, dzieci: Włodzimierz, Andrzej.
1358. Cybulski Stefan, Oświęcim, Mauthausen 38824 — żona Janina.

OKRĘG ŁÓDZKI

1359. Kura Stanisław, Oświęcim— żona Władysława, dzieci: Krystyna, Henryk.
1360. Koperski Zygmunt, więz. Łódź — żona Irena.
1361. Kowalski Krystyn, Radogoszcz — żona Alfreda.
1362. Rusak Tomasz, więz. Sterlinga, Oświęcim 74494, Hamburg Neuengamme 18831 — żona Leokadia.
1363. Lesiński Henryk Dachau, Mauthausen, Gusen 10275, 2820, 8570 — żona Michalina.
1364. Żychliński Józef, więz. Włocławek, Królewiec — żona Wanda.
1365. Garus Mieczysław, więz. Sterlinga — żona Antonina.
1366. Jedynecki Feliks, Oświęcim— żona Zuzanna.
1367. Bednarek Jan, Gross Rosen 27001 — żona Weronika, syn Henryk.
1368. Sowiński Fabian Oświęcim 38021, Mauthausen, Gusen 1754 — żona Regina.

OKRĘG POZNAŃSKI

1369. Duszyński Stanisław, fort VII, Buchenwald, Hamburg, Neuengamme 3568 — żona Zofia.
1370. Żętkowski Władysław, Kiel 1033 — żona Władysława.
1371. Nowicki Władysław, fort VII, Wronki — córka Eugenia.
1372. Machowski Walenty, Żabikowo, Gross Rosen 58379 — żona Pelagia.
1373. Małecki Czesław, Dachau 11209 — żona Eleonora.
1374. Mrek Piotr, więz. Turek, Oświęcim 35536 — żona Weronika.
1375. Kotula Jan, Żabikowo, Gross Rosen — żona Franciszka.
1376. Kozioł Kazimierz, fort VII, Dachau, Mauthausen, Gusen 5014 — żona Zofia.
1377. Kędzierzyński Władysław, fort VII — matka Maria.
1378. Kawa Stefan, fort VII, Dachau, Mauthausen, Gusen 4785 — żona Maria.
1379. Jarzembski Jan, fort VII, Gusen — żona Maria.
1380. Chrzanowski Jerzy, fort VII, Żabikowo, Mauthausen — żona Zofia.
1381. Hałas Andrzej, fort VII, Wronki, Zwikau, Rawicz, Mauthausen — żona Maria.
1382. Gałdyński Piotr, fort VII, Wronki, Zwikau, Sachsenhausen — żona Maria.
1383. Duszczak Leon, fort VII, Buchenwald, Neuengamme, Hamburg— żona Antonina.
1384. Dykczak Antoni, Dachau 5120 — żona Helena.
1385. Ciszewski Franciszek, fort VII, Wronki, Zwikau, Rawicz, Mauthausen — żona Wiktoria.
1386. Burek Jakub, fort VII, Dachau 5572, Mauthausen, Gusen — żona Maria.
1387. Balcerek Andrzej, fort VII, Wronki, Rawicz, Elbląg, Oleśnica, Mauthausen — żona Wiktoria.
1388. Binkowski Mieczysław, więz. Poznań — matka Franciszka.
1389. Borowicz Wincenty, fort VII, Wronki, Rawicz, Zwikau, Mauthausen — żona Maria.
1390. Appelt Marian, fort VII, Rawicz, Mauthausen — żona Stefania.
1391. Andrzejewski Andrzej, fort VII, Wronki, Elbląg, Wrocław — żona Helena.
1392. Adamiak Andrzej, Dachau, Mauthausen, Gusen 3300 — żona Agnieszka.
1393. Nowak Władysław, więz. Wolsztyn — żona Anna.
1394. Lorenz Franciszek, fort VII— żona Katarzyna.
1395. Wegenke Feliks, Mauthausen — córka Mieczysława.
1396. Przybylski Stanisław, więz. Śrem — ojciec Teodor.
1397. Kamiński Andrzej, więz. Trzemeszno, Inowrocław — żona Magdalena.
1398. Opatruy Mieczysław, więz. Leszno — żona Aleksandra.
1399. Podlisecki Karol, więz. Tarnów, Oświęcim — żona Celestyna.
1400. Wierzowiecki Józef, Oświęcim — żona Helena.
1401. Walczak Leon, Buchenwald, Mauthausen 2442 — żona Maria.
1402. Wyremblewski Stanisław, fort VII, Żabikowo — matka Agnieszka, Ratajska.
2403. Walicki Kazimierz, fort VII, Żabikowo — żona Irena.
1404. Winiarski Wincenty, fort VII, Gross Rosen — żona Iwona.
1405. Włodarczak Roman, więz. Środa, fort VII, Zwikau, Drezno, Rawicz — żona Paulina.
1406. Wróblewski Teofil, fort VII, Zwikau, Rawicz 2113 42 — żona Stanisława.
1407. Tomaszewski Stanisław, Żabikowo, Gross Rosen, Litomierzyce 6359 — żona Maria, dzieci: Władysław, Krystyna, Jadwiga.
1408. Szczodrowski Marian, więz. Jarocin — żona Antonina.
1409. Szczepański Jan, fort VII, Zwikau, Poznań — żona Maria.
1410. Szusterkiewicz Bolesław, fort VII, Zwikau, Goelitz — żona Kunegunda-Maria.
1411. Stranc Edmund, Rawicz — żona Helena.
1412. Stróżyński Jan, więz. Środa, fort VII, Zwikau, Drezno — żona Julianna.
1413. Rzepka Franciszek, więz. Środa, Poznań, Zwikau, Goelitz, Wrocław, Rawicz 938 — żona Jadwiga.
1414. Nowak Kazimierz, fort VII, Dachau, Mauthausen, Gusen 10759, 6791 — żona Władysława.
1415. Kudliński Józef, fort VII, Dachau, Gusen 6564 — żona Pelagia.
1416. Marcisz Stefan, więz. Pleszew, Rawicz, Lipsk, Waldheim — żona Helena.
1417. Marciniak Władysław, więz. Jarocin, Poznań, Mauthausen, Weimar — żona Bronisława.
1418. Krawiec Bolesław, gestapo Łódź, Radogoszcz, Kalisz — żona Jadwiga.
1419. Kaczmarek Franciszek, więz. Środa, fort VII, Zwikau — żona Jadwiga.
1420. Kędzierski Walenty, Oświęcim — żona Emilia.
1421. Koch Władysław, Dachau, Mauthausen, Gusen 6450 — ojciec Ludwik.
1422. Kołodziejczyk Stanisław, więz. Rawicz — żona Antonina.
1423. Kraszkiewicz Florian, więz. Jarocin, Pleszew, Ostrawa — żona Stanisława.
1424. Jaśkowiak Józef, fort VII, Wronki, Wrocław — matka Józefa.
1425. Henzler Władysław, więz. Środa, fort VII, Zwikau, Goerlitz, Rawicz — żona Maria.
1426. Górniak Ignacy, więz. Jarocin, Rawicz, Koblenz — żona Stanisława.
1427. Florczak Stanisław, więz. Osendorf — żona Anna.
1428. Figaj Wincenty, fort VII, Środa, Zwikau — żona Helena.
1429. Bręśkiewicz Adam, więz. Jarocin, Poznań, Rawicz, Neusustrum, Mauthausen 6930 — żona Stanisława.
1430. Bierła Kazimierz, więz. Środa, fort VII, Zwikau, Rawicz — żona Maria.
1431. Bajka Michał, Dachau, Oświęcim, Hamburg, Dachau 5164 — żona Anna.
1432. Bartkowiak Józef, fort VII— żona Apolonia.
1433. Bernacik Franciszek, fort VII, Żabikowo, Gross Rosen, Oranienburg 82514 — żona Helena.
1434. Bogdaszewski Aleksander Oświęcim Flossenburg, Hersbruck— żona Jadwiga.
1435. Adamski Kazimierz, więz. Kielce, Majdanek — żona Władysława.
1436. Rutkiewicz Władysław, więz. Łódź — żona Leokadia.
1437. Kubicki Franciszek, więz. Jarocin, Wronki, Środa — żona Jadwiga.
1438. Kromski Antoni, fort VII — żona Weronika.
1439. Wawrocki Kazimierz, Dachau, Oświęcim — matka Maria.
1440. Rogowski Stanisław, Dom Żołnierza Poznań, fort VII, Zwikau, Drezno, Rawicz 237 — żona Kazimiera.
1441. Sandach Pelagia, więz. Skalmierzyce, Oświęcim 35596 — żona Pelagia.
1442. Pawłowski Ignacy, Neusustrum, Ostrów — córka Maria.
1443. Płaczkowski Władysław, więz. Skalmierzyce, Ostrów, Oświęcim 35576 — żona Zofia.
1444. Piotrowiak Paweł, więz. Łódź, Radogoszcz, Gross Rosen — żona Cecylia
1445. Pasternak Stanisław, więz. Skalmierzyce, Oświęcim 35567 — żona Pelagia.
1446. Naculak Józef, Dachau, Oranienburg, Dachau 11861, 19645 — żona Anna.
1447. Nowak Stanisław, więz. Skalmierzyce, Oświęcim 35555 — żona Weronika.
1448. Nowak Franciszek, więz. Skalmierzyce, Oświęcim 35551 — żona Władysława.
1449. Nowicki Maksymilian, więz. Ostrów, Kalisz — żona Helena.
1450. May Alfred, więz. Skalmierzyce, Oświęcim 35532 — żona Stanisława.
1451. Meżyński Jan, więz. Ostrów, Kalisz — żona Irena.
1452. Misiek Ignacy, Radogoszcz — żona Maria.
1453. Lipski Jan, więz. Ostrów Wlkp., Berlin, Oranienburg — żona Antonina.
1454. Karliński Wojciech, więz. Ostrów, Skalmierzyce, Oświęcim 35471 — żona Weronika.
1455. Kurka Franciszek, więz. Skalmierzyce, Oświęcim 35534 — żona Irena.
1456. Kurowski Antoni, więz. Ostrów, Rawicz, Dortmund, Mauthausen — żona Maria.
1457. Kuzan Edward, Dachau, Gusen 5362 — matka Tekla.
1458. Kycia Ludwik, więz. Łódź, Gross Rosen, Bergen Belsen 20990 — żona Tekla.
1459. Jędrzejak Antoni, więz. Sterlinga, Oświęcim 150885, Hamburg, Neuengamme 25140 — żona Stanisława.
1460. Jóźwiak Ludwik, Dachau, Mauthausen, Gusen 5199 — żona Zofia.
1461. Hadrych Józef, Edward, Oświęcim 35437, 35436 — ojciec Józef.
1462. Grzelak Stanisław, Radogoszcz — żona Stanisława.

CENY OGŁOSZEŃ

Cała strona za tekstem — 120.000 zł, 1/2 strony — 65.000 zł, 1/4 str. — 40.000 zł, 1/8 str. — 25.000 zł, 1/16 str. — 14.000 zł, 1/32 str. — 7.500 zł. Miejsce zastrzeżone w tekście — 50% drożej.

Poszukiwania zaginionych — do 30 słów w „dziale poszukiwań" — **bezpłatnie.** Powyżej 30 słów oraz w miejscu i układzie zastrzeżonym — 10 zł od słowa.

Inne drobne — 15 zł od słowa (minimum 10 słów, maximum — 40 słów). W tekście i tłustym drukiem — 100% drożej.

Nekrologi — do 70 mm szer. 1 szp. — 60 zł za słowo, 71 — 120 mm — 75 zł, 121 — 200 mm — 120 zł, 201 — 300 mm — 150 zł, powyżej 300 mm — 200 zł.

„Kronika Wdzięczności" — **bezpłatnie.**

„Kronika Życzeń" — do 20 słów — 100 zł.

Wpłacać na konto PKO w Warszawie — I-5664, Administracja „Wolni Ludzie".



(02090 mor)

WYRÓB POŃCZOCH
A. Ajnhorn
Łódź, Nowomiejska 9, m. 32
(02077 m)

WYTWÓRNIA OBUWIA
E. Jarema
WROCŁAW
Rynek 7 — Kiełbaśnicza 3/4
(02064 m)

PRACOWNIA
GORSETÓW, BIUSTONOSZY, BIELIZNY DAMSKIEJ i MĘSKIEJ
„JOLANTA"
WROCŁAW, ul. Gen. K. Świerczewskiego 32
(02061 m)

OBUWIE:
Kazimierski i Guzejko
Poznań — 27 Grudnia 10, tel. 24-46.
(02094 mor)

„KONSERWA"
SKŁAD KONSYGNACYJNY
L. Kisielnicki
WROCŁAW, Rynek 13
(02063 m)

TKALNIA MECHANICZNA i SKUP WEŁNY
H. PIOTROWSKI i J. WINKOWSKA
WROCŁAW, ul. Krasińskiego 15
(02057 m)

Pracownia Artystycznych Samodziałów
„TKANINA"
właść. H. KUCIERZYŃSKA
Wrocław, ul. Lelewela 6
(02049 m)

WYTWÓRNIA ARTYSTYCZNEGO OBUWIA
Halski Zdzisław
Wrocław, Rynek, Ratusz 27
(02041 m)

SKŁAD SANITARNY
„Promedico"
WROCŁAW, ul. Nowotki 2/4
(02045 m)

ERBEAUTO
R. Beszterda — G. Roszak
Przybory samochodowe i motocyklowe
Poznań, ul. Dąbrowskiego 25a. Tel. 518-16.
(02100 m)

TKALNIA RĘCZNA
MARIA STASIAKOWA
WROCŁAW, Kiełbaśnicza nr. 30 m. 4
(02059 m)

P. PŁOTKA
KAPELUSZE DAMSKIE
POZNAŃ
ul. Mielżyńskiego 10, tel. 35-06
(02095 mor)

WYRÓB i SPRZEDAŻ TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH
L. ŚLIWIŃSKI
WROCŁAW, Pl. Karola Marksa 2
(02046 m)

ZAKŁAD ELEKTRO - MECHANICZNY
Centrale Telefoniczne i Maszyny Biurowe
WŁODZIMIERZ BARAŃSKI
i Spółka
WROCŁAW, Ruska 57
(02066 m)

SPRZEDAŻ KRAWATÓW WŁASNEGO WYROBU
F. LESZCZYŃSKI i S-ka
ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 47
(01859 m)

Regeneracja Żarówek
„SZEMA"
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 159
(02073 m)

WYTWÓRNIA KRAWATÓW I SZALI
„WŁÓKNO"
Sp. z o. o.
ŁÓDŹ, 6-go Sierpnia 2/17
tel. 171-03
(02075 m)

ZYGMUNT RADZIO
HURTOWY HANDEL TOWARAMI APTECZNYMI
WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 9
(01875 o)



(02036 k)

FARBIARNIA i DRUKARNIA TKANIN
„POMORZANKA"
własność
CZ. i H. B-cia SZADKOWSCY
Łódź, ul. Żeromskiego 148
Tel. 201-83
(02069 m)

WARSZTAT cygarniczek szklanych i fajeczek
S. Gewerc
Wrocław, św. Wincentego 4m. 7
(02068 m)

ELEGANCKIE PŁASZCZE DAMSKIE oraz KANADYJKI
poleca: TANI ZAKUP
FELIKS KONIECZNY
Poznań, ul. Dąbrowskiego 46
wejście z Rynku Jeżyckiego
(02091 mor)

FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH
„MERINOS"
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 44
tel. 170-46
(02074 m)

SKŁADNICA ZEGARMISTRZOWSKA
Z. BIAŁOKUR
WROCŁAW, ul. Odrzańska 7
Tel. Nr 609
(02058 m)

WEŁNA
CZESŁAW BIAŁECKI
SKUP WYMIANA HURT
Poznań, Roosevelta 19, tel. 52-705
(02085 mor)

SPRZEDAŻ WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH KONFEKCJI I GALANTERII
W. Zielińska i S-ka
WROCŁAW, RYNEK 38
(02043 m)

Na mocy decyzji Ministerstwa Komunikacji z dnia 30 września 1948 r. nr I. 3 — 14/41/48

z dniem 15 listopada 1948 r.

połączone zostały w jedną całość:

b. Koleje Elektryczne Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego
b. Śląskie Linie Autobusowe Związek Celowy Samorządów Śląskich dla komunikacji autobusowej

Wyżej wymienione dwa działy komunikacji prowadzi odtąd ZWIĄZEK MIĘDZYKOMUNALNY "ŚLĄSKO DĄBROWSKIE LINIE KOMUNIKACYJNE". Siedziba Zarządu i Dyrekcji Związku znajduje się

w Katowicach, przy ul. Matejki 2, telefony 319-81, 82, 83

Blaski i cienie »PUCHARU TATR«

W dniach od 23 lutego do 4 marca cała Polska interesowała się i przeżywała pierwsze po FIS-ie w 1939 r. Międzynarodowe Zawody Narciarskie z udziałem zawodników bułgarskich, czechosłowackich, fińskich, rumuńskich, węgierskich i polskich. Polskie Radio, prasa sportowa i codzienna podawały sprawozdania z przebiegu zawodów tym wszystkim słuchaczom i czytelnikom, którzy nie mogli być w



St. Marusarz w drodze na skocznię

Zakopanem, by widzieć zmagania narciarzy na trasach i skoczni.

My również chcemy podzielić się z naszymi Czytelnikami wrażeniami naszego korespondenta, omawiając poszczególne konkurencje w tej kolejności w jakiej się odbywały, a więc:

24 lutego **bieg 18 km otwarty i do kombinacji norweskiej.** Na starcie cała elita zawodników, bardzo silny zespół czeski z doskonałym **Cardalem** na czele. Finem **Salonenem**, mistrzem Polski **Krzeptowskim**, akademickim mistrzem świata **Kwapieniem** i **Dziedzicem** i wielu innymi. Ograniczmy się jednak do zawodników polskich.

Od pierwszej chwili liczyliśmy się z tym, że otwartego biegu nie wygramy i tak **Bukowski** zajmuje 4-te miejsce, **Krzeptowski** 9-te, ale do kombinacji już kolejność wygląda inaczej; 1-szy jest **Bukowski**, 2-gi **Krzeptowski**. Całą nadzieję pokładamy wciąż w Krzeptowskim, który jest doskonałym skoczkiem. **Bukowski** jest biegaczem; skacze słabo. **Dziedzic** uległ wypadkowi. Trasa i warunki śnieżne ciężkie. Nasi zawodnicy nie mają odpowiednich smarów za co winę ponosi PZN.

Drugi dzień zawodów: **Skoki do kombinacji norweskiej** utrudnia bardzo padający śnieg i silny wiatr. Skoki próbne oddają Czesi i Polacy, którzy nie brali udziału w biegu. Na zeskoku miejscami lód i nawiany śnieg „szarpie". **Kula Jan** ma najlepsze skoki dnia. Wygrywa zdecydowanie konkurs, ale jest dopiero 15 w biegu. **Kula** nigdy nie był i nie będzie biegaczem, startował do 18-tki, żeby nadrobić stracone punkty skokami, co mu się znakomicie udało. Zajął 2-gie miejsce w kombinacji. W biegu stracił 3 kg na wadze i nabawił się silnego przeziębienia, które później odbiło się na otwartym konkursie skoków, gdyż nie mógł sypiać przez kilka nocy. **Krzeptowski** z dużą ofiarnością i ambicją wygrywa kombinację. «Ulega jednak wypadkowi przy pierwszym skoku; na samym dole zeskoku najeżdża na nawiany śnieg, gwałtownie wstrzymany pada na twarz i zrywa ścięgno w nodze. Następne dwa skoki oddaje na bolącej nodze, kuleje później do końca zawodów. Na nartach nie jeździ zupełnie. Trzecim jest **Wieczorek**, który w biegu do kombinacji jest dopiero 13-ty. Dzięki ambicji i ofiarności naszych zawodników trzy pierwsze miejsca w kombinacji norweskiej zajęli Polacy. **Dziedzic** po wypadku w biegu skakał z ręką w gipsie.

Sobota — trzeci dzień zawodów: **Bieg rozstawny 4 x 10 km.** Na starcie 10 sztafet, w tym 3 czechosłowackie. Przy pierwszej zmianie prowadzi Polska, która startuje w osłabionym składzie. Brak Krzeptowskiego i Dziedzica. Szanse nasze maleją. Możemy zająć trzecie miejsce, gdyby... tu już karygodne niedbalstwo kapitana sportowego PZN, który w ostatniej chwili przed startem zgadza się na wstawienie do reprezentacyjnej sztafety **Gąsienicy Fronka** na miejsce **Tadeusza Skupienia**, wytypowanego na odprawie i bezsprzecznie lepszego. Podobno jeden z zawodników uparł się, żeby wstawić tego, a nie innego zawodnika, grożąc, iż nie będzie startował. Sytuacja paradoksalna. Zawodnik reprezentacji stawia warunki z kim będzie biegał. Co na to PZN? Od czego jest kpt. sportowy? To nie były przecież zawody międzyklubowe! Cóż z tego, że wyżej wspomniany zawodnik pobiegł nadzwyczaj ofiarnie i z szaloną ambicją. Nie mógł nadrobić straconych minut, poprawił jedynie czas sztafety, ale nie lokatę. Tym razem poza wyżej wymienionymi przyczynami — dużą rolę odegrał brak smarów. Czy naprawdę Polski Związek Narciarski, mający poparcie w najwyższych czynnikach państwowych, nie może, czy nie chce, załatwić tej sprawy, żeby sprowadzić tę chociaż niewielką ilość potrzebnych smarów przynajmniej na takie zawody, jak Puchar Tatr? Czy musimy odnosić porażki sportowe tam, gdzie moglibyśmy odnosić sukcesy? Dzięki sztafecie ekipa czeska tak wysoko punktowo pobiła, ja ko zespół — zespół polski. Wszystkie trzy sztafety czeskie ulokowały się przed Polską, mimo, że na pierwszej i trzeciej zmianie Polacy mieli najlepszy czas. Na marginesie biegów dodamy jeszcze, że w biegach płaskich pań nie mamy w tej chwili żadnych szans. Ta dziedzina jest całkowicie zaniedbana od czasu startów **Staszel-Polankówny**, a więc na kilka lat przed wojną.

Niedziela — czwarty dzień zawodów: **Otwarty konkurs skoków na Krokwi.** Najbardziej atrakcyjna konkurencja dla widzów. Zjazd publiczności taki, jakiego Zakopane nie widziało. Konkurs skoków zapowiedziany na godz. 12, a już od godz. 9 sznury ludzi idą na stadion PZN-u. Na trybunie honorowej widzimy premiera Cyrankiewicza, gen. Spychalskiego, posła Motykę i innych. Pogoda psuje się coraz bardziej. Zimny wiatr przeszkadza zawodnikom i daje się we znaki widzom. Pierwsze skoki. To juniorzy, przyszłe asy. Dla widzów jest to raczej mało atrakcyjne. Po skokach juniorów następuje właściwy konkurs skoków. Do skoku **St. Marusarz** prowadzenie zmienia się co jakiś czas. Po skoku Marusarza, który bije oficjalny rekord skoczni należący od r. 1939 do **Birgera Ruuda**, entuzjazm widzów jest szalony. Pierwsze miejsce prawie murowane. Następna kolejka skoków w coraz gorszych warunkach atmosferycznych. Tłumy wyczekują. Pech prześladuje zawodników. Fin **Mattila** łamie narty. Prowadzi drugoklasowy skoczek czeski, **Lenemajer**. Skacze **St. Marusarz**. Piękny skok. Na stadionie cisza... Wiatr znosi narciarza w bok. Lądowanie na nawiany śnieg, długość 85 m i upadek! Publiczność czeka z zapartym tchem na podanie łącznych not za obydwa skoki. Cisza... Speaker podaje notę; jest równa nocie Lenemajera. Niestety — pierwsze miejsce dzielimy z zawodnikiem czechosłowackim. Do Stanisława Marusarza większość widzów — i to nawet z tych,



Józef Daniel Krzeptowski z dużą ambicją i ofiarnością wygrywa kombinację

którzy znają punktację, bo nawet sami skaczą — mają pretensję, że szarżował. Mógł skoczyć mniej i t. d., komentujący zapominają o tym, że w skokach można przy niesprzyjających warunkach leżeć przy dużo krótszym skoku. **Marusarz** skakał bardzo ambitnie, wiedząc, iż na nim spoczywa nadzieja narciarzy polskich i widzów. Spełnił swoje zadanie tak, jak na to stać tego, wielkiej klasy skoczka, przez tyle lat reprezentującego polski sport narciarski.

Poniedziałek — piąty dzień zawodów: **Bieg zjazdowy**, następnie zresztą unieważniony. Warunki bardzo ciężkie; śnieg zupełnie nie nośny, nawiany. Wygrywa **Dziedzic**, smarując narty w ten sposób, że jedna deska jest smarowana inaczej i druga inaczej. Większość trasy przebywa on na jednej narcie, unosząc drugą lekko w powietrzu.

Biorąc pod uwagę sprzęt narciarski celowali Czesi. Polacy „zajęli" ostatnie miejsce. W punktacji zespołowej (już nie o sprzęt) — zajęli drugie miejsce.

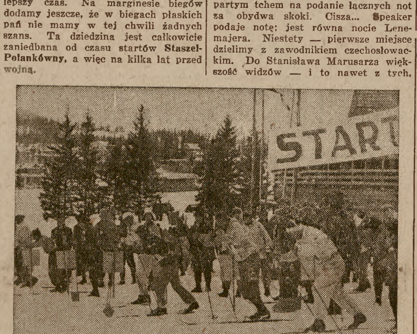
Organizacja zawodów poprawna. Pewne usterki da się usunąć. Na usprawiedliwienie organizatorów i sędziów wpływa fakt, iż warunki atmosferyczne były tak trudne, że ciężko było być nawet widzem.

Po zakończeniu zawodów uczestnicy złożyli wieniec przed tablicą pamiątkową ś. p. **Bronka Czecha**, wielkiego narciarza zamęczonego w Oświęcimiu.

Mieczysław Choynowski



Jan Kula ma najlepsze skoki dnia



Start do biegu sztafetowego 4 × 10 km.

Rodzina i słonina

Pewnego dnia mój małżonek oznajmił stanowczo przy obiedzie: „Dziś jadę do Warszawy". Podskoczyłam z emocji i wrzasnęłam zaraz: „Wspaniale, kupisz mi tam buty na słoninie!"

— Wykluczone, bo jadę służbowo— odpowiedział grobowym głosem.

15 minut upłynęło, zanim go przekonałam, że jedno z drugim absolutnie nie koliduje. Zgodził się wreszcie, choć jeszcze bardziej posmutniał. Wręczyłam mu gotówkę (chwila rozpogodzenia) poczem długo i dokładnie tłumaczyłam.

— Słuchaj, mam wprawdzie „szóstkę" (każda kobieta nosi tylko „szóstkę"), ale ponieważ odmroziłam piętę i noszę teraz grube pończochy i dwie pary skarpet, a ponadto zaczynam propagować zasadę „Grunt to wygodne obuwie" — kup mi „siódemkę", tylko uważaj bo Tobie zawsze wpakują z felerem.. no dobrze już, niepotrzebnie tak się zaraz obrażasz. I oczywiście nie mogą kosztować więcej niż 7 „kawałków"— pamiętaj!

Pojechał. Nie było go dwa dni. Trzeciego dnia rano w mroku sypialni zamajaczyła jakaś zbiedzona postać.

W pewnej chwili coś zaszeleściło i z głębin neseseru wyjrzała para przepięknych sportowych butów na słoninie.

Krzyknęłam podniecona i wyrwałam mu je z ręki. Błyskawicznie wciągnęłam pończochy i dwie pary skarpet. Na podeszwie ze słoniny figurował wprawdzie numer 36, co mnie straszliwie zaniepokoiło, ale mąż zapewnił, że to „lipa", bo szewc przysięgał, że „siódemka", a przyjaciółka (wspólna) zmierzyła i były aż za duże, a przecież nosi podobno ten sam numer co ja. Ja jednak w międzyczasie z wyżyn spadłam na samo dno rozpaczy. Już wiedziałam. Parą koni nie wciągnę ich na nogi — przepadło. Jęknęłam głucho. Za małe!

— Oszalałaś?! — ryknął mąż — buty do których dopłaciłem jeszcze 4 tysiące za małe! Muszą być dobre!

Z błyskiem nadziei w oczach zrzuciłam jedną parę skarpet. Na nic.

Na odgłos podejrzanych szmerów na progu sypialni zjawiła się reszta rodzinki.

— Któż widział, żeby do takich butów wkładać grube wełniane skarpety, spróbuj bez nich!

Słabłam coraz bardziej, mąż rzucał się natomiast jak lew w klatce.

— Włóż cienkie pończochy — poradziła jeszcze kochana szwagierka.

Włożyłam. Buty też. Nawet wstałam, ale... o chodzeniu nie było mowy. Czerwone płatki zamigotały mi przed oczami.

— To może na mnie będą dobre — rzekła z udaną rozpaczą w głosie ukochana szwagierka...

— Proszę cię zmierz — westchnęłam desperacko.

***

I nie tylko że sama nie mam butów, ale wciąż koło mnie ktoś chodzi na słoninie. Oficjalnie nazywa się to „buty na słoninie darowałam rodzinie".

Pieniędzy nie mam a liczyć się z rodziną nie wypada.

Jakże mogłam się zemścić? Napisałam ten felieton... może przeczyta...

Krystyna Huczkowska

Wesoła chwilka

W WARSZAWSKIM TRAMWAJU



— Kto z państwa nie ma biletu?
— Niech pan zgadnie.



— Tak tą wezmę, proszę zapakować i przysłać mi do domu.

— A co się tyczy choroby pańskiej żony, to nic nie jest złego. Wytłumaczcie jej, że to są normalne oznaki starości.

— A może pan doktór byłby łaskaw sam jej to wytłumaczyć.

CENA PRENUMERATY

Cena pojedyńczego egzemplarza — 20 zł.
Prenumerata miesięczna — 35 zł, kwartalna — 100 zł, półroczna — 200 zł, roczna 380 zł.
Prenumerata roczna zbiorowa (dla szkół, świetlic, organizacji) powyżej 10 egzemplarzy — 350 zł.
Należność za prenumeratę wpłacać należy na konto PKO w Warszawie nr I-5664, Administracja „Wolni Ludzie", **z zaznaczeniem ilości egzemplarzy i czasu trwania prenumeraty oraz dokładnego i czytelnego adresu.**

Redaguje Kolegium.
Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od godz. 13 — 15. **Sekretariat Redakcji** czynny codziennie od godz. 11 — 13.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Foksal 4, tel. 8-20-87.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.
Druk. Spółdz. „Wyd. Ludowe", Skolimowska 5. B-72642